

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Nr 9

WRZESIEŃ

1953 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

SPIS TREŚCI

Nowe osiągnięcia narodu radzieckiego	1
Przemysł drobny w I półroczu br. — Mikołaj Olszewski, wiceminister PD i Rz	2
Zwiększajmy ilość i podnośmy jakość cegły — Mgr inż. Faustyn Szlęzak	9
Dwie wielkie narady drobnej wytwórczości — (WZ)	11
Współpraca centrali spółdzielczych z prezydiami rad narodowych — Mgr Zb. Kasprowicz	13
Czarna metalurgia — Bolesław Mirecki	16
Warszawa w miesiącu Odbudowy — Halina Ostrowska	20

NA WARSZTACIE PRZODOWNIKÓW I RACJONALIZATORÓW

Nóż obrotowy	21
------------------------	----

Z ZAKŁADÓW I SPÓŁDZIELNI

Ujawnione bogactwo ziemi — Bohdan Zaporski	22
Wielki sukces Zakładu Nagrań Dźwiękowych — Kazimierz Tomaszewski	23
Niewykorzystane możliwości — Tomasz Kaźmierowicz	24
Spółdzielnia „Naprzód“ w Supraślu może być wzorem dla innych — (t)	26
O niedociągnięciach i błędach szkolenia wewnątrzzakładowego w ZSP i Rz. — Mgr Eugeniusz Szklarczyk	28
Pałący problem usług — Wacław Zuchniewicz	30

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Planowanie mechanizacji pracochłonnych i ciężkich prac w przemyśle ZSRR — M. Sz.	32
--	----

DZIAŁ PRAWNY

Ceny usług rzemieślniczych	33
KORRESPONDENCI I CZYTELNICY	34
GSTRZEM KRYTYKI	36

Mała Wytwórczość

ROK III - NR 9

WRZESIEŃ

MIESIĘCZNIK

Nowe osiągnięcia narodu radzieckiego

Na końcowym posiedzeniu V Sesji Rady Najwyższej ZSRR zabrał głos przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov, który podkreślił, że budżet państwowy odzwierciedla politykę Rządu Radzieckiego i Partii, zmierzającą do rozwijania i nieustannego podnoszenia poziomu socjalistycznej gospodarki narodowej.

Środki przeznaczone na rozwój gospodarki narodowej zapewniają nieprzerwany wzrost produkcji społecznej jako podstawy dalszego podnoszenia dobrobytu narodu i jeszcze większego wzmocnienia obronności kraju.

O wzroście produkcji przemysłowej świadczą następujące, podane przykładowo liczby:

W roku 1953 produkcja stali wyniesie ponad 38 milionów ton, czyli przeszło dwa razy więcej niż w 1940 r.; węgla wydobydzie się przeszło 320 milionów ton czyli o 93 procent więcej niż w 1940 r. Produkcja przemysłu chemicznego wzrośnie w 1953 r. w porównaniu z rokiem 1940 trzykrotnie, a produkcja maszyn i urządzeń przemysłowych — wzrośnie 3,8 razy.

W 1953 r. wyprodukuje się: tkanin bawełnianych — 5 miliardów 300 milionów metrów, czyli o 34 proc. więcej niż w 1940 r.; tkanin wełnianych — przeszło 200 milionów metrów, czyli w przybliżeniu o 70 proc. więcej niż w roku 1940; cukru — 3 miliony 600 tysięcy ton — czyli prawie o 70 proc. więcej niż w 1940 r.; masła — 400 tysięcy ton, co prawie o 80 proc. przekroczy przedwojenny poziom produkcji przemysłowej masła.

Dane te świadczą dobitnie o sukcesach osiągniętych przez przemysł radziecki.

Następnie G. M. Malenkov stwierdził, że sukcesy w rozwoju przemysłu ciężkiego stworzyły warunki dla szybkiej rozbudowy przemysłu lekkiego. Charakteryzując ten stan rzeczy G. M. Malenkov powiedział:

„Obecnie na gruncie sukcesów osiągniętych w rozwoju przemysłu ciężkiego, mamy wszelkie warunki, by zdecydowanie pchnąć naprzód produkcję artykułów masowego spożycia.

Mamy po temu wszelkie możliwości i powinniśmy to uczynić. W ciągu ostatnich 28 lat globalna produkcja środków produkcji wzrosła w naszym kraju w przybliżeniu

55-krotnie, natomiast produkcja artykułów konsumpcyjnych zwiększyła się w tym okresie jedynie około 12-krotnie.

„Dotychczas nie mieliśmy możliwości rozwijania przemysłu lekkiego i spożywczego w takim samym tempie, jak przemysłu ciężkiego. Obecnie możemy, a więc obowiązani jesteśmy w interesie zapewnienia szybszego podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności forsować ze wszelkich miar rozwój przemysłu lekkiego“.

G. M. Malenkov, przedstawiając sprawę polepszenia w ciągu 2—3 lat poziomu zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i towary przemysłowe, podkreślił znaczenie podniesienia jakości wszystkich towarów przemysłowych masowego spożycia.

W związku z dalszym rozwojem przemysłu produkującego artykuły konsumpcyjne i rozwojem rolnictwa, G. M. Malenkov wskazał na doniosłość jak najwydatniejszego rozszerzenia obrotu towarowego, zadanie usprawnienia organizacji handlu państwowego, spółdzielczego i kołchozowego. Handel radziecki powiedział Malenkov — służy interesom i potrzebom narodu.

Handel w ustroju socjalistycznym jest i pozostanie na długo główną formą dystrybucji artykułów konsumpcyjnych wśród członków społeczeństwa socjalistycznego, główną formą zaspokajania stale wzrastających indywidualnych potrzeb ludzi pracy.

Ze szczególną uwagą rozwinął G. M. Malenkov zadania w dziedzinie obniżania kosztów własnych produkcji i podniesienia wydajności pracy.

Decydującym warunkiem obniżenia kosztów własnych produkcji jest wzrost wydajności pracy we wszystkich przedsiębiorstwach.

Ogromne znaczenie dla wzrostu wydajności pracy społeczeństwa i dla obniżenia kosztów własnych produkcji ma właściwa, racjonalna organizacja produkcji, zwiększenie odsetka robotników zatrudnionych bezpośrednio w podstawowych procesach produkcyjnych kosztem personelu pomocniczego i pełniącego funkcje usługowe.

Obniżenie kosztów własnych i wzrost wydajności pracy we wszystkich gałęziach produkcji ma decydujące znaczenie dla podniesienia dobrobytu narodu radzieckiego. Im wyższa jest wydajność pracy w przed-

siębiorstwach radzieckich, im niższe są koszty własne, tym niższe są ceny wszystkich produktów i towarów, tym wyższa jest stopa życiowa ludności.

Mówiąc o ściślejszej współpracy i braterskiej przyjaźni Związku Radzieckiego z krajami obozu demokratycznego, G. M. Malenkov stwierdził, że przyjazne więzy łączące kraje obozu demokratycznego i ich braterska współpraca będą nieustannie wzrastały i krzepły.

MIKOŁAJ OLSZEWSKI

Wiceminister Przemysłu Drobno i Rzemiosła

Przemysł drobny w I półroczu br.

Zadania gospodarcze, wynikające z Narodowego Planu Gospodarczego stanowiły dla Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła wytyczne dla dalszego wzmocnienia i rozszerzenia działalności gospodarczej w świetle nauki i doświadczeń roku ubiegłego.

Obok zadań wynikających z planu na r. 1953 stały przed przemysłem drobnym w I półroczu br. dalsze poważne zagadnienia. Przede wszystkim wskazać tu należy na realizację uchwały Rady Ministrów z dnia 3. I. 1953 r., realizację która wymagała poważnego wysiłku ze strony wszystkich ogniw organizacyjnych naszego przemysłu. Wytyczne tej Uchwały mają trwałe i zasadnicze znaczenie dla przemysłu drobnego, którego najważniejszym zadaniem jest właśnie zaspokajanie potrzeb ludności w zakresie artykułów masowego spożycia i usług. W związku z Uchwałą z 3. I. 1953 r. tym silniej zostały zaakcentowane — jako sprawy pierwszoplanowe dla naszego przemysłu — walka o wzbogacenie asortymentu artykułów rynkowych, o lepszą i liczniejszą sieć punktów usługowych, o wyższą jakość wyrobów i usług.

Doniosłe wytyczne dla pracy przemysłu drobnego, wytyczne wskazujące problemy, na które należy zwrócić szczególną uwagę, stanowiły dekrety z 4. III. 1953 r. o obronie mienia społecznego, ochronie interesów konsumenta i walce z brakoróbstwem.

Do problemów, które w I półroczu br. zaliczyć można również do czołowych zagadnień, rozwiązywanych przez nasz przemysł drobny — zaliczyć należy reformę płac w ceramice czerwonej oraz rewizję norm i reformę płac w przemyśle metalowym i budownictwie.

Dla wyprodukowania większej ilości artykułów powszechnego spożycia i rozszerzenia sieci usług, tzn. dla lepszego i pełniejszego zaspokojenia stale rosnących potrzeb ludności — przy równoczesnym rozszerzeniu wachlarza produkcji zaopatrzeniowo-inwestycyjnej — trzeba było nie tylko wzmocnić wysiłek, ale przede wszystkim poprawić i pogłębić dotychczasowy styl pracy przemysłu drobnego.

By sprostać tym zadaniom konieczne były pewne zmiany organizacyjne. Powołane zostały do życia Centralny Zarząd Zbytu i Centralny Zarząd Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych. Dla zaspokojenia potrzeb przemysłu kluczowego utworzony został Zarząd Przemysłu Motoryzacyjnego. Wreszcie nową dziedziną, której zapoczątkowanie i rozwój przypadły w udziale przemysłowi drobnemu, jest produkcja torfu w sposób przemysłowy i przede wszy-

Wielkim źródłem siły i mocy państwa socjalistycznego, jego sukcesów na polu budowy komunizmu — powiedział G. M. Malenkov — jest jedność moralno-polityczna narodu radzieckiego, jego zespolenie wokół Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

Istniejący w Związku Radzieckim ustrój socjalistyczny ma ogromne możliwości nowego, jeszcze potężniejszego rozwoju ekonomiki i rozkwitu kultury, dalszego podnoszenia dobrobytu narodu.

stkim dla celów przemysłowych. Zagadnienia te obejmuje nowopowołany Zarząd Przemysłu Torfowego.

W miarę rozwijania swej działalności i obejmowania coraz to nowych zagadnień — przemysł drobny odczuwał w poważnym stopniu brak komórki naukowo-badawczej. Powstały w I półroczu br. Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Drobno i Rzemiosła, który przede wszystkim zajmować się będzie zagadnieniem organizacji produkcji w oparciu o surowce miejscowe i wtórne, zaspokajać będzie potrzeby przemysłu drobnego w tej dziedzinie, stanowiąc ważny czynnik inicjatywy produkcyjnej i dalszego rozwoju drobnej wytwórczości.

Równolegle z tymi zmianami organizacyjnymi na przestrzeni I półrocza br. nastąpiło dalsze pogłębienie pracy oraz wyraźne wzmocnienie zainteresowania i aktywności Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych na odcinku przemysłu terenowego. Powinno to znaleźć wyraz w większym niż dotychczas powiązaniu i współpracy Wydziałów Przemysłu z Wydziałami Handlu, w rozszerzeniu wpływu na kształtowanie planu terenowego ze strony powiatowych i miejskich rad narodowych, które obecnie w coraz to większym stopniu kontrolują już przebieg wykonania planów produkcyjnych przez zakłady przemysłu terenowego. Przykładem tego może być w ostatnim czasie Uchwała Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, która zobowiązała przemysł terenowy do składania miesięcznych sprawozdań z wykonania planu z uwzględnieniem planu usług, szczególnie zaś usług dla wsi.

Wykonanie planu I półrocza 1953 r. w przemyśle drobnym

Wykonanie zadań planowych I półrocza 1953 r. w podstawowych elementach planu techniczno-przemysłowo-finansowego przemysłu drobnego cechuje na ogół korzystne kształtowanie się wskaźników ekonomicznych, a mianowicie:

% wykonania planu	I półrocza br.	rocznego
Produkcja globalna w c. n.	106	51
Produkcja towarowa w c. zb.	111	54
Wydaźność na 1 pracownika grupy przemysłowej	105	50
Średnia płaca na 1 pracownika grupy przemysłowej	103	50
Realizacja produkcji przemysłowej	95	49
Wskaźnik obniżki kosztów własnych	102	89
Akumulacja	116	53

Pomyślne kształtowanie się wyników jest rezultatem stale rosnącej aktywności wielkiej armii robotników, przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji, techników, inżynierów, którzy pokonując napotymane trudności w coraz to większym stopniu wyzwalały nowe siły wytwórcze dla rozszerzenia i zwiększenia produkcji mogącej zaspokoić stale rosnące potrzeby ludności pracującej, tak w mieście jak i na wsi.

Osiągnięcia te są również wynikiem poważnego wkładu pracy w realizację zadań planowych wszystkich ogniw Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego, (jeśli zaś idzie o przemysł spółdzielczy — samorządu spółdzielczego), które w oparciu o wskazania i nauki naszej Partii podniosły na wyższy poziom współzawodnictwo pracy, celem uzyskania większych i lepszych wyników.

Należy jednakże zwrócić uwagę, że mimo korzystnych wyników I półrocza br., mimo wielu osiągnięć istnieją jeszcze w pracy przemysłu drobnego poważne braki i niedociągnięcia w realizacji poszczególnych elementów planu przez poszczególne jednostki organizacyjne.

Wykonanie planu produkcji okresu sprawozdawczego charakteryzuje znaczny wzrost wartości produkcji w stosunku do roku ubiegłego. Wzrost ten wyraża się wskaźnikiem 132% w stosunku do I półrocza ub. r. w cenach niezmennych i 131% w cenach zbytu.

Na przestrzeni I półrocza br. występuje jednak brak rytmiczności w dynamice wzrostu produkcji. Świadczą o tym następujące wskaźniki dla poszczególnych miesięcy:

	I	II	III	IV	V	VI	VII
wartość produkcji globalnej w cenach niezmennych	100	107	120	112	111	114	116

Jak z powyższego wynika, wartość produkcji wzrosła nierównomiernie. Najwyższy wzrost produkcji w stosunku do m-ca stycznia notujemy w m-cu marcu. Wzrost ten nie utrzymuje się w następnych miesiącach. W m-cu kwietniu i maju następuje znaczny spadek. Wzrost produkcji następuje znowu w czerwcu i lipcu, ale nie osiąga on poziomu produkcji m-ca marca.

Wykonanie planu produkcji w przekroju organizacyjnym

Plan produkcji globalnej został przekroczony w I półroczu przez wszystkie pionierstwa Ministerstwa, natomiast plan produkcji towarowej nie został wykonany, jedynie przez przemysł wydrebniony.

Najlepsze wykonanie zadań planowych w I półroczu br. wykazują Zarządy Przemysłu. Tłumaczy się to jednak tym, że ich zadania planowe na r. 1953 wzrastają w porównaniu z wykonaniem w r. 1952 w c/n. o 30%, tzn. znacznie wyżej niż w innych pionierstwach organizacyjnych. Zadania produkcyjne wojewódzkich zarządów przemysłu wzrosły np. tylko o 16%.

Najlepsze osiągnięcia produkcyjne w przemyśle wydrebnionym uzyskały: Zarządy Przemysłu Maszynowego, Maszyn i Urządzeń Młyńskich, Śpichrzowych i Piekarniczych, Okrętowego i Wyróbów Blaszanych.

Trzy Zarządy Przemysłu na ogólną ilość 17, nie wykonały planu produkcji globalnej i towarowej. Są

to: Zarząd Przemysłu Wyróbów Metalowych, Muzycznego i Torfowego.

Zagrożenie planu rocznego produkcji towarowej występuje w Zarządach Przemysłu: Torfowego — (31% wykonania planu rocznego w I półroczu), Galanterii Metalowej — (39%), Wyróbów Metalowych — (43%), Sprzętu Medycznego — (40%), oraz w PPKK — (43%).

Wykonanie w pełni zadań rocznych przez w/w Zarządy Przemysłu będzie wymagało udzielenia przez poszczególne departamenty Ministerstwa właściwej pomocy w przełamaniu istniejących trudności oraz wysiłku ze strony kierownictwa w kierunku pełnej mobilizacji załóg pracowniczych na zakładach pracy.

Zadania produkcyjne określone przez plan I półrocza zostały zrealizowane znacznie pomyślniej — przez przemysł terenowy. Jednakże i w przemyśle terenowym zaznacza się niejednolite wykonanie planu. Dobre wyniki osiągnęły wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego w m. Łodzi, Bydgoszczy, Poznaniu, Gdańsku i m. Warszawie. Nie wykonały planu WZPT w Koszalinie, Olsztynie, Rzeszowie i Szczecinie. WZPT w Zielonej Górze, Opolu i Wrocławiu powinny zwrócić więcej uwagi na wykonanie planu produkcji towarowej.

Jeśli idzie o wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego materiałów budowlanych, to stwierdzić należy, że wartościowe wykonanie planu produkcji globalnej i towarowej przebiegało w I półroczu br. pomyślnie. Najistotniejszym jednak osiągnięciem i właściwą miarą wysiłku dokonanego przez ten przemysł — jest wykonanie i przekroczenie ilościowego planu produkcji cegły. Plan ilościowy produkcji cegły w I półroczu (wg przekroju planu rocznego) wykonany został w cegle palonej w 105%, w cegle surowej w 111%.

Nie wszystkie jednak WZPTMB plan ilościowy produkcji cegły w I półroczu wykonały. Niewykonanie planu w cegle palonej występuje w woj. bydgoskim (89%), gdańskim (96%), koszalińskim (82%), szczecińskim (43%), zielonogórskim (85%) i opolskim (99%). Cztery województwa nie wykonały planu cegły surowej. Są to: m. Łódź (80%), woj. koszalińskie (79%), szczecińskie (55%), zielonogórskie (81%).

Na te województwa powinien zwrócić szczególną uwagę Centralny Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, udzielając ze swej strony pomocy i opieki WZPTMB, które powinny w III i IV kwartale wyteżyc wszystkie siły dla nadrobienia niedociągnięć I półrocza. Słabe wyniki pracy tych WZPTMB powinny być również dla prezydów wojewódzkich rad narodowych bodźcem dla żywszego zainteresowania się pracą terenowego przemysłu materiałów budowlanych na ich terenie.

W przemyśle spółdzielczym wykonanie planu produkcji kształtuje się bardzo pomyślnie. Wszystkie centrale przekroczyły nakreślone planem zadania. W poszczególnych centralach spółdzielczych wykonanie planu przedstawia się następująco:

	Produkcja glob. w cenach niezmiennych		Produkcja towarowa w cenach zbytu	
	% wykonania planu			
	I półr.	roczn.	I półr.	roczn.
ZSP i Rz	106	51	115	57
CPLiA	111	53	117	56
CSI	111	57	110	58

Mimo wysokiego przekroczenia planu przez poszczególne Centrale, szereg spółdzielczych jednostek

wojewódzkich — zadań swoich nie wykonało, np. w ZSP i Rz. — 13 Związków Branżowych. Niewykonanie planu przez Związki Branżowe w województwach słabych gospodarczo, jak Białystok, Koszalin i Kielce winno się stać przedmiotem specjalnej troski ze strony Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w II półroczu br.

Wykonanie planu produkcji przemysłu terenowego w przekroju wojewódzkim

Niezależnie od omówienia wykonania planu przez poszczególne ogniwa organizacyjne, należy zwrócić uwagę na wykonanie planu przez przemysł terenowy państwowy i spółdzielczy w poszczególnych województwach.

Najlepsze wskaźniki wykonania planu mamy w m. st. Warszawie, m. Łodzi, województwie bydgoskim, kieleckim i rzeszowskim, najłabsze wyniki w województwie białostockim i zielonogórskim.

Aczkolwiek poważniejsze zagrożenie wykonania planu rocznego nie występuje w żadnym województwie — to jednak na terenie niektórych województw znajdują się poszczególne jednostki organizacyjne, w których występuje wyraźne zagrożenie wykonania planu rocznego. Na te właśnie jednostki organizacyjne należy zwrócić szczególną uwagę Ministerstwa i central spółdzielczych. Przede wszystkim jednak jest zadaniem prezydów wojewódzkich rad narodowych zmobilizowanie tych jednostek do walki o wyrównanie powstałych zaległości — drogą ściślejszego i głębszego powiązania ich z prezydiami powiatowych i miejskich rad narodowych. Przykładem pozytywnych osiągnięć uzyskanych w ten sposób jest akcja przeprowadzona w przemyśle terenowym materiałów budowlanych na początku bieżącego roku. Pomocy i opieki ze strony prezydów wojewódzkich rad narodowych potrzebuje szczególnie przemysł terenowy w województwach: białostockim, olsztyńskim, koszalińskim, szczecińskim i zielonogórskim.

Pokazane niedociągnięcia i braki niektórych Zarządów Przemysłu jak i jednostek organizacyjnych szczebla wojewódzkiego nie powinny przesłaniać jednak faktu poważnych osiągnięć w pracy przemysłu drobnego w okresie I półrocza br.

Osiągnięcia te nabierają szczególnego znaczenia, w świetle pesymistycznych nastrojów na początku br. w odniesieniu do stopnia pokrycia potrzeb surowcowych, które mimo pewnych braków szczególnie w artykułach deficytowych — pozwoliło przy pełnej mobilizacji nie tylko na wykonanie planu, ale i na jego przekroczenie.

Zatrudnienie, wydajność i płace

Przemysł drobny zrealizował plan produkcji I półrocza 1953 r. w 106 % przy jednoczesnym wykonaniu zasadniczych elementów planu zatrudnienia i płac w następujących wskaźnikach:

zatrudnienie	101%
wydajność	105%
średnia płaca	103%
fundusz płac	104,3%

Ukształtowanie się powyższych wyników, mimo stosunkowo wysokiego przekroczenia planowanych średnich płac w stosunku do wykonania planu wydajności, należy ocenić jako prawidłowe w skali ca-

łego uspołecznionego przemysłu drobnego. Trzeba jednak podkreślić, że wzrost średniej płacy nie jest usprawiedliwiony odpowiednio szybszym wzrostem wydajności pracy. Świadczy to o zbyt słabej dyscyplinie płac zarówno w pionie państwowym, jak i spółdzielczym. Liczne przykłady zablokowania kont, zwłaszcza w przemyśle spółdzielczym, świadczą o tym, jak dużo jest jeszcze do zrobienia na tym odcinku. Niekorzystnie kształtują się na tym odcinku wyniki w pionie państwowym. Wpłynęły na to w decydującym stopniu wskaźniki przemysłu wyodrębnionego, w którym nastąpił szybszy wzrost średnich płac, niż wydajności pracy.

Zjawisko to występuje przede wszystkim w przemyśle metalowym, co potwierdzają m. in. wyniki Zarządów Przemysłu: Wyrobów Metalowych, Okuć i Wyrobów z Drutu, Maszyn i Urządzeń Młyńskich, Śpichrzowych i Piekarniczych. Przyczyn omawianego zjawiska upatrywać należy w nieuporządkowaniu norm w przemyśle metalowym. Przeszarżałe, zbyt niskie normy przestały być w tym przemyśle właściwym bodźcem do walki o podnoszenie wydajności pracy. Konsekwencją tego stanu rzeczy było m. in. niewłaściwe kształtowanie się wskaźników wydajności i płacy.

Na tym tle silnie uwypukla się zasadnicze znaczenie przeprowadzonej w I półroczu rb. rewizji norm w przemyśle metalowym. W czasie prac związanych z wprowadzeniem w życie wytycznych w sprawie rewizji norm pracy stwierdzono w zakładach drobnego przemysłu metalowego, szereg poważnych niedociągnięć i przegięć na odcinku dyscypliny płac i normowania. Przeprowadzona akcja rewizji norm w branży metalu stworzyła lepsze warunki dla właściwego rozwoju wydajności pracy oraz wyeliminowania całego szeregu niedociągnięć „przegięć” i niewłaściwości w zakresie normowania pracy i zaszeregowania pracowniczych.

Poprawę wynikającą z tych niezmiennie ważnych zmian, powinny wykazać już wskaźniki średnich płac i wydajności w przemyśle metalowym w II półroczu br. Potwierdzają to wstępnie uzyskane dane za m-c lipiec br. Wzrost wydajności pracy mierzony wzrostem nowych uporządkowanych norm (na skontrolowanych ponad 15.000 robotników) wynosi ogółem ponad 12 %.

W niektórych Zarządach Przemysłu wskaźniki wzrostu przedstawiają się następująco:

- 1) Zarząd Przemysłu Maszynowego — wydajność wzrosła o 14,2 %,
- 2) Zarząd Przemysłu Maszyn i Urządzeń Młyńskich, Śpichrzowych i Piekarniczych — wydajność wzrosła o 11,2 %,
- 3) Zarząd Przemysłu Wyrobów Metalowych — wydajność wzrosła o 8,6 %.

Wzrost wydajności pozwolił nie tylko na utrzymanie zarobków na dotychczasowym poziomie, ale stwarza również podstawę dla ich podniesienia. I tak:

- 1) w Rudnickiej Fabryce Wyrobów Stalowych zarobki wzrosły w m-cu lipcu w stosunku do m-ca czerwca o 7 %,
- 2) w Zakładach Piaseczańskich zarobki wzrosły o 5 %,
- 3) w Grodkowskich Zakładach Mechanicznych o 2 %.

Przykładów takich można by przytoczyć daleko więcej, ale i te naświetlają dostatecznie słuszność przeprowadzonej rewizji norm oraz reformy płac.

W przeciwieństwie do korzystnego wykonania planu produkcji wg wartości, jak i względnie pomyślnego wykonania planu w zakresie zatrudnienia i płac, w wykonaniu planu asortymentowego w I półroczu br. istnieją poważne niedociągnięcia i braki. Przemysł drobny plan asortymentowy wykonał zaledwie — 52 % pozycji NPG. W poszczególnych pionach organizacyjnych procent wykonania pozycji planu asortymentowego przedstawia się następująco:

Przemysł wydrebniony	55 %
Państwowy Przemysł Terenowy	55 %
Przem. Teren. Mat. Budowl.	50 %
Przemysł Spółdzielczy	52 %

W niektórych gałęziach przemysłu wykonanie pozycji planu asortymentowego kształtuje się poniżej 50 % np. w przemyśle papierniczym — 35 %, poligraficznym — 43 %, skórzano-obuwniczym — 36 %, spożywczym — 25 %, tłuszczowym — 48 % i różnym — 44 %. W jednym tylko przemyśle i to nie typowym dla przemysłu drobnego, plan został wykonany w 100 % (przemysł farmaceutyczny). W podstawowych gałęziach przemysłu wykonanie wynosi przeciętnie 50 %.

Powyższe dane o wykonaniu planu asortymentowego świadczą o niedostatecznej dyscyplinie na tym odcinku, o braku kontroli wykonania planu, o poważnych zaniedbaniach, które winny być usunięte jak najszybciej na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Obiektywne trudności, w szczególności zaś brak surowca nie mogą stanowić usprawiedliwienia, ponieważ walka o wykonanie planu asortymentowego — to w praktyce właśnie przełamywanie trudności surowcowych, to prawidłowe ustawienie planu, to stworzenie koniecznych warunków techniczno-organizacyjnych, gwarantujących dobre i terminowe jego wykonanie.

Należy pamiętać, że artykuły planowane w przemyśle drobnym stanowią część składową ogólnonarodowego planu gospodarczego, a zatem niewykonanie ich łamie plan ogólnonarodowy. Stąd wynika konieczność niezwłocznego przedsięwzięcia przez wszystkie pionory organizacyjne środków zaradczych celem polepszenia wykonawstwa planu asortymentowego artykułów planowanych centralnie.

Ponadto stwierdzić należy w oparciu o dotychczasowe doświadczenia, że przekroczenia wykonania planu występują przede wszystkim w asortymentach łatwych i korzystnych z punktu widzenia wykonania planu wartościowego. Przykładem tego może być np. wysokie przekroczenie takich pozycji, jak: ubiory męskie (135 %), ubrania męskie (117 %), okrycia damskie (178 %), przy równoczesnym niewykonaniu pozycji ubiorów chłopięcych (84 %), ubiorów dziewczęcych (62 %) i odzieży dziecięcej do lat 5 (67 %). Przykładów takich można by dać więcej, ale i przytoczone tutaj naświetlają w sposób dostateczny sytuację na tym odcinku.

Znacznym osiągnięciem produkcyjnym przemysłu drobnego w okresie I półrocza jest wprowadzenie do produkcji znacznej ilości artykułów nowych. Liczba artykułów nowych w skali jednostek terenowych wynosi 506. W skali resortu wprowadzono do produkcji 393 artykuły. Na uwagę zasługuje wprowadzenie do

produkcji różnorodnych asortymentów jak np. dla gospodarstwa domowego: pralnic domowych i szatkownic typu domowego, z dziedziny galanterii wszelkiego rodzaju; scyzoryków luksusowych i pasków igelitowych do zegarków. W trosce o zaspokojenie potrzeb naszych dzieci zaczęto produkować akordeony dziecięce oraz rozszerzono asortyment zabawek, zwłaszcza metalowych. Spośród asortymentów przeznaczonych dla gospodarstwa wiejskiego i ogrodniczego wymienić można zgrzebła dla bydła i zdejmowacze do owoców. Dla potrzeb rosnącego przemysłu mięsnego wprowadzono do produkcji szeroki asortyment urządzeń dla tego przemysłu. Wzbogaca się stale asortyment przemysłu spożywczego, co oznacza stały wzrost tej gałęzi przemysłu drobnego.

Największy procent artykułów nowych wprowadzono w przemysłach metalowych (49,5 % ogólnej ilości nowych artykułów), bardzo nieznaczny w przemyśle włókienniczo-odzieżowym (2 %), skórzanym (4,9 %) i drzewnym (6,9 %). Struktura nowowprowadzonych do produkcji artykułów wykazuje, że przemysł drobny na tym odcinku nie spełnia w dostatecznej mierze postawionego przed nim zadania. Za mało wprowadzono do produkcji artykułów rynkowych, a zupełnie niedostateczna jest ilość artykułów na potrzeby wsi.

Z ogólnej ilości artykułów nowowprowadzonych do produkcji artykuły zaopatrzeniowe stanowią — 66 %, rynkowe — 30 %, przeznaczone dla wsi — 4 %.

Wykonanie planu usług przemysłowych

Rozpatrując osiągnięcia przemysłu drobnego w I półroczu br. na odcinku realizacji planu usług należy pozytywnie ocenić wzrost ilościowy punktów usługowych w stosunku do II półrocza roku ubiegłego. Wskaźnik wzrostu ilości zorganizowanych punktów usługowych (I półrocza br. w stosunku do II półrocza ub. r.) wynosi ca 160 %. Niemniej jednak należy stwierdzić, że okres I półrocza br. był wciąż jeszcze okresem poważnych niedociągnięć i braków w zakresie dalszej organizacji sieci punktów usługowych miejskich, wiejskich, oraz brygad lotnych dla obsługi wsi. Świadczą o tym poniższe wskaźniki wykonania planu sieci:

	% wykonania planu	
	I półrocza	rocznego
Punkty usługowe ogółem	39 %	21 %
w tym:		
punkty usługowe obsług. wsi	51 %	27 %
brygady lotne	16 %	10 %

Decydujące znaczenie dla wykonania planu punktów usługowych ma działalność przemysłu spółdzielczego, gdyż udział państwowego przemysłu terenowego w planie I półrocza wynosi 3,5 % a w rocznym 3,8 %.

Plan sieci punktów usługowych został wykonany tylko przez pion CSI. Plan CSI w zakresie usług jest jednak stosunkowo mały i nie ma na skutek tego poważniejszego wpływu na ogólne wyniki przemysłu spółdzielczego. Praktycznie rzecz biorąc o wynikach wykonania planu usług decyduje pion ZSP i Rz. obejmujący 91 % sieci usług.

Jak widać z wyników wykonania zadań w I półroczu br. — odcinek usług jest nadal przez ZSPiRz. zaniedbany. Na przewidzianych do uruchomienia

w I półroczu 3.066 punktów — zorganizowano 1.131, co stanowi 37% planu I półrocza i 20% planu rocznego. Stanowi to bardzo poważne zagrożenie wykonania planu rocznego. Przytoczone wyżej wskaźniki wskazują na konieczność wzmoczenia przez ZSPiRz. wysiłków dla zapewnienia zorganizowania pozostałych do uruchomienia 4.707 punktów usługowych do końca roku.

Wykonanie planu w przekroju branżowym wykazuje brak troski o właściwe kierunki rozwojowe sieci usług. Przykładem tego jest zorganizowanie w przemyśle skórzano-obuwniczym — 45% ogólnej liczby punktów, podczas gdy na niezmiernie ważne usługi w przemysłach metalowych przypada 19%, a w przemyśle drzewnym — 10%. Wykonanie planu sieci punktów usługowych w przekroju wojewódzkim jest wysoce niepomysłne. Wystarczy powiedzieć, że w żadnym województwie plan usług nie został wykonany.

Realizacja planu sieci punktów usługowych obsługujących wieś oraz brygad lotnych dla obsługi wsi przedstawia się również niekorzystnie. Zaniedbanie odcinka organizacji punktów usługowych, przypisać należy przede wszystkim ZSPiRz. i jego ogniowom terenowym, w których występuje wyraźnie zjawisko niedostatecznego zrozumienia znaczenia rozwoju usług. Rady narodowe — wojewódzkie, powiatowe i miejskie — nie przełamały istniejących oporów w tej dziedzinie.

Trzeba poza tym stwierdzić, że wydziały przemysłu prezydów WRN w niedostatecznej mierze troszczą się o właściwy rozwój sieci, nie wciągają do pracy powiatowych i miejskich rad narodowych, nie wskazują w dostatecznej mierze spółdzielczości potrzeb ludności w zakresie usług. Słabe wykonanie planu sieci usług wpłynęło również na wyniki realizacji planu usług przemysłowych wg wartości, który w I półroczu wykonany został w cenach niezmiennych w 87%, w stosunku do planu rocznego wykonanie wynosi 43%.

Nieco pomyślniej kształtuje się wykonanie planu sieci usług nieprzemysłowych, ale i tu mamy do czynienia z niewykonaniem planu I półrocza (68%) i z zagrożeniem wykonania planu rocznego (33% planu rocznego wykonano w I półroczu).

Wykonanie planu akumulacji

Plan akumulacji został wykonany w 116,6%, co stanowi 54% planu rocznego. Należy jednak zdawać sobie sprawę, że tak wysokie przekroczenie planu nie jest wyłącznie rezultatem właściwej pracy przemysłu, bowiem na przestrzeni I półrocza działały czynniki niezależne od świadomej działalności gospodarczej. Przy pełnej i właściwej ocenie wykonania planu akumulacji należałoby uwzględnić wpływ jaki miało nieprzeszacowanie remanentów na 1. I. 53 r. oraz stosowanie wyższych cen na niektóre artykuły zaopatrzeniowo-inwestycyjne i niewykonanie planu usług. Z powyższego wynika konieczność krytycznego ustosunkowania się do globalnego wskaźnika wykonania planu akumulacji, tak by ani na chwilę nie zmniejszyło się napięcie uwagi oraz walka o wykonanie planu akumulacji 1953 r.

Jak wiadomo o wykonaniu planu akumulacji decyduje:

- 1) wykonanie planu produkcji towarowej w cenach zbytu,

- 2) wykonanie planu realizacji (sprzedaży),
- 3) wykonanie planu obniżki kosztów własnych.

Dlatego należy kolejno rozpatrzyć wykonanie powyższych elementów w świetle warunków zabezpieczających wykonanie planu akumulacji.

Plan produkcji towarowej, jak już podano na wstępie przemysł drobny wykonał wg sprawozdawczości produkcyjnej na formularzach GUS-u w 111%. Po skorygowaniu jej w oparciu o sprawozdawczość finansową wykonanie planu produkcji towarowej w cenach zbytu wynosi zaledwie 105%.

Zwrócić jednakże uwagę należy, że mimo pomyslnego w zasadzie obrazu wykonania planu produkcji towarowej I półrocza od II kw. nastąpiło pogorszenie się wskaźników wykonania planu, a mianowicie: plan produkcji towarowej I kw. wykonany został w 113%, II kw. — w 109%, a miesiąca lipca w 102%.

Z powyższego należy wyciągnąć wniosek, że jeżeli w następnych miesiącach III kw. nie nastąpi zdecydowana poprawa — to plan produkcji towarowej może być, po skorygowaniu wykonania planu o sprawozdawczość finansową, niewykonany, a tym samym nastąpić może zagrożenie wykonania planu akumulacji.

Niepokojąco przedstawia się wykonanie planu realizacji. Wykonanie planu realizacji w 95% przy równoczesnym wykonaniu planu produkcji towarowej w 105% oznacza poważne zwiększenie się remanentów wyrobów gotowych.

W poszczególnych jednostkach organizacyjnych wskaźnik wzrostu remanentów na dzień 30. VI. br. w stosunku do 1. I. 53 r. przedstawia się następująco:

Zarządy Przemysłu	— 157%
WZPT	— 152%
WZPTMB	— 85%
ZSP i Rz.	— 153%
CPLiA	— 154%
CSI	— 146%

Obserwacja poszczególnych miesięcy II kwartału prowadzi do stwierdzenia, że mamy do czynienia z niepokojącym zjawiskiem narastania remanentów, co jest rezultatem poważnych niedociągnięć i braków w pracy całego przemysłu, w szczególności zaś w przemyśle spółdzielczym.

Do najistotniejszych przyczyn narastania remanentów należą:

- 1) niska jakość produkcji,
- 2) niedostateczna dyscyplina wykonania planu asortymentowego i produkcja artykułów niepowiązana z potrzebami odbiorcy,
- 3) słaba praca aparatu zbytu i służby handlowej.

Na przestrzeni roku ubiegłego jak i w roku bieżącym przeprowadzono wielką robotę organizacyjną, skierowaną na poprawę jakości produkcji; osiągnięto poważne — jednak wciąż jeszcze niedostateczne — rezultaty.

Przeprowadzona kontrola stwierdziła fakty bardzo niskiej jakości produkcji, graniczącej niekiedy ze szkodnictwem. Najlepiej świadczyć o tym mogą przykłady.

W zakładach podległych Zarządowi Wyrobów Metalowych w Poznaniu wyprodukowano kształtki do motorów elektrycznych o złej jakości, wartości ponad 150 tys. zł, które należy przekazać na złom. W Zarzą-

dzie Sprzętu Muzycznego wykonano instrumenty smyczkowe wartości 600.000 zł, które leżą w magazynie bez możliwości sprzedaży. W zakładach podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego w Lublinie wyprodukowano przy użyciu niewłaściwego kleju o nieprzyjemnym zapachu dużą ilość muchołapek; upłynnienie tych muchołapek jest niemożliwe. Spółdzielnia pracy „Dom Pracy” w Warszawie drogą przetrzutu dostarczyła do Łodzi 1.000 chustek wełnianych, o nierównych rozmiarach, krzywo ciętych, o brzegach pofałdowanych, nierówno obitych niemi odmiennego koloru, z plamami wynikającymi z nierównego farbowania; cała ta produkcja nie nadaje się w ogóle do sprzedaży. Można by przytoczyć bardzo dużo dalszych faktów niedbalstwa, braku troski, niedoceniania walki o właściwą jakość produkcji, ale i te przykłady winny wystarczyć ażeby wykazać, że w dziedzinie walki o jakość jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Realizacja dekretu z dnia 4. III. 53 r., jak i stosowanie sankcji w stosunku do winnych wypuszczania na rynek produkcji nieodpowiadającej warunkom technologicznym, winny stanowić zasadniczą wytyczną i program działania szczególnie dla aparatu kontroli technicznej, który powinien wypowiedzieć nieubłagana walkę z brakoróbstwem.

Niektóre zakłady przemysłu państwowego i spółdzielnie nie doceniają konieczności wykonania planu asortymentowego, w pogoni zaś za wykonaniem planu wartościowego, (wykonanie planu wartościowego jest warunkiem otrzymania premii), idą po linii najmniejszego oporu, produkując to, co najmniej sprawia kłopotu i nie zastanawiając się, czy znajdzie się na te wyroby odbiorca, czy odpowiadają one potrzebom rynku i ludności. Tu leży jedna z istotnych przyczyn produkcji wyrobów niezgodzonych z odbiorcą, niepotrzebnych na rynku, powodująca gromadzenie w magazynach produkcji niechodliwej oraz narastanie remanentów. Jako przykład posłużyć może zakład w Lęborku podległy Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego Gdańsk. Wyprodukował on bez uzgodnienia z odbiorcą dużą ilość waliz i różnego rodzaju galanterii, wartości około 2 milionów złotych, która zalega magazyny. Wielkopolska Fabryka Maszyn Młyńskich wyprodukowała bez uzgodnienia z odbiorcą wialnie ruchome 600 i 800 mm, które niszczej na składzie, czekając nabywcy. I w tym wypadku można niestety mnożyć liczne przykłady produkcji wyrobów nikomu niepotrzebnych, powodujących niewykonanie planu realizacji, narastanie remanentów i zamrażanie środków obrotowych.

Jak stąd wynika, konieczne jest wzmocnienie aparatu zbytu, który winien w oparciu o zacieśnienie współpracy z aparatem handlu detalicznego, drogą pogłębienia znajomości potrzeb rynku, we właściwy sposób wpłynąć na kształtowanie się asortymentu wyrobów produkowanych przez drobny przemysł, tak w odniesieniu do artykułów planowanych centralnie, jak i terenowych.

Szczególnie ważne zadanie mają tu do spełnienia wydziały przemysłu wojewódzkich rad narodowych. Powinny one w porozumieniu z wydziałami handlu troszczyć się o właściwe zaspokajanie potrzeb ludności w mieście i na wsi drogą właściwego planowania asortymentu terenowo planowanego w oparciu o miejscowe surowce.

Wykonanie planu obniżki kosztów własnych wg niepełnych jeszcze danych przedstawia się na ogół pomyślnie. Planowana obniżka kosztów własnych została wykonana w I półroczu w 102%. W przemyśle państwowym wskaźnik obniżki kosztów własnych przekroczony został ogółem o 25%. Nie osiągnęły planu obniżki kosztów własnych — Przemysł Terenowy, Materiałów Budowlanych i Spółdzielczość. Osiągnięte wyniki ilustruje poniższa tabelka:

	Wskaźnik obniżki kosztów własnych		
	Plan I półr.	Wyk. I pół.	% wyk.
Ministerstwo ogółem	5,9%	6%	102
Pion państwowy	6,4%	8%	125
Pion spółdzielczy	5,6%	5,1%	91

W związku z niewykonaniem zadań obniżenia kosztów własnych przez pion spółdzielczy centrale spółdzielcze powinny zwrócić szczególną uwagę w II półroczu 1953 r. na to zagadnienie.

Nie ma jeszcze ostatecznych danych charakteryzujących kształtowanie się struktury obniżki kosztów własnych. Analiza wykonania poszczególnych elementów planu wskazuje jednak wyraźnie, że przekroczenie planu zatrudnienia wpłynęło na niekorzystne ukształtowanie się kosztów osobowych i funduszu płac. Na pomyślne zaś wyniki ogólne wpłynęła obniżka kosztów materiałowych, szczególnie w pionie państwowym. Widać tu wyniki zastąpienia surowcami odpadkowymi i zastępczymi surowców pełnowartościowych.

Oceniając wykonanie planu obniżki kosztów własnych można stwierdzić, że nie był on w pełni rezultatem planowego i świadomego wysiłku przemysłu. Planowa i świadoma walka o obniżkę kosztów własnych wymaga, by zagadnieniem tym nie zajmowały się wyłącznie komórki finansowe, bowiem walka o obniżkę kosztów własnych to przede wszystkim zadanie pionów produkcyjno-technicznych. Od pracy służby techniczno-produkcyjnej w pierwszym rzędzie zależna jest realizacja założonych w planie elementów obniżki kosztów własnych. Stąd wynika konieczność pogłębienia operatywnego planowania przez powiązanie planowanego wskaźnika obniżenia kosztów własnych z programem produkcji przez wzrost wydajności pracy, usprawnienia organizacyjno-techniczne, podniesienie jakości produkcji, usprawnienie gospodarki paliwem i energią. Ważnym zagadnieniem jest usprawnienie sprawozdawczości, jako podstawy kontroli i analizy wykonania planu, nie tylko na szczeblu Ministerstwa czy Zarządu, ale w każdym zakładzie pracy i spółdzielni.

Do kontroli wykonania planu obniżenia kosztów wciągnąć trzeba szeroko robotników, wskazując im konkretne źródła obniżki kosztów, wynikające z przestrzegania procesu technologicznego. Trzeba wprowadzić kontrolę kosztów każdego wyrobu drogą kontroli kształtowania się kosztów poszczególnych operacji, wreszcie popularyzować osiągnięcia i wskazywać środki przy pomocy których obniżono koszty w poszczególnych zakładach pracy.

Oceniając zatem wykonanie planu za I półrocze 1953 r. widzimy wyraźnie, że mamy poważne osiągnięcia w zakresie wykonania planu produkcji w wartości. Na ogół pomyślnie kształtują się również wskaźniki zatrudnienia, wydajności i średniej płacy. Z drugiej jednak strony poważne niedociągnięcia występu-

ją w wykonaniu planu asortymentowego i planu usług oraz w kształtowaniu się wyników finansowych mimo, że w cyfrach globalnych przedstawiają się one dość korzystnie.

Musimy pamiętać, że nie wystarczy wykonanie planu produkcji wg wartości, bo trzeba go wykonać w kompleksie wszystkich elementów ze szczególnym podkreśleniem zadań w zakresie planu obniżki kosztów własnych i akumulacji.

Wskazaliśmy powyżej — obok osiągnięć i pozytywnych wyników — również i na występujące wciąż jeszcze poważne braki i niedociągnięcia w pracy naszego przemysłu drobnego. W dążeniu bowiem do usunięcia tych braków i niedociągnięć należy osiągnąć w II półroczu r. b. wykonanie i przekroczenie kompleksowych zadań planowych r. 1953.

Można to będzie osiągnąć, jeżeli dokonamy pełnej mobilizacji wszystkich zatrudnionych. Warunkiem takiej mobilizacji jest zainteresowanie się warunkami bytowymi i socjalnymi robotników. Trzeba pogłębić troskę o robotników, o warunki ich pracy. Za dużo jeszcze mamy zakładów i spółdzielń brudnych, zapuszczonych, w których nie ma najbardziej prymitywnych urządzeń socjalnych, wtedy kiedy fundusze na bezpieczeństwo i higienę pracy nie są w pełni wykorzystane.

Trzeba zwrócić większą uwagę na akcję socjalną. Niewykorzystanie miejsc w przedszkolach, świetlicach dziecięcych świadczy, że temu zagadnieniu poświęcono dotychczas zbyt mało uwagi.

Robiąc przegląd dorobku jak i zadań, które czekają na rozwiązanie w II półroczu niesposób pominąć zagadnienia współzawodnictwa pracy, jako podstawowej dźwigni, przy pomocy której można i należy zmobilizować załogi do wykonania stojących zadań.

Oceniając wyniki kształtowania się współzawodnictwa pracy na przestrzeni I półrocza, można stwierdzić, że i w tym zakresie mamy poważne osiągnięcia. Nastąpił wyraźny wzrost ilości współzawodniczących, tak w liczbach bezwzględnych, jak i w stosunku do ogółu zatrudnionych. Rozwinęło się współzawodnictwo długookresowe, wzbogacone zostały formy współzawodnictwa, coraz liczniejsze są zobowiązania oszczędnościowe i jakościowe oparte na wzorach Korabielnikowej i Saja. Współzawodnictwo o tytuł najlepszego przedsiębiorstwa zostało pogłębione przez podbudowanie go współzawodnictwem wewnątrzzakładowym. Obok tych osiągnięć istnieją jednak jeszcze niedociągnięcia. Szczególniej wyraża się to brakiem dostatecznej troski ze strony kierownictwa zakładów pracy, przede wszystkim zaś pracowników technicznych, którzy w niedostatecznym stopniu włączyli się do ruchu współzawodnictwa.

Zagadnienia ruchu współzawodnictwa pracy powinny być jednym z najistotniejszych punktów zainteresowania całego kierownictwa administracyjnego oraz pionu techniczno-inżynierskiego od zakładu pracy począwszy do Ministerstwa włącznie.

Na tle oceny wykonania planu w I półroczu br. wyraźnie zarysowują się zasadnicze zadania przemysłu drobnego w II półroczu.

Na plan pierwszy wysuwa się podniesienie dyscypliny wykonania planu, przy czym położyć należy nacisk zwłaszcza na wykonanie planu asortymentowego oraz planu usług — z uwagi na to, że na tych odcinkach wystąpiły w I półroczu najpoważniejsze niedociągnięcia.

Obok wzmocnienia dyscypliny wykonania planu asortymentowego zagadnieniem niezmiernie wagi będzie dalsze wzbogacenie asortymentu przez wprowadzenie do produkcji nowych artykułów z uwzględnieniem w jak najszerszej mierze produkcji artykułów masowego spożycia oraz artykułów dla wsi.

W II półroczu br. przemysł drobny powinien realizować w pełni zasadę dostosowania planu produkcji do potrzeb rynku, powinien — wyczuwając potrzeby ludności — coraz lepiej je zaspokajać. Będzie to jedna z najskuteczniejszych dróg przeciwdziałania narastaniu ponadnormatywnych remanentów, na których upłynnienie w stosunku do zapasów wyrobów gotowych, pozostałych z poprzednich okresów, trzeba będzie w II półroczu położyć szczególny nacisk.

Do czołowych zadań w drugiej połowie r. 1953 należy będzie dalej pogłębienie walki o obniżenie kosztów własnych, przy czym szczególną uwagę trzeba zwrócić na zagadnienie kosztów osobowych — w powiązaniu ze wzmocnieniem dyscypliny na odcinku zatrudnienia i płac. Wielkie znaczenie będzie tu miała konsekwentna walka o podniesienie wydajności pracy, przy czym na pierwszym miejscu postawić należy walkę o przekraczanie nowych norm w przemyśle metalowym i budownictwie.

Warunkiem osiągnięcia pomyślnego wyniku w walce o kompleksowe wykonanie planu r. b. jest wszechstronne włączenie do tej walki pionu inżyniersko-technicznego przede wszystkim przez aktywną pomoc dla załóg, biorących udział we współzawodnictwie pracy, przez pomoc dla wynalazczości pracowniczej i racjonalizatorstwa, przez bezpośrednie zainteresowanie się rozwiązywaniem zadań, stawianych przez plan obniżenia kosztów własnych.

Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na konieczność pogłębienia zrozumienia i analizy wyników ekonomicznych i finansowych działalności gospodarczej na wszystkich szczeblach naszej administracji gospodarczej.

Zadania powyższe nie wyczerpują — rzecz oczywista — całokształtu zagadnień stojących przed przemysłem drobnym, który w II półroczu br. powinien nie tylko podjąć dalszą walkę o kompleksowe wykonanie zadań planu roku bieżącego, lecz również przygotować się do podjęcia poważnych zadań, jakie postawi przed nim plan na rok 1954.

Niech w walce naszej o realizację zadań gospodarczych IV roku naszego Planu 6-letniego przyświeca nam mądra polityka naszej Partii, a szczególnie nauki i wskazania Bolesława Bieruta, wypowiedziane na uroczystej sesji Stołecznej Rady Narodowej w dniu 21 lipca, w 9 rocznicę wyzwolenia Polski, jak również wystąpienie G. M. Malenkowa na końcowym posiedzeniu V sesji Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w dniu 8 sierpnia 1953 r.

Wzbogaceni doświadczeniem przebytej drogi, łamiąc napotykaną trudność I półrocza, w oparciu o coraz szerszą aktywizację ogromnej armii zatrudnionych robotników, techników i inżynierów przemysłu drobnego, przy coraz lepszej kontroli pracy przemysłu terenowego przeprowadzanej przez prezydium wojewódzkich rad narodowych.

W oparciu o pomoc organizacji partyjnych, biorąc za przykład dotychczasowe nasze osiągnięcia, można być pewnym, że zadania postawione przez Partię i Rząd — przemysł drobny w roku 1953 wykona.

Zwiększajmy ilość i podnośmy jakość cegły

Od Redakcji

Czasopismo nasze podjęło systematyczną walkę o ilość i jakość cegły. Artykuł Ob. Gen. Dyr. F. Szlęzaka przyczyni się niewątpliwie do dalszego pogłębiania znajomości tej tematyki oraz pobudzi aktyw pracowników przemysłu drobnego do dalszych osiągnięć.

W II kwartale br. w przemyśle terenowym nastąpił przełom w produkcji cegły. Od stycznia 52 r. przemysł ten nie wykonywał swoich zadań planowych i dopiero w kwietniu br. po raz pierwszy po 15 miesiącach, miesięczny plan produkcyjny cegły został wykonany. Plan następnych miesięcy również został zrealizowany, co dało w wyniku przekroczenie półrocznego planu produkcji w 105,2% w zakresie cegły palonej i w 110% w zakresie surówki.

Przed państwowym przemysłem terenowym materiałów budowlanych, Państwo postawiło w roku bieżącym poważne zadania, które dotyczą przede wszystkim produkcji cegły. Produkcja cegły w przemyśle terenowym ma wzrosnąć w r. 1953 o 35% w stosunku do roku 1952.

Wykonanie oraz przekroczenie zadań planu rocznego wymaga wzmoczenia wysiłków tak, aby korzyści wynikające z przełomu, jaki nastąpił w II kwartale, nie zostały zmarnowane. Nie możemy dopuścić do tego, aby przez niewykonywanie planu produkcji cegły powstały poważne zahamowania w budownictwie. Niewykonywanie planowej produkcji cegły wstrzymałoby szereg podstawowych budów zarówno w dziedzinie budownictwa przemysłowego, jak i socjalno-mieszkaniowego. Rozmiary naszego budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego są tak wielkie, że ilość cegły musi stale wzrastać.

W roku 1938 produkowano w Polsce sanacyjnej zaledwie 53 cegły na jednego mieszkańca. Byliśmy zatem pod tym względem krajem zacofanym, gdyż w tym samym czasie Czechosłowacja np. produkowała 123 cegły. W 1955 roku przewidujemy u nas produkcję 145 cegieł na 1 mieszkańca. Z wytwarzanej przez nasz przemysł cegły w okresie planu 6-letniego mamy wybudować 700 fabryk, kopalń i hut oraz 723 tys. izb mieszkalnych. W roku bieżącym buduje się wiele setek zakładów przemysłowych oraz 6 tys. dużych obiektów budownictwa miejskiego. To są liczby wzrostu kultury i dobrobytu, odzwierciedlające najlepiej charakter naszego ustroju i prawa ekonomiczne w nim działające.

Liczyby te jednocześnie wskazują, że na dzisiejszym etapie budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego produkcja cegły stała się jednym z czołowych zagadnień naszej gospodarki. Dlatego też problem cegły, jako ważny element naszego wielkiego zadania, jakim jest realizacja planu 6-letniego, powinien być przedmiotem walki całego naszego aparatu polityczno-gospodarczego w terenie.

Kwiecień stał się miesiącem przełomowym w terenowej produkcji cegły dlatego, że wskutek jesiennej akcji mobilizacyjnej przygotowano znacznie lepiej niż poprzednio warunki techniczne do dalszej produkcji, a przede wszystkim dlatego, że wcześniej przystąpiono

do przygotowania kapitalnych remontów. Zgodnie z harmonogramem pracy zakończenie w wielu województwach kapitalnych remontów umożliwiło wczesne rozpoczęcie produkcji surówki i zabezpieczenie wykonawstwa miesięcznych planów począwszy od kwietnia. Jednocześnie w kwietniu znacznie zwiększył się wysiłek załóg cegielni i aktywów polityczno-gospodarczego w walce o cegłę. Przyczyniły się do tego wojewódzkie narady partyjno-gospodarcze, które z inicjatywy KC PZPR odbyły się w 3-ciej dekadzie marca celem zmobilizowania aktywów politycznego i gospodarczego oraz wszystkich załóg do powzięcia wszelkich środków dla zabezpieczenia wykonania planu produkcji cegły w roku 1953.

Równocześnie uchwałą z dnia 25 lutego przynoszącą reformę płac w cegielnictwie, Rząd stworzył dalsze warunki, dające szersze możliwości wykonywania i przekraczania planów przez zlikwidowanie dzięki tej reformie zasadniczych trudności, które istniały w tym przemyśle w dziedzinie zatrudnienia.

Reforma płac, wprowadzając jednolitą siatkę stawek oraz jednolite normy i stwarzając bodźce dla podnoszenia wydajności, przynosi w wielu przypadkach podniesienie zarobków i stwarza podstawę dla zapewnienia cegielniom wystarczającego zatrudnienia. Dlatego też i plan zatrudnienia w cegielnictwie z wyjątkiem m. Łodzi i niektórych ośrodków na Ziemiach Zachodnich jest od marca nie tylko wykonywany, ale i przekraczany. Partia i Rząd stworzyły w ten sposób warunki umożliwiające osiągnięcie poważnych wyników w produkcji cegły. Wyniki te zobowiązują do dalszych wysiłków aktywów polityczno-gospodarczych cegielni. Wyniki te powinny przede wszystkim wzbudzić większe zainteresowanie problemem produkcji cegły u rad narodowych. Tym bardziej, że w dalszym ciągu na wielu terenach opieka ważnych wyników w produkcji cegły. Wyniki te zobowiązują do ulepszenia pracy WZPTMB i przedsiębiorstw. Trzeba tu zwrócić przede wszystkim uwagę na trzy województwa: szczecińskie, koszalińskie i zielonogórskie, gdzie mimo przełomu w skali ogólnokrajowej przełom w produkcji cegły nie nastąpił i gdzie nadal miesięczne plany nie są wykonywane, a plan półroczny nie został zrealizowany (wskaźnik wykonania dla woj. szczecińskiego wynosi 43%, koszalińskiego 82% i zielonogórskiego 88%).

We wspomnianych województwach potrzebny jest specjalnie duży wysiłek; istnieje tu bezwzględna konieczność odpowiedniego ustawienia organizacyjnego wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego materiałów budowlanych. Obecnie po upływie kilku miesięcy od chwili ustanowienia w tych województwach WZPTMB należy się spodziewać, że zostaną one odpowiednio ustawione i będą wykorzystane przez prezydium WRN dla podniesienia poziomu przemysłu materiałów budowlanych tych terenów. Należy też zwrócić uwagę na woj. bydgoskie i opolskie, które mimo dokonania przełomu w II kwartale, nie nadrobiły jeszcze zaległości I kwartału tak, że nie wykonały planu półrocznego cegły palonej, jak też i na m. Łódź, gdzie nie wykonano planu półrocznego

surówki. Specjalną zaś uwagę należy zwrócić na woj. olsztyńskie i lubelskie, które mimo, że wykonały plan w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu i w ogóle plan półroczny, załamały się w pracy w lipcu nie wykonując planu produkcji cegły palonej tego miesiąca (84,7% i 99,3%).

Przykłady te wskazują na konieczność nieustannej mobilizacji załóg. Należy więcej zainteresować się produkcją surówki tym bardziej, że 11 województw nie wykonało planu surówki w lipcu m. in. woj. szczecińskie wykazało 51%, koszalińskie 55,9%, zielonogórskie 71,4%, m. Łódź 71,9%, olsztyńskie 82,7%; nie wykonały również planu woj. łódzkie, krakowskie, wrocławskie, poznańskie, lubelskie i rzeszowskie.

Fakt niewykonania przez 11 województw planu surówki powinien być wymownym sygnałem w pierwszym rzędzie dla wymienionych województw, gdyż zagraża to wykonaniu planu całorocznego. Dotychczasowe wyniki nie powinny stwarzać warunków do samouspokojenia tym bardziej, że chociaż w wymienionych 7 województwach plan został wykonany globalnie, to jednak nie wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady plan wykonują, tym bardziej, że z nadejściem jesieni warunki pracy w cegielniach pogorszą się ze względów klimatycznych.

Dlatego też podstawowym zadaniem każdego województwa winna być dążność do realizacji planu produkcyjnego w każdym przedsiębiorstwie, w każdym zakładzie. Zabezpieczy to trwałe i równomierne wykonawstwo planu. Ażeby spełnić ten warunek, muszą być wykorzystane rezerwy produkcyjne, a w cegielnictwie — w tej stosunkowo jeszcze bardzo prymitywnej produkcji — są one ogromne. Wykorzystaniu pełnej mocy produkcyjnej zakładów, wykorzystaniu rezerw przeskadzają wąskie gardła każdego zakładu, każdej cegielni. Trzeba zlikwidować te wąskie gardła, które powstają wskutek często nieodpowiednio zorganizowanej pracy w suszarniach, w wyniku złego wypału, w wyrobowniach czy wadliwie funkcjonującego transportu wewnętrznego. W likwidowaniu wąskich gardeł powinny pomagać wojewódzkie zarządy PTMB. Każdy zarząd powinien co miesiąc dokładnie przeanalizować pod tym względem przynajmniej 5 cegielni na swoim terenie, określić i przedsięwziąć kroki zaradcze zmierzające do usunięcia wąskich gardeł.

Wydobycie największej rezerwy tego przemysłu polegałoby na usunięciu jego sezonowości tak, aby piece pracowały przez cały rok, a nie jak dotychczas przeciętnie tylko 7 miesięcy. W tym celu należy zabezpieczyć surówkę w okresie jesiennym i zimowym.

Za jeden z najistotniejszych problemów dla wykonawstwa planu produkcji cegły w roku 1953 należy uznać problem przygotowania przez cegielnie surówki na okres jesienno-zimowy, kiedy to warunki atmosferyczne utrudniają im produkcję. Dlatego też należy w jak największym stopniu wykorzystać obecne dogodne warunki atmosferyczne umożliwiające zwiększenie produkcji i szybki odsech surówki (zmagazynowana surówka posłuży do wypału w późniejszych miesiącach).

Dla zwiększenia produkcji surówki trzeba też w pełni wykorzystywać warunki techniczne zakładów. Można to uczynić przez:

1) nieprzetrzymywanie zbyt długo surówki w suszarniach;

2) suszenie nie tylko przy użyciu stałych suszarni, ale również drogą wykorzystywania najprostszycich środków technicznych np. daszków;

3) uruchamianie pracy dwu lub trzyzmiarowej dla brygad produkujących surówkę.

W przypadku niemożliwości uruchomienia pełnych zmian trzeba wykorzystywać rezerwy siły roboczej na wsi w formach pracy niepełnodniówkowej lub wielozmianowej w tych dniach, w których rezerwy te będzie można pozyskać. (Praca wielozmianowa nie jest równoznaczna z pracą w godzinach nadliczbowych pracowników już zatrudnionych, którą często się stosuje, a której nie należy stosować).

Uruchamianie produkcji na więcej niż jedną zmianę i uzyskanie zwiększonego zatrudnienia będzie wymagało pomocy i kontroli rad narodowych. W ten sposób rady narodowe mogą w znacznej mierze przyczynić się do lepszego wykorzystania rezerw produkcyjnych (trzeba zaznaczyć, że w cegielnictwie tylko w minimalnym stopniu wyzyskuje się drugie zmiany produkcyjne). Prezydium WRN powinny zainteresować tą akcją PRN i MRN.

Przygotowanie surówki w odpowiednich, a więc możliwie największych ilościach na okres jesienno-zimowy jest jednym z podstawowych warunków, zabezpieczających wykonanie planu rocznego produkcji cegły.

Walka z sezonowością musi się przejawiać m. in. w formie przygotowania technicznego w celu utrzymania możliwie intensywnej produkcji surówki nawet w okresie niesprzyjających warunków klimatycznych.

Naszym zadaniem jest umieć dostosowywać się do warunków klimatycznych przez przygotowanie rezerw surówki w okresie pogodnych dni, w okresie zaś długotrwałych opadów deszczowych — przez zwalczanie ich wpływu na produkcję.

Zwalczanie wpływu długotrwałych opadów deszczowych powinno być dokonywane indywidualnie w każdym zakładzie i powinno iść w dwóch kierunkach, a mianowicie:

w kierunku zapobiegania wzrostowi wilgotności surowca przez odpowiednie zabezpieczenie surowca, i w kierunku usuwania nadmiaru wilgotności przez dodatek materiałów absorbujących wilgoć.

Ochrona surowca przed wilgotnością w związku z opadami powinna się odbywać przez zabezpieczanie pokładów lub hałd jak również dołowanie lub inny sposób magazynowania surowca przy pomocy odpowiedniego nakrywania, a zwłaszcza przy pomocy odpowiedniego drenażu.

Usuwanie nadmiaru wilgotności z surowca powinno następować przez dodawanie suchej niepalonej mączki glinianej, pyłu węglowego lub też wapna palonego, albo wszystkich tych środków łącznie. W chwili obecnej zadaniem WZPTMB i przedsiębiorstw jest przygotowanie zakładów do tej akcji i zapoznanie załóg ze sposobami stosowania środków zabezpieczających.

Do zwalczania wąskich gardeł naszych cegielni niewątpliwie przyczyni się rozpowszechnianie pomysłów racjonalizatorskich. Trzeba stwierdzić, że chociaż mówi się o tym bardzo dużo, to nawet najprostsze pomysły racjonalizatorskie dotyczące wypału, suszarń czy transportu wewnętrznego są bardzo słabo rozpowszechniane. Dlatego też WZPTMB i przedsiębiorstwa muszą otoczyć troskliwą opieką ruch racjo-

nalizatorski i praktycznie nim kierować, m. in. przez zwoływanie narad technicznych. Do szerszego rozpowszechniania pomysłów i ich wymiany należy organizować wyjazdy racjonalizatorów do słabszych zakładów i z drugiej strony częstsze wyjazdy kierowników słabszych zakładów, majstrów, palaczy do cegielni wprowadzających przodujące metody pracy i stosujących przy wypale, suszeniu cegieł i w transporcie wewnętrznym nowe pomysły racjonalizatorskie.

Dla skutecznej walki z awariami konieczne jest odpowiednie ustawienie i wykorzystanie pracy baz remontowych. Bazy remontowe powinny spełniać w chwili obecnej dwa zadania:

- 1) powinny działać zapobiegawczo drogą konserwacji i planowych remontów,
- 2) powinny szybko i sprawnie likwidować powstałe awarie.

Wojewódzkie zarządy muszą postawić gospodarce remontową maszyn i urządzeń technicznych na wyższym poziomie przez właściwą pracę baz, a zwłaszcza przez:

- 1) uruchomienie baz we wszystkich województwach,
- 2) rozbudowę niektórych baz w kierunku produkcji części zamiennych,

3) wyposażenie baz w sprzęt techniczny dla spełniania zadań pogotowia remontowego.

Minister A. Żebrowski na naradzie sprawozdawczej WZPTMB w Krakowie zwrócił m. in. uwagę w dniu 24 lipca br. na konieczność wykonania planu asortymentowego. A trzeba stwierdzić, że nie wykonuje się zadań w zakresie produkcji tak potrzebnych dla naszej gospodarki artykułów, jak: pustaki, dachówki i sitówki. Jesteśmy już na etapie, na którym można walczyć o to, by produkcja cegły jak najmniej nas kosztowała. Trzeba porównywać w przedsiębiorstwach i zarządach koszty produkcji cegły w poszczególnych cegielniach określając przyczyny nieodpowiedniego kształtowania się kosztów i likwidując je. Ogólnie należy stwierdzić, że przekracza się zwłaszcza koszty osobowe, a to przez przekraczanie planu zatrudnienia i średniej płacy. Dzieje się tak dlatego, że w zakładach, przedsiębiorstwach i zarządach zwiększa się produkcję najczęściej tylko drogą wzrostu zatrudnienia i średniej płacy zamiast drogą wzrostu wydajności pracy.

Wprowadzanie postępu organizacyjno-technicznego w naszych cegielniach oraz systematyczne podnoszenie wydajności pracy pozwoli wykorzystać tkwiące tutaj olbrzymie rezerwy produkcyjne.

Dwie wielkie narady drobnej wytwórczości

Po naradzie wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego, która odbyła się w Krakowie w lipcu br. Ministerstwo Przemysłu Drobniego i Rzemiosła zorganizowało wkrótce potem w tym samym mieście dwie dalsze narady: 1) ogólnokrajową naradę sprawozdawczą woj. zarządów przem. terenowego materiałów budowlanych i 2) naradę kierowników wydziałów przemysłu przyzwoitów WRN z całego kraju.

I. Narada aktywu pracowniczego przemysłu materiałów budowlanych

Narada przemysłu materiałów budowlanych była zorganizowana w identyczny sposób jak krakowska narada WZPT-ów. Wzięli w niej udział min. A. Żebrowski, gen. dyr. F. Szlęzak, dyr. Centralnego Zarządu PTMB St. Woźniakiewicz, kierownik Wydz. Przemysłu WRN w Krakowie ob. Kaczmarek, przedstawiciel WKPG Gubernat, dyr. WZPTMB ob. Winiarski oraz dyrektorzy i główni księgowi poszczególnych wojew. zarządów przem. teren. materiałów budowlanych.

Pierwsze sprawozdanie z wykonania planów II kwartału i półroczu składali gospodarze terenu. Jak wynikało ze sprawozdania dyr. Winiarskiego WZPTMB w Krakowie zrealizował plan produkcji w II kwartale br. w cenach niezmiennych w 113,7%, a plan produkcji w I półroczu — w 123,8%. M. in. plan produkcji cegły wykonano w II kw. w 105,9%, a w I półroczu br. w 101,8%. Duże osiągnięcia w produkcji cegły zdobyły Wadowickie Zakłady TPMB (119,3%), Chrzanowskie Zakłady TPMB (120,5%), Zakłady Nowosądeckie (114,4%) i Zakłady Żywieckie TPMB (102,3%). W toku dyskusji ustalono, że na pomysłne wyniki realizacji planu duży wpływ miało

rozszerzenie współzawodnictwa (83,8%) wśród ogółu zatrudnionych oraz właściwa organizacja procesów produkcyjno-technicznych.

Po analizie pracy krakowskiego WZPTMB sprawozdania z wykonania planów za II kw. i I półroczu składali dyrektorzy poszczególnych wojew. zarządów TPMB. Najlepsze wyniki uzyskały wojew. zarządy TPMB w miastach: Stalinogrodzie, Krakowie i Bydgoszczy.

Dokonując podsumowania dyskusji, Minister Żebrowski podkreślił, że mimo niewątpliwej poprawy, jaka dała się zauważyć w stylu pracy poszczególnych zakładów, istnieją błędy przejawiające się w pracy wielu zarządów. Chodzi tu przede wszystkim o przekraczanie funduszu płac nie odpowiadające wzrostowi wydajności pracy, łamanie dyscypliny finansowej, zbyt mała troska zarządów woj. TPMB o wzrost produkcji i rozszerzenie asortymentu.

II. Odprawa kierowników wydziałów przemysłu WRN z udziałem wiceprezesa Rady Min. Dworakowskiego

Na wszystkich dotychczasowych naradach organizowanych w ramach przemysłu drobnego padały cierpkie słowa pod adresem wydziałów przemysłu. W lekceważących ocenach Wydz. Przemysłu było wiele prawdy, ale i ci co krytykowali nie byli bez winy, do czego zresztą się przyznawali. W początkowym okresie działalności wydziałów przemysłu tylko w nielicznych wypadkach przychodzono im z pomocą. A gdy zgodnie z posiadanymi prerogatywami wydziały przemysłu usiłowały wglądać w gospodarkę zakładów, czyniono im często trudności. Dobrze się więc stało, że bezpośrednio po dwóch naradach aktywu przemysłu terenowego Min. Przem. Drobniego i Rzemiosła zorganizowało spotkanie z kierownikami wy-

działów przemysłu przydyłów WRN. Że do tej narady w skali ogólnokrajowej przywiązywano wielkie znaczenie, dowodem tego było przybycie sekretarza KC PZPR i wiceprezesa Rady Min. Dworakowskiego.

Na radzie wysłuchano referatu kier. Wydziału Przemysłu Przydyłów WRN w Krakowie — ob. Kaczmarka oraz oceny pracy przedsiębiorstw przemysłu terenowego woj. krakowskiego, wydziału przemysłu jak również i referatów przemysłu, oceny dokonanej przez członków komisji ministerialnej.

Na przykładzie stosunków krakowskich stwierdzono, że słabym ogniwem prac poszczególnych wydziałów przemysłu są referaty przemysłu w powiatach i miastach wydzielonych, które na ogół niedostatecznie znają własny teren, nie orientują się w zagadnieniach przemysłu drobnego i nie znają pracy poszczególnych zakładów.

W dyskusji na ten temat podkreślono, że słabe wyniki pracy referatów przemysłu spowodowane są niedostatecznym instruktazem ze strony wydziałów, małym stopniem zainteresowania się ich rolą ze strony przydyłów rad narodowych i jednoosobowym składem tychże referatów.

Ocena pracy wydziałów przemysłu ze strony Dep. Produkcji MPD i Rz.

Na podkreślenie zasługuje wnikliwy referat dyr. Mosiężnego, wygłoszony na radzie, w którym do pracy wydziałów przemysłu odniesiono się samokrytycznie. Referent przyznał, że Departament Produkcji Przemysłu Terenowego MPD i Rz. nie wykorzystał w należytej mierze pomocy wydziałów przemysłu w nadzorowaniu produkcji przemysłu terenowego.

„Musimy lepiej niż dotychczas — mówił dyr. Mosiężny — wszyscy czuć nad tym, aby słuszne wytyczne Uchwały Rządu z dnia 8 listopada 1950 r. nie były wypaczone, aby produkcja artykułów masowego spożycia, artykułów przeznaczonych na bezpośredni użytek klasy pracującej znalazła właściwe odzwierciedlenie w planach terenowych na 1954 r., celem nadania produkcji odpowiedniej struktury asortymentowej, odpowiadającej w znacznie wyższym niż dotychczas stopniu potrzebom zaopatrzenia rynku“.

Jeżeli chodzi o oddolne tworzenie planów, to dotychczas brak jest kolektywnej, twórczej współpracy wydziałów przemysłu z WZPT i centralami spółdzielczymi.

Plany terenowe powstają oddolnie siłą bezwładu

Dyr. Mosiężny stwierdził, że plany tworzone oddolnie niejednokrotnie powstają siłą bezwładu, że plany te w wykonaniu asortymentowym poszczególnych zakładów przedstawiają się b. ubogo, czego przyczyn należy szukać w pierwszym rzędzie w słabej inwencji kierownictwa danego zakładu.

Ten stan rzeczy oczywiście spowodowany jest niedostatecznym rozeznanieniem rynku i jego potrzeb. Rozszerzając asortymenty towarowe, wprowadzając do produkcji nowe artykuły, winniśmy wystrzegać się wadliwej produkcji artykułów codziennego użytku. Asortyment tych artykułów powinno się tworzyć z uwzględnieniem indywidualnego gustu konsumenta oraz, co podkreślił mocno w swym referacie dyr. Mosiężny — jego upodobań regionalnych. W przededniu ostatecznej konstrukcji planu produkcyjnego na 1954

rok należy przypomnieć — mówił referent — o obowiązku szerszego uwzględnienia w planach asortymentowych potrzeb ludności wiejskiej. Na tym odcinku drobna wytwórczość ma sobie do zarzucenia niewykonanie planu w zakresie produkcji kieratów, sieczkarni, innych maszyn i narzędzi rolniczych. Zaniedbania te należy oczywiście odrobić w II półroczu. Również i na odcinku usług ma tu drobna wytwórczość przy pomocy wydziałów przemysłu wiele do zrobienia. Wydziały przemysłu, mimo że otrzymały z MPD i Rz. odpowiednie dyrektywy co do sposobu organizowania sieci punktów naprawczych maszyn i narzędzi rolniczych, nie kontrolowały przebiegu tej akcji.

Na wydziałach i referatach przemysłu spoczywa zresztą obowiązek sprawowania nadzoru nie tylko nad planem terenowym, ale również nad wszystkimi innymi pozycjami planu. Mówiąc na ten temat, dyr. Mosiężny zwrócił uwagę kierowników wydziału przemysłu na to, że często nie orientują się w zagadnieniach ogólnokrajowych, bądź też nie doceniają roli, jaką winni odegrać w zakresie udzielania pomocy przedsiębiorstwom wykonującym zadania narodowego planu gospodarczego.

Dla ilustracji referent podał dwa charakterystyczne przykłady.

Przykład pierwszy — to wykonywanie zobowiązań produkcyjnych dla Nowej Huty przez przemysł terenowy. Otóż zagadnienie to jest obce np. Przydyum PRN w Olkusz, chociaż znajdująca się na jego terenie Fabryka Przem. Terenowego w Wolbromiu pracuje intensywnie na rzecz Nowej Huty. Podobną sytuację obserwować można i w Przydyum PRN w Wadowicach.

Drugim przykładem jest Wydział Przemysłu WRN w Lublinie. Nie docenia on znaczenia walki, jaką prowadzi się w całej Polsce ze stonką ziemniaczaną. Wydział ten mało interesuje się tą sprawą i nie śledzi realizacji planów w 4 przedsiębiorstwach (połowa stanu posiadania WZPT Lublin), które produkują aparaturę ochrony roślin. A przecież w takiej sytuacji, w okresie walki ze stonką ziemniaczaną sprawa ponadplanowej produkcji aparatury ochrony roślin powinna być w pełni doceniana przez Wydział Przemysłu w Lublinie i Przydyum PRN w Zamościu i Chełmie.

Na wydziałach przemysłu ciąży również poważne zadanie aktywizowania terenów dotychczas zaniedbanych pod względem przemysłowym. „Niektóre wydziały przemysłu — mówił dyr. Mosiężny — zrozumiały zagadnienie aktywizacji zupełnie opatrnie. Ignorując możliwości własne i ukryte rezerwy terenowe zwracają się o pomoc wyłącznie do źródeł centralnych. A wiemy z drugiej strony, że rezerwy surowcowe pozostające w terenie są nie zawsze zużytkowane. Wydziały przemysłów na terenie Szczecina, Koszalina, Zielonej Góry i Opola nie wykazały należytej troski o wzmocnienie bazy produkcyjnej przemysłu drobnego, o aktywizację przemysłu drobnego na administrowanym terenie“.

Walka o wykonanie zadań planowych wymaga od wydziałów przemysłu i ich referatów w terenie zwiększonej kontroli, która dotychczas była bardzo powierzchowna.

Dyr. Mosiężny poruszając zagadnienie kontroli słusznie zażądał, by do akcji tej wciągnięto referaty przemysłu. Referenci powiatowi winni brać udział

w comiesięcznych naradach produkcyjnych organizowanych przez wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego. W tej chwili bowiem referaty przemysłu powiatowych rad narodowych nie znają zadań nakładanych na podległe im przedsiębiorstwa, nie znają bolączek tych przedsiębiorstw w odniesieniu do wykonania zarówno planu terenowego, jak i centralnego.

W referacie zalecono tworzenie ekip kontrolnych w wydziałach przemysłu z tym, że członkiem ekipy winien być każdorazowo właściwy referent wydziału przemysłu powiatowej rady narodowej lub miejskiej dla miast wydzielonych. Operatywna kontrola w terenie umożliwi kierownictwu wydziału przemysłu spełnienie istotnej roli wynikającej z funkcji nadzorczych wobec przemysłu drobnego, umożliwi poznanie terenu, pozwoli na właściwe ustawienie zadań planowych.

Końcowe przemówienie wiceprezesa Rady Min. Dworakowskiego i ministra Żebrowskiego

Po referacie i dyskusji zabrał głos wiceprezes RM Dworakowski stwierdzając na wstępie, że przemysł terenowy może się poszczycić w bieżącym roku istotnymi osiągnięciami. Niemniej jednak w dalszym ciągu niezadowolające jest wykonawstwo planu w asortymencie. Drobną wytwórczość powinna stale podnosić jakość produkowanych artykułów i rozszerzać asortyment towarowy. Mówca położył duży nacisk na konieczność wykonywania planu usług zwłaszcza dla wsi. Jest to ważne zagadnienie polityczno-gospodarcze, toteż należy przeprowadzić w terenie pełną mobilizację sił, aby zadania na tym odcinku zostały wykonane.

Podsumowania obrad dokonał minister A. Żebrowski. „Treść wygłoszonych referatów — powiedział ob. Minister — powinna posłużyć za wzór właściwego przeprowadzenia analizy, powinna być wskazówkami politycznymi do dalszej pracy“.

Wydziały przemysłu powinny wpływać na odpowiednie kształtowanie się wskaźników finansowych będących najlepszym odzwierciedleniem życia gospodarczego. Nasza polityka zaopatrzeniowa — mówi ob. Minister — winna iść w kierunku pełnego wykorzystania surowca wtórnego. Na tym odcinku mamy jeszcze duże zaniedbania. Polityka rad narodowych winna iść w kierunku wzmocnienia walki o wykonawstwo planów asortymentowych oraz zaspokojenie jakościowych potrzeb ludności. W tym celu kierownicy wydziałów przemysłu powinni zwiększyć swój wpływ na podnoszenie poziomu kierowników referatów

przemysłu powiatowych rad narodowych. Na wydziały przemysłu przełane zostały nowe zadania i uprawnienia w zakresie kontroli funduszu płac. Powinny więc one pilnie czuwać nad właściwym zaplanowaniem zatrudnienia, przeciętnej płacy i funduszu płac, ponieważ odpowiedzialność za odcinek płac przeszła bezpośrednio na WRN. Mimo pewnych niedociągnięć na odcinku asortymentu drobna wytwórczość może pochwalić się wprowadzeniem na rynek w skali ogólnokrajowej 1.200 artykułów dotychczas nie produkowanych. Z pomysłowości niektórych pionów należy brać przykład.

Ob. Minister zwrócił następnie uwagę na zapasy ponadnormatywne i remanenty, które stanowią poważną bazę surowca pełnowartościowego, bazę nie zawsze właściwie wykorzystywaną przez zakłady.

Mówiąc o punktach usługowych ob. Minister zaznaczył, że jedynie woj. łódzkie wykonało plan sieci, w innych województwach zwolnione tempo powstawania punktów usługowych tłumaczy się brakiem lokali. Takie tłumaczenie nie może być brane pod uwagę. Plan sieci punktów usługowych musi być całkowicie zrealizowany przez przemysł terenowy, który też winien wejść z usługami na teren Nowej Huty. Zagadnienie niewykorzystania sieci usług będzie ciążyło na ocenie pracy wydziałów przemysłu.

Po omówieniu sprawy norm w branży metalowej i w budownictwie oraz po podkreśleniu wpływu, jaki na tę sprawę mogą mieć rady narodowe, ob. Minister ustalił dla wydziałów przemysłu następujące zadania, które w znacznym stopniu przyczynią się do wykonania planu II półrocza: 1) zadanie wzmocnienia walki w zakresie: a) wykonania planów asortymentowych, b) podniesienia jakości i estetyki produkcji, c) zmniejszenia nadmiernych remanentów wyrobów gotowych, d) zwiększenia dyscypliny na odcinku płac, e) przekroczenia planu akumulacji i obniżki kosztów własnych; 2) nadrobienie w ciągu II półrocza niedociągnięć I półrocza na odcinku rozwoju punktów usługowych oraz przeprowadzenia właściwej lokalizacji i organizacji punktów usługowych.

Na zakończenie Minister Żebrowski podkreślił, że konferencja pozwoli kierownikom wydziałów przemysłu pogłębić styl ich pracy i że przyczyni się do ściślejszego powiązania wydziałów przemysłu i referatów przemysłu z zakładami drobnej wytwórczości.

Ze swej strony Ministerstwo postara się rozwiązać kwestię szkolenia pracowników referatów wydziałów przemysłu, co niewątpliwie przyczyni się do wzrostu ich roli i znaczenia.

(WZ)

Mgr ZB. KASPROWICZ

Współpraca centrali spółdzielczych z prezydiami rad narodowych

Właściwy rozwój spółdzielczości pracy i spółdzielczości pomocniczej oraz wykonanie przez nie zadań nałożonych przez Państwo a w szczególności zaspokajanie rosnących potrzeb mas pracujących jest w poważnym stopniu uzależnione od form i natężenia współpracy między centralami spółdzielczymi a wydziałami przemysłu — prezydiami rad narodowych

(przez słowo „centrala“ rozumiemy tu ZSP i Rz., CSI i CPLiA). Współpraca ta winna była mieć zupełnie inny charakter w początkowym okresie przejmowania nadzoru państwowego przez jednolite organy władzy państwowej oraz winna zmienić swe formy z chwilą okrzepnięcia wydziałów przemysłu i opowania przez nią zagadnień i terenu.

Pierwszy okres współpracy winien zatem mieć charakter jednostronnej pomocy w zapoznawaniu się i opanowaniu zagadnień produkcyjnych, technicznych, zaopatrzeniowych itd. Potrzeba tej pomocy uzasadniona była całkowitym nieprzygotowaniem wydziałów przemysłu do operatywnej działalności gospodarczej a tym mniej do jej planowania i kontrolowania. Aparat przejęty przez wydziały przemysłu po zlikwidowaniu wydziałów przemysłowych urzędów wojewódzkich nastawiony był tylko i wyłącznie na działalność w ramach tzw. administracji przemysłowej opartej na przeżytych i zupełnie niedostosowanym do nowych warunków ustrojowych prawie przemysłowym.

Całkowita zmiana zakresu działania i przejście do operatywnej działalności gospodarczej było niewątpliwie głębokim wstrząsem, który zmusił prezydium rad narodowych do poważnej przebudowy swego aparatu urzędniczego i rozpoczęcia na szeroką skalę szkolenia. Stan ten pogarszał fakt, że wydziały przemysłu musiały natychmiast przystąpić do pracy operatywnej mimo, że prawie wcale nie znały terenu swojej działalności gospodarczej, nie znały problematyki produkcyjnej; przytłoczone różnorodnością branż, ich specyficznymi warunkami, potrzebami i brakami nie znały też w ogóle zasad planowania. Ponieważ konieczne było przełamywanie pewnych oporów, tkwiących w starym aparacie urzędniczym a wynikających z dawnego zakresu działania i z dawnego stylu pracy przy równoległym, początkowym braku skonkretyzowania form pracy oraz jasnego sprecyzowania zadań wydziału — pomoc z zewnątrz, poza organizującym się dopiero Centralnym Urzędem Drobnej Wytwórczości, była niezbędna i warunkowała skuteczną pracę wydziału.

Jak na tym tle kształtowała się współpraca a raczej pomoc central spółdzielczych?

Trzeba stwierdzić, że pomoc ta w ogóle nie istniała. Okres ten cechowała całkowita bierność central, przeradzająca się w niektórych wypadkach w lekceważenie będące zresztą dowodem całkowitego niezrozumienia rewolucyjnych przemian powstałych w wyniku powołania terenowych organów jednolitej władzy państwowej. Wyrazem tego stosunku był brak jakiegokolwiek kontaktu przedstawicieli poszczególnych central z prezydiami rad, w czasie trwania ich delegacji na terenie województwa. Swoisty rekord na tym odcinku pobiła Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, której przedstawiciele przez cały okres istnienia jednolitej władzy państwowej w terenie, tylko jeden raz nawiązali bezpośredni kontakt z Wydziałem Przemysłu Prezydium WRN w Poznaniu. Nie wiele lepiej przedstawiała się „aktywność” Centrali Spółdzielni Inwalidów na tym odcinku, natomiast ówczesny Związek Spółdzielni Pracy i Centrala Rzemieślnicza, nie nawiązując wprawdzie stałego kontaktu, czyniły jednak w tym kierunku pewne, nieśmiałe zresztą, próby. Centrale nie umiały nawet wykorzystać wydziału, jako organu pomocniczego, a przecież do takiej roli w tym okresie „terminowania” zeszyły wydziały przemysłu.

Analizując ten stan rzeczy, należy stwierdzić, że wydziały przemysłu nie umiały początkowo wywalczyć sobie odpowiedniego ustosunkowania się central do wydziałów. Natomiast centrale spółdzielcze, traktując wydziały jako nowe, uciążliwe ogniwo, nie chciały o nich nic wiedzieć.

Sytuacja ta uległa pewnej zmianie po zjednoczeniu się spółdzielczości pracy ze spółdzielczością rzemieślniczą. Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych nawiązał kontakty z Prezydium WRN w Poznaniu, wprawdzie tylko na odcinku planowania, niemniej jednak traktuje ten odcinek bardzo poważnie, dzięki czemu w okresie rozprawdzania wytycznych do planu na rok 1953 i nakazu planu na rok 1953 w dużej mierze dopomógł Wydziałowi Przemysłu w Poznaniu w rozpracowaniu tego zagadnienia. Stosunek Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego oraz Centrali Spółdzielni Inwalidów nie uległ żadnym zasadniczym zmianom.

Przekazanie wydziałom przemysłu w I kw. 1952 r. uprawnień do opracowywania planów operatywnych stworzyło całkowicie nową sytuację. Wydziały Przemysłu z biegiem czasu okrzepły, zdobyły wiedzę i umiejętność kierowania, przekazanie tych uprawnień nie było więc dla wydziałów zaskoczeniem, niemniej jednak zmuszały je do wielkiej koncentracji sił. Centrale natomiast przyjęły to jako całkowite zdjęcie odpowiedzialności za to, co się dzieje na terenie województwa. Znalazło to między innymi odbicie w składanych wobec przedstawicieli ogniw wojewódzkich oświadczeniach tej treści: „to nie my, to Prezydium WRN tak zrobiło”, albo „po co przyjeżdżacie do nas, idźcie do Prezydium WRN, ono jest za to odpowiedzialne, ono musi wam pomóc” itd. Wyrazem takiego stanowiska jest też brak zainteresowania ze strony central właściwym ustawieniem planów operatywnych. Np. Związek Spółdz. Przem. i Rzem. — jak wykazała praktyka ostatnich kwartałów — przedkłada Ministerstwu swe sugestie co do planu operatywnego bez głębszej analizy możliwości poszczególnych związków branżowych i poszczególnych przemysłów. Daje to w wyniku zaniżanie planów w przemysłach, zaniżanie limitów zatrudnienia wbrew ustalonej przez resort linii rozwojowej oraz nierealne ustawianie innych wskaźników ekonomicznych.

Przyczyną takiego stanu rzeczy, jest najprawdopodobniej fakt, że ZSP i Rz. buduje swoje projekty planów na ogólnych wynikach działalności gospodarczej całego swego pionu w danym województwie a nie na wykonawstwie i możliwościach poszczególnych związków. Znajduje to swoje odbicie również w ustawianiu planów asortymentowych, które wartościowo niejednokrotnie przewyższają wartość planu produkcyjnego, a dalej — w planie sieci punktów usługowych, który nigdy prawie nie ma powiązania z planem produkcyjnym, z planowanym zatrudnieniem oraz wskaźnikiem wydajności.

Przerzucanie odpowiedzialności na Wydział Przemysłu spowodowało, że żadna z central z reguły nie włącza się do walki Wydziału o korektę planu operatywnego. Bezpośrednie konsultacje z centralami przeprowadzane z inicjatywy Wydziału Przemysłu dla uzgodnienia stanowisk w tej czy innej sprawie nie pobudzają central do większej aktywności na tym odcinku. W wyniku takiego ustosunkowania się niejednokrotnie niedostateczne — aczkolwiek słuszne — uzasadnienia Wydziału Przemysłu, nie poparte stanowiskiem zainteresowanej centrali — nie są uwzględniane przez Ministerstwo. Przykładów takich można by podać więcej. Stanowisko central byłoby przynajmniej częściowo słuszne, gdyby kierowały się one wyłącznie chęcią jak najpełniejszego włączenia terenowych organów władzy państwowej do spółdzielczej

działalności gospodarczej. Jednakże inne odcinki działalności central również wykazują, że w dużej mierze chodzi tutaj o przerzucenie odpowiedzialności i pracy na Wydział Przemysłu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie, tym bardziej, że do pewnego stopnia opóźniony skutkiem braku pomocy ze strony central okres „dojrzwania” wydziałów przemysłu dobiega końca. Opanowawszy teren wydziały nie tylko sprawują nadzór państwowy ale — w poczuciu pełnej odpowiedzialności — kierują działalnością gospodarczą nadzorowanych jednostek, obejmując swoim zasięgiem działania coraz to nowe odcinki gospodarcze.

Jak zatem winna wyglądać współpraca central z Wydziałami Przemysłu? Niewątpliwie musi być ona oparta na obustronnych świadzeniach, przy czym podkreślić należy, że wielostronność zadań obciążających wydziały przemysłu z góry ogranicza możliwość świadczeń ze strony wydziałów oraz zakłada potrzebę intensywnej pomocy ze strony central.

Wydział Przemysłu WRN w Poznaniu w oparciu o doświadczenia lat ubiegłych uważa, że współpraca ta winna polegać przede wszystkim na:

1) konsekwentnym realizowaniu generalnej zasady, że każdy przyjeżdżający na teren województwa delegat którejkolwiek z central obowiązany jest skontaktować się z wydziałem przemysłu, by zaznajomiwszy wydział z celem swego pobytu uzyskać od Wydziału odpowiednie naświetlenie interesujących go spraw. Pozwoli to na lepsze wykonanie zleconego zadania oraz umożliwi skonfrontowanie poglądów i ocen central z oceną władz terenowych. Podzielenie się — przed powrotem do centrali — wynikami przeprowadzonej kontroli lub takiej czy innej akcji, pozwoli wydziałowi zapoznać się z zagadnieniem, czego niejednokrotnie z uwagi na ograniczoną liczbę lub niedostateczne przygotowanie załogi wydziałowej — sam wydział nie mógłby uczynić;

2) informowaniu central przez wydziały przemysłu o swych spostrzeżeniach, uwagach, ocenach sytuacji powstałych na terenie województwa, konsultowaniu się i wspólnym szukaniu środków zaradczych;

3) zapraszaniu przedstawicieli wydziałów przemysłu na analizy działalności jednostek wojewódzkich, dokonwane przez kolektywy kierownicze central, co pozwoli na właściwą ocenę krytyczną i wyciąganie właściwych wniosków;

4) udzielaniu wydatnej pomocy przez centrale na odcinku produkcyjno-technicznym, szczególnie przy ocenie możliwości produkcyjnych, przydatności parku maszynowego i celowości przerzutów maszyn. Na tym odcinku działalności gospodarczej wydziały przemysłu są często całkowicie zdane na opinię zainteresowanych jednostek i nie mogą — z uwagi na zupełny brak branzystów — stworzyć obiektywnego poglądu na dane zagadnienie. Specjalnej pieczy wymaga właściwe ustawienie asortymentu i to zarówno planowanego centralnie, jak i terenowo. Projektując rozbić planu asortymentowego, centrale często dokonują tego mechanicznie, bez właściwej analizy terenu i jego możliwości, co jest niewątpliwie następstwem bra-

ku kontaktu z wydziałami przemysłu. Wydaje się, że lepiej byłoby uzgodnić uprzednio asortyment niż później uciekać się do uciążliwej bądź co bądź — procedury odwoławczej.

Konsultacji wymaga również ustalenie terenowego planu asortymentowego, gdyż brak branzystów i nieznajomość lub niedostateczna znajomość procesów technologicznych powoduje, że wojewódzkie ogniwa spółdzielcze uchylają się od przyjęcia narzuconego asortymentu, uzasadniając to trudnościami technicznymi. Zdarzają się również wypadki, że centrale nie oglądając się na kompetencje prezydów rad narodowych narzucają swym ogniwom wojewódzkim asortyment nie zawsze odpowiadający intencjom władz miejscowych;

5) uzgadnianiu z wydziałami przemysłu projektów planów operatywnych — przed ich przedłożeniem Ministerstwu. Uniknęło by się w ten sposób wielu odwołań i zapobiegło by się wielu wewnętrznym sprzecznościom planu;

6) obowiązku przedkładania przez Wydziały Przemysłu właściwym centralom odpisów odwołań od planów operatywnych z równoczesnym zobowiązaniem central do podania Ministerstwu swego stanowiska co do postulatów odwołania;

7) uzgadnianiu obsady stanowisk na odcinku kadrowym, co zmniejszyłoby w dużej mierze ryzyko często zdarzających się przypadkowych i niewłaściwych obsad stanowisk na szczeblu kierownictwa ogniów wojewódzkich. Odcinek ten jest konsekwentnie omijany przez wszystkie centrale.

Odrębnym zagadnieniem jest właściwe ustawienie organizacyjne ogniów wojewódzkich. Poprawa na tym odcinku ułatwiłaby niewątpliwie w poważnym stopniu pracę wydziałom przemysłu i wojewódzkim jednostkom spółdzielczym i byłaby jedną z bardzo zasadniczych i ważnych form pomocy central dla organów władzy terenowej. Sprawa ta wymaga obszernego omówienia. Chciałbym tu tylko zwrócić uwagę na niesłuszne określenie zadań działu organizacyjnego w pionie ZSP i Rz. Obciążenie pracowników tego działu sprawami kulturalno-oświatowymi i współzawodnictwem pracy całkowicie odciągnęło ich od zadań organizacyjnych i wskutek nawału zagadnień przywiązało do biurka i oderwało od terenu. Stan ten pociąga za sobą fikcję nadzoru organizacyjnego nad spółdzielniami, zupełne zaniedbanie spraw samorządu spółdzielczego oraz zahamowanie rozwoju organizacyjnego spółdzielczości przez ciągłe niewykonywanie planu sieci.

W następstwie takiej sytuacji powstał mit o rzekomych nieprzewyciężonych trudnościach w współczynianiu niektórych rzemiosł. Jest rzeczą zrozumiałą, że praca uświadamiająca i polityczna prowadzona za zielonym stołem wśród obfitej a bezpłodnej korespondencji nie może dać pożądaných efektów.

Powyższa próba określenia form współpracy central spółdzielczych z organami wykonawczymi rad narodowych niewątpliwie nie wyczerpuje całości zagadnienia. Niemniej jednak dużym osiągnięciem byłoby wprowadzenie w życie chociażby tylko wyżej omówionych form współpracy, które niewątpliwie przyczyniłyby się do pomyślniejszego rozwoju spółdzielczości.

CZARNA METALURGIA

OD REDAKCJI

Wielkie zadania, które realizuje Nowa Huta, jej znaczenie dla całości gospodarki narodowej żywo interesują pracowników drobnej wytwórczości, tym bardziej, że ich wkład w to dzieło znajduje swoje miejsce. Dlatego też redakcja zamieszcza artykuł naszego sprawozdawcy, który niewątpliwie przyczyni się do dalszego pogłębienia tej interesującej tematyki wśród naszych czytelników.

Druty zadzwijały przeciągle i zielony sygnał otworzył drogę pociągowi, którego ciężki, dudniący odgłos narastał z minuty na minutę. Najbliższy posterunek zawiadomił stację rozdzielczą, że jeden z kilkunastu pociągów na dobę za chwilę przybędzie z zaopatrzeniem dla Nowej Huty. Gdyby pociągi te, które w ciągu 3 i pół lat dniem i nocą przychodzą na stację rozdzielczą, ustawić jeden za drugim to zajęłyby one przestrzeń 6.400 km.

ZANIM POPLYNIE STAŁ I SURÓWKA

Kombinat Nowa Huta leży na wschód od Krakowa. Wybór Krakowa nie był przypadkowy. Zdecydowały o tym liczne badania wstępne, przy których wzięto pod uwagę bliskość zaplecza węglowego, dogodne warunki dowozu rudy, zabezpieczenie w wodę przemysłową i pitną, bogato rozbudowaną sieć transportową i energetyczną itp. Kierowano się tu również innymi względami. W pobliżu Krakowa, miasta nauki i kultury, postanowiono zbudować miasto przemysłowe, które by powiązało naukę z produkcją, teorię z praktyką.

Budowniczowie Kombinatu rekrutują się z małorolnych chłopów okręgu krakowskiego i Podhala, którzy nagle zostali przeniesieni ze swoich skromnych domostw do nowoczesnych mieszkań. Zdobywają je równocześnie kwalifikacje zawodowe i korzystają z szerokiego awansu społecznego.

Osiedle mieszkaniowe Kombinatu przewidziane jest w niedalekiej przyszłości dla 100.000 mieszkańców. W tej chwili przy budowie ośrodka mieszkaniowego, przemysłowego i zaplecza współdziałającego pracuje ok. 30.000 ludzi, dla których wybudowano dotychczas ok. 13.000 izb mieszkalnych. Większość z tych pracowników nie posiadała dotychczas żadnego zawodu. W ciągu krótkiego czasu zdobyli oni niezbędne kwalifikacje, które pozwalają im pracować jako specjalistom w takich zawodach, jak: murarski, mlerski, zbrojarski, kowalski, jako spawacze, betoniarze itp. Dotychczas przeszkolono 6.700 robotników na kursach średniego i dolnego dozoru i 15.000 systemem przywarsztatowym.

Jak w całej Nowej Hucie, tak i w wydziałach produkcyjnych młodzież stanowi poważny odsetek. Na 7.000 pracowników młodzież stanowi 2.600 osób. Przy skomplikowanej produkcji kwalifikacje odgrywają decydujące znaczenie i dlatego w czasie dwóch ostatnich lat na kursach wewnątrzzakładowych przeszkolono 2.650 pracowników, a przywarsztatowo w Kombinacie lub w innych zakładach czy hutach — 1.350 pracowników. Praca w Kombinacie i systematyczne szkolenie przeobrażają ludzi i wykuwają nowe ka-

dry robotników przemysłowych zdolnych do obsłużenia najbardziej precyzyjnych maszyn.

Budowa gigantycznych obiektów przemysłowych i sprawne kierowanie masowymi robotami zastało naszą kadrę inżyniersko-techniczną — wychowaną w okresie międzywojennym — nieprzygotowaną. Zmiana stosunków społeczno-politycznych przekreśliła opinię, że nie potrafimy sobie przyswoić tych umiejętności. Zaczęto się u nas uczyć budowy w czasie jej trwania, zaczęto gorączkowo studiować nowoczesne metody udostępnione nam przez Związek Radziecki. Entuzjazm i zapał młodych inżynierów i techników pokonywał trudności i znajdował rozwiązania, a rezultatami tych zdrowych ambicji i zaufania do własnych sił są: Huta im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, Elektrownia Jaworzno II, Cementownia w Wierzbicy i wreszcie — Kombinat Nowa Huta.

OGROM...

Kombinat zajmuje przestrzeń 500 ha, a jego poszczególne wydziały to wielkie fabryki składające się z kompleksów budynków, hal i urządzeń. Z chwilą ukończenia kombinatu na terenie zajmowanym przez niego będzie ok. 400 hal i budynków, a najdłuższa hala będzie miała długość około 1 km. Teren ten przecina kilkaset km nowowyprowadzonych linii kolejowych, sieć dróg kołowych, własne stacje kolejowe i port na Wiśle. Tak rozbudowane środki transportu wewnętrznego muszą rozprosząć rocznie 20 mln. ton węgla, rudy, koksu, złomu i topników.

Wykonane dotychczas roboty budowlane, elektryczne, montażowe itp. są prowadzone w skali niebotowanej. Przy budowie Kombinatu wywiezie się 9 mln. m³ ziemi, która gdyby została załadowana na wagony, to te zajęłyby przestrzeń między Warszawą a Pekinem.

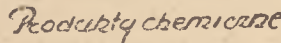
Zapotrzebowanie na żelazo konstrukcyjne, zbrojeniowe wyraża się cyfrą 200 tys. ton, na beton, 700.000 m³, cegły zwykłej 100 mln sztuk, rur żeliwnych i stalowych 30.000 ton, rur cementowych długości 60 km.

Produkcja Kombinatu w fazie ostatecznej przewiduje dostarczenie na potrzeby krajowe blachy grubej i cienkiej, walcówki, drutu walcowanego oraz stali handlowej.

W ostatecznym wyniku będziemy dysponowali rocznie taką ilością wyrobów walcowanych, do przewiezienia których potrzeba 150.000 wagonów. Podana ilość przekracza produkcję 23 hut przedwojennych z roku 1938. Produkcja ta wpłynie na uprzemysłowienie kraju. Np. 1% surówki i stali Nowej Huty pozwoli wyprodukować ok. 5.000 traktorów.

Podstawowymi surowcami w produkcji Kombinatu są: węgiel, ruda i topniki. Surowce te przechodzą przez fazy produkcyjne uwidocznione na załączonym powyżej rysunku. Oprawadzaiaac czytelników no Kombinacie, zaczynamy wędrówkę od węgla, z którego wydział koksowniczy produkuje koks, przetworzy chemiczne i gaz koksowy. Nowoczesne baterie koksowe za pośrednictwem zmechanizowanego transportu przekazywać będą swoją produkcję do wydziału wielkich pieców, a wysokokaloryczny — wstępnie oczyszczony — gaz koksowy zabezpieczy Kombinat w cenne paliwo.

Aglomerownia (wydział przygotowania rudy) stanowi odrębny zakład zaopatrujący wielkie piece w rudę sortowaną. Zadaniem aglomerowni jest przygoto-



Na tym moglibyśmy zakończyć wędrówkę po Kombinacie. Należy jednak wspomnieć o pracy głównego dyspozytora, którego głos rozlega się stale w głośnikach umieszczonych w najmniejszych zakątkach Kombinatu. Główny dyspozytor jest tym, który czuwa nad wykonaniem planu dobowego, kieruje całością prac i usuwa wszystkie trudności.

Obiektu tego rodzaju nie bylibyśmy w stanie wybudować sami, co zostało stwierdzone przez Prezesa

Akademik radziecki J. P. Bardin w czasie swego pobytu w Polsce kierował badaniami nad jakością koksu hutniczego. Wysokowartościowego węgla kokującego mamy w Polsce stosunkowo niewiele. W koksowniach dodawaliśmy go dotychczas do innych gatunków węgla tworząc odpowiednią mieszankę. Koks ten nie odznaczał się dobrymi właściwościami, ale fachowcy nie znajdowali lepszych rozwiązań. Miało to wpływ na wielkość przedwojennych pieców hutniczych. Słaba wytrzymałość i duża ścieralność koksu limitowała wymiary wielkich pieców. Bada-

nia przeprowadzane w oparciu o doświadczenia radzieckie dały pomyślne rezultaty i dziś mamy już własny, dobry koks, co pozwoliło nam wybudować w Nowej Hucie duże jednostki wielkopieczowe gwarantujące wydajność i ekonomiczną pracę. Gdyby Kombinat używał koksu przedwojennego do pieców o rozmiarach przedwojennych, to musielibyśmy zbudować zamiast 5 wielkich pieców — 30.

Otrzymujemy pełną dokumentację techniczną (tyśiące grubych tomów i ok. 15.000 rysunków) opracowaną przez Gipromes w Moskwie. W projektach tych po mistrzowsku rozwiązano zagadnienie zamkniętych bilansów energetycznych i materiałowych, problem całkowitego wyzyskania surowców i ubocznych produktów wszystkich procesów technologicznych oraz zagadnienie jak najpełniejszego zużytkowania wszystkich zasobów energetycznych.

Co przez to uzyskujemy?

Wyzyskanie gazu wielkopieczowego i kokсового uczyniło zbędną budowę gazogeneratorów dla stalowni, co daje oszczędność ok. pół miliona ton węgla rocznie. Wyzyskano spaliny pochodzące z pieców martenowskich. Wykorzysta się w przyszłości żużel wielkopieczowy do wyrobu cementu w specjalnie na ten cel zbudowanej cementowni. Wykorzysta się złom z poszczególnych wydziałów i w ten sposób uniezależni się od dostaw z zewnątrz. Wykorzystanie krajowych rud darniowych pozwoli produkować z odpadów nawozy fosforowe dla rolnictwa.

W oparciu o projekty radzieckie wybudowaliśmy już częściowo wielkie piece o rozmiarach nie spotykanych dotychczas w Polsce. Objętość użytkowa wielkich pieców Nowej Huty stanowić będzie połowę łącznej objętości wszystkich wielkich pieców istniejących w Polsce w chwili obecnej. Np. wielkie piece nr 1 i 2 mają pojemność 1.000 m³, a następne będą jeszcze większe. Taki kolos pochłania 6.000 m³ betonu potrzebnego do wybudowania samego tylko fundamentu.

Stalownia posiadać będzie piece martenowskie o wielkiej pojemności.

Walcownia Kombinat, a przede wszystkim potężny zgniatacz i walcownia ciągła na gorąco zaliczać się będzie do największych i najnowocześniejszych na świecie.

Rewelacją będzie realizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych. Transport wyeliminuje udział pracy ręcznej do minimum. Wywrotnice typu obrotowego o dużej zdolności wyładowczej zastąpią pracę wielu setek rak. Olbrzymi system transporterów taśmowych i elewatorów, setki dźwigów, wyciągów i podnośników wyeliminują całkowicie pracochłonne czynności transportowe i przeładunkowe.

A oto kilka szczegółów z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy. Wysokie, jasne, przestronne hale będą zaopatrzone w wentylację doprowadzoną do poszczególnych stanowisk roboczych. Wprowadzi się tam wentylację odciągową z szeregiem skomplikowanych urządzeń, jak: cyklony, filtry, odpylne grawitacyjne, a przede wszystkim skruberry tj. płuczki mokre itd. Przytoczone dane są zaledwie drobnym fragmentem troski o stworzenie jak najbardziej nowoczesnych warunków pracy.

Ale pomoc radziecka nie ogranicza się tu tylko do dokumentacji technicznej. Już od dwóch lat napływają z Kraju Rad transporty sprzętu hutniczego. Otrzymaliśmy potężne urządzenia wytwórni mate-

riałów budowlanych, jak: młyny, prasy mechaniczne, olbrzymie walce, spychacze, piece elektryczne, maszyny do przeróbki mas formierczych. Warsztaty remontowe zaopatrzone są w najbardziej precyzyjne obrabiarki, ciężki sprzęt itp. Przemysł radziecki dostarcza dziesiątki tysięcy ton ciężkiego wyposażenia produkcyjnego. Elementy najcięższe niegabarytowe (nie nadające się do transportu kolejowego) transportowane będą do Nowej Huty drogą wodną z chwilą uruchomienia portu na Wiśle.

W montażu największych agregatów, agregatów precyzyjnych oraz urządzeń automatycznych mamy zapewnioną pomoc radzieckich specjalistów i brygad montażowych wyposażonych we własny sprzęt.

Ramię w ramię z nimi pracują nasi robotnicy, brygadziści, majstrowie i pracownicy inżynieryjno-techniczni, z których część została przeszkolona w Związku Radzieckim.

PRZEMYSŁ DROBNY NIE POZOSTAJE W TYLE

W roku 1953 nasilenie robót budowlanych w Nowej Hucie, przesunęło się z robót murarskich, ziemnych, betonowych itd. na roboty specjalne montażowe, mechaniczne, elektryczne, instalacyjne oraz na ogniotrwałą murarkę. Polscy inżynierowie, których udział w uruchamianiu obiektów przemysłowych w okresie międzywojennym ograniczał się do budowania hal, domów itp., dziś nie tylko buduje maszyny, ale zajmuje się również ich montażem, uzupełniając w ten sposób dostawy ze Związku Radzieckiego. Przemysł krajowy zaopatrywał i zaopatruje Nową Hutę w maszyny, urządzenia, konstrukcje itp.

Większość spośród kilkuset zakładów zaopatrujących Kombinat należy do przemysłu kluczowego, ale nie brak również zakładów będących w gestii Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła. Ministerstwo chcąc jak najlepiej wywiązać się z przyjętych zadań wyznaczyło trzech pełnomocników po linii produkcji, techniki i zaopatrzenia, którzy czuwają nad sprawnością i jakością dostaw. Pełnomocnicy ci odwiedzili nieomal wszystkie zakłady, których większość wykonuje dostawy dla Nowej Huty w ramach produkcji ponadplanowej. Celem jak najsprawniejszego wykonania zobowiązania resortu, stale kontroluje się przebieg produkcji. Pełnomocnicy poszczególnych jednostek są w stałym kontakcie z pełnomocnikami ministerstwa, którzy trudności nie do pokonania na swoim szczeblu sygnalizują władzom nadrzędnym.

Ilość materiałów dostarczanych przez drobny przemysł ginie co prawda w ogólnej „konsumpcji” Kombinat, jednakże w dostawach tych nie tylko ma znaczenie ilość, ale i jakość oraz ścisłe przestrzeganie terminów wykonania. Plan globalny przewiduje wykonanie 173 pozycji w ramach dostaw sukcesywnych z ostatecznym terminem 30 marca 1954 roku.

Najpoważniejszą ilość materiałów dostarcza Nowej Hucie Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego we Wrocławiu. Główną pozycją są tu urządzenia do mechanicznego transportu wewnętrznego, a więc transportery taśmowe wagi od 2—75 ton, długości od 13—150 m. Podczas pobytu w Nowej Hucie pokazywano nam produkcję z Wrocławia, która całkowicie odpowiada wszystkim warunkom technicznym.

Drugim poważnym dostawcą jest Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Krakowie, który do-

starca różnego rodzaju elementy o łącznej wadze ok. 200 ton. Odlewy do urządzeń baterii koksowniczych wykonują 4 zakłady, a ostateczny termin dostawy — nastąpił 15 sierpnia zgodnie z harmonogramem. Przenośniki taśmowe stałe długości 131 m ważące 20 ton zostały dostarczone na czas przez grupę montażową, którą zakład wysłał chcąc mieć pewność, że z montażem ich nie będzie najmniejszego kłopotu. Pracę rozłożono na kilka zakładów w ten sposób, że np. obróbką mechaniczną na którą składało się: obróbka kół zębatach, zwinięcie bębnow itp. odbywało się w 5 zakładach.

WZPT w Stalinogrodzie dostarczył już kruszarki a Zarząd Przemysłu Maszynowego w tymże samym mieście wykonuje 14 kompletów zestawów dysowych do wielkich pieców oraz pewną ilość części zamiennych, co łącznie stanowi ok. 59 ton.

Nawet Zarząd Przemysłu Sportowego w jednym z nowoprzyjętych zakładów wykonuje 7 sztuk suwnic elektrycznych i 2 suwnice ręczne o wadze ok. 36 ton z terminem dostawy do końca roku.

Obok dostaw pochodzących z zakładów podległych zarządom przemysłu i zarządom przemysłu terenowego również spółdzielnie podległe Związkowi Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych dostarczają Nowej Hucie 12 pozycji, na które składają się m. in. suwnice elektryczne i ręczne.

Poza tymi dostawami, które wynikają z zobowiązania resortu, jest cały szereg dostaw o charakterze lokalnym. I tak np. Związek Branżowy Włókienniczy w Krakowie dostarcza poważne ilości ubrań roboczych. Związek Branżowy Metalowy w Krakowie dostarcza różnych wyrobów wartości ok. 5 mln. zł. Związek Branżowy Chemiczny w Krakowie zaopatruje Kombinat w żwir, kamień, tłuczę ogólnej wagi 172.000 ton. Podobnych dostaw jest mnóstwo i nie sposób ich wszystkich wyliczyć.

A teraz przenieśmy się na jeden z zakładów i zobaczmy jak wygląda produkcja oraz warunki w jakich ona powstaje.

Odlewnia nr 2 w Tarnowie podlega Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego w Krakowie. Jest to mały zakład przejęty niedawno z rąk prywatnych z widocznymi cechami zaniedbań, które zresztą dotychczas nie zostały usunięte. Zlecenie temu zakładowi wykonania pewnej ilości dostaw dla Nowej Huty wydawało się na pierwszy rzut oka decyzją nieprzemyślaną co mógł zresztą potwierdzić stan techniczny zakładu. Ciasnota, stary zniszczony piec, który nie tylko ogranicza ilość zmian, ale i co gorsze — po każdym wytopie wymaga drobnego remontu. Ci, którzy wydali decyzję nie pomyśleli również, że dla wykonania tej specjalnej produkcji brak jest wykwalifikowanych pracowników.

Wydawało się, że w tych warunkach zakład nie sprostaa zadaniom i produkcję trzeba będzie przerzucić gdzie indziej. Do tego może by i doszło, gdyby nie załoga, która nie oglądając się na pomoc z zewnątrz, zaczęła pokonywać piętrzące się trudności i walczyć z czasem.

Drobne usterki w dostarczonych modelach poprawiono we własnym zakresie, czego zresztą nie przewidywały harmonogramy. Brakuiaevch formierzy odlewniczych przeszkolono na 4-miesięcznym kursie przwarsztatowym prowadzonym przez majstra J. Sapę. Kurs ukończyło 8 pracowników, którzy nie mieli poprzednio żadnego zawodu. I tak np. młodo-

ciany pracownik K. Lech pracuje już dzisiaj jako samodzielnny formierz przekraczając normę. Dla wykonania zamówienia należało również zwiększyć ilość rdzeniarzy. Na kurs ten zapisały się kobiety, które dotychczas spełniały w zakładzie prace pomocnicze. Kurs ukończyło 6 pracowników, wśród których 19-letnia L. Krzyształowicz pracuje już dziś zupełnie samodzielnie.

Trudności było więcej, ale zostały one wszystkie pokonane, co już pozwoliło dostarczyć Nowej Hucie 75% zamówienia i uzyskać tytuł najlepszego dostawcy wśród zakładów WZPT — Kraków pracujących dla Kombinatoru.

Odlewnia w Tarnowie jest przykładem, że o wykonaniu zadań produkcyjnych nie zawsze decyduje stan techniczny zakładu, ale wyrobienie i świadomość załóg, co jest niewątpliwą zasługą pracy aktywu społeczno-politycznego.

CAŁY NARÓD BUDUJE NOWĄ HUTĘ

Przed bramami prowadzącymi do Nowej Huty często spotyka się liczne wycieczki, które przybywają do Kombinatoru celem pomocy przy budowie tego obiektu. Uchwała Rządu z dnia 4 maja 1953 r. skoordynowała te wysiłki wiążąc organizacje partyjne, związkowe i społeczne jeszcze bardziej ze sprawą budowy Nowej Huty. Uchwała ta była nieodzowna nie tylko po to, by stworzyć priorytet dla budowy Nowej Huty, ale również i po to, aby dzięki swemu mobilizującemu charakterowi usuwała trudności organizacyjne powstające w roku 1953 wskutek sześciokrotnego zwiększenia robót w stosunku do roku 1950. W oparciu o powyższą uchwałę budownicowie Nowej Huty opracowali szczegółowy harmonogram budowy i uruchomienia wszystkich obiektów Kombinatoru. Plan doprowadzono do najdrobniejszych stanowisk pracy, a jego wykonanie i przekraczanie jest ambicją i honorem wszystkich pracowników.

Uchwała jest pomyślana w ten sposób, że mobilizuje ona nie tylko budowniczych Nowej Huty, ale również załogi wykonujące zamówienia, które to załogi współzawodniczą między sobą o tytuł najlepszego dostawcy sprzętu krajowego.

Rośnie Nowa Huta, najpoważniejszy obiekt planu 6-letniego, który całkowicie przeobrazi strukturę naszego kraju. Rośnie świadomość, że z kraju, który był dawniej miejscem penetracji kapitału zagranicznego i rezerwuarem taniej siły roboczej stajemy się krajem nowoczesnego przemysłu.

Ofiarnym trudem załóg, wolą Partii i Rządu oraz całego Narodu nadrabiamy w szybkim tempie zaległości historyczne.

Zwycięska Załoga Stołecznych Zakładów Metalowych nr 1

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego po zsumowaniu wyników współzawodnictwa za II kwartał br. przyznał zwycięskiej załodze Stołecznych Zakładów Metalowych nr 1 Przemysłu Terenowego — proporzec przechodni w skali województwa warszawskiego oraz sztandar przechodni w skali ogólnokrajowej.

Warszawa

w miesiącu

Odbudowy



Największą ozdobą domu przy ul. Piwnej są gołębie i antyczna latarnia.

Święto Odrodzenia — w tym roku miało w Warszawie inny niż zazwyczaj charakter. Centralnym punktem uroczystości stało się w roku bieżącym Stare Miasto, zrekonstruowane wg. dawnych wzorów przywrócone do dawnej świetności.

Rynek Starego Miasta — wyrosły z ofiarnej pracy budowniczych Warszawy na gruzach i zgłiszczach barbarzyńsko zniszczonej stolicy przekazano w dniu 22 lipca mieszkańcom Warszawy.

Starówka..., żywy szlak dziejów, kuźnia postępowych idei i rewolucyjnych tradycji, świadek zrywów i upadków, radosnych i tragicznych chwil narodu polskiego.

Na Ryнку Starego Miasta żył i pracował Hugo Kołłątaj, w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej podejmował tu ważne decyzje lud Warszawy, tutaj przemawiał w 1899 r. wielki rewolucjonista Feliks Dzierżyński. W murach Stare-

go Miasta zalczył i ginął lud Warszawy podczas powstania 1944 r.

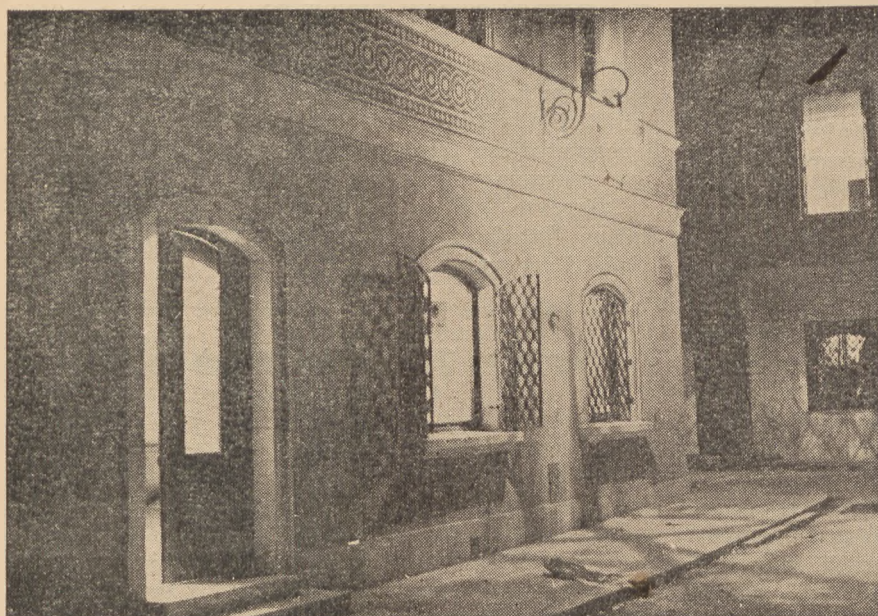
Odbudowa Starówki była gorącym pragnieniem jej mieszkańców, którzy dobrze pamiętają tę chwilę we wrześniu 1947 r., kiedy do odgruzowania Starego Miasta stanął wraz z mieszkańcami Warszawy Bolesław Bierut. Niełatwe było zadanie podjęte przez budowniczych m. Warszawy: odbudować Rynek Starego Miasta tak, by przywrócić mu całe jego historyczne piękno, by uczynić z niego żywe ogniwo naszych dziejów, a zarazem unowocześnić go tak, by stał się najpiękniejszą częścią wskrzeszonego Traktu Starej Warszawy.

Zniszczenia dokonane ręką wroga zatrzymamy dziś naszą pokojową pracą, która jednoczy Polaków we wspólnym froncie narodowym, we wspólnej walce o pokój.

* *

Dźwignięcie z gruzów przemysłu warszawskiego, budowa Pałacu Kultury i Nauki, tego wspaniałego symbolu braterstwa, budowa nowych parków, poradni i ambulatoriów, szkół, żłobków i przedszkoli potwierdza zapowiedź szybkiej i całkowitej odbudowy Warszawy.

Kiedy dziś — w miesiącu odbudowy Warszawy — bilansujemy osiągnięcia, musimy bezstronnie stwierdzić że nie mały wkład w odbudowę stolicy wnoszą również przemysł drobny. Mamy tu na myśli produkcję zakładów wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego materiałów budowlanych. Zarządu Przemysłu Okuć i Wyrobów z Druku, Galanterii Metalowej, Związku Snóldzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Mamy tu też na myśli osiągnięcia Warszawskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego, który dał Warszawie w dniu 22 lipca wspaniałą użytkową ośrodek — pralnię „Gigant” na Ochocie, osiągnięcia Zespołu, który ma na swoim koncie takie pozycje, jak: budowa Fabryki Pomp, Cynkowni, urządzeń dla Motozbytu, przeprowadzenie robót elektrycznych w największej piekarni mechanicznej na Żoliborzu itp.



Kraty misternej roboty nadają specjalny urok oknom kamieniczek Starego Miasta.

Tysiące cegieł wykonanych rękami pracowników drobnego przemysłu, tysiące kilogramów gwoździ z fabryki białostockiej, jędrzejowskiej, tysiące okuć budowlanych z Piotrkowa i Świdnicy, setki maszyn budowlanych, płyt siatek podtynkowych wpłynęło i płynnie dla zaopatrzenia budownictwa Stolicy.

W akcji odbudowy ma już swoją tradycję Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, która celuje w urządzeniu pięknych wnętrz. Na Starym Mieście CPLiA brała udział w budowie ok. 50 obiektów. Szczęśliwym „rozwiązaniem” wnętrza zarówno pod względem doboru materiałów jak i utrzymania całości w charakterze architektury zabytkowej jest Dom Sztuki Ludowej na Starym Mieście, który tworzy piękne tło dla eksponatów przemysłu ludowego i artystycznego. Wprowadzony akcent regionalny w postaci kolorowych skrzyń ludowych, opartych na wzorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie, ceramika i tkanina ludowa, elementy kute: kraty, żyrandole i kinkiety, meble artystyczne, wszystko to wykonane zostało rękami polskiego fachowca. Umiejętnie wydobyl

i pokazał ich piękno artysta plastyk Jan Szczerbetko, którego projekt i wykonanie wnętrza Domu Sztuki Ludowej zwraca powszechną uwagę i cieszy się ogólnym uznaniem.

Na podkreślenie zasługuje praca wyróżniających się zespołów Stolarsni Ludowej, Zakładu Rzeźbiarsko-Stolarskiego w Poznaniu, Wytwórni Mebli Artystycznych w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Trudno jest zamknąć w kilku wierszach sprawę odbudowy Starego Miasta, która w dawne for-

my wtłacza nowe życie. Prace nad odbudową zabytków stolicy trwają od kilku lat.

Konserwatorzy i budowniczowie oddają do użytkowania nowej Warszawie i nowym ludziom coraz to nowe zabytki i dzielnice. Warszawa żyje i odbudowuje się!

* * *

Odznakę Odbudowy Stolicy otrzymali w tym roku następujący pracownicy przemysłu drobnego:

Józef Naziębło, Piotr Dunaj, Teodor Golec, Józef Jeżyński, Stanisław Bandurowski, Józef Kapusta, Stanisław Błociński, Roman Biela.

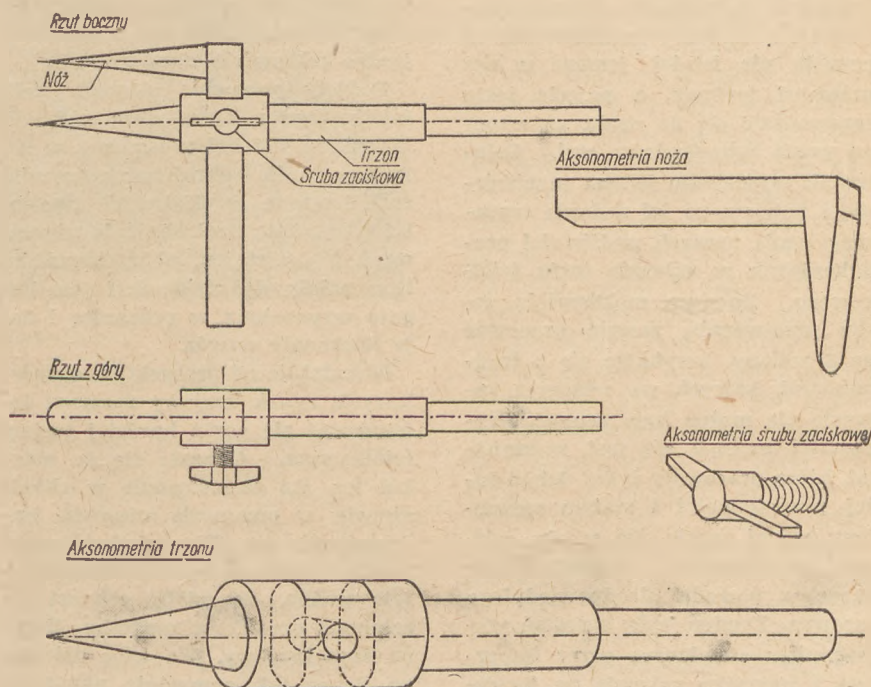
IM WIĘCEJ CEGŁY DADZĄ NASZE
CEGIELNIE, TYM SZYBCIEJ ODBUDUJE SIĘ
STOLICA POLSKI — WARSZAWA!

Na warsztacie przodowników i racjonalizatorów

Nóż obrotowy

W notatce pt. „Kłopoty Spółdzielni „Tartak” (umieszczonej w dziale „Z Zakładów i Spółdzielni”) piszemy o racjonalizatorze Adolfie Olszewskim, który wynalazł nóż obrotowy służący do wycinania w sklejkę i deskach otworów w kształcie koła o różnej średnicy. Do niedawna, produkując dekle do skrzyń mających służyć do transportu butelek, wycinano otwory w kształcie koła za pomocą wiertel stolarskich, które rzecz jasna niszczyły materiał drzewny. Wynaleziony przez A. Olszewskiego nóż obrotowy tak precyzyjnie skrawa odpowiednie otwory (w kształcie koła o różnej średnicy), że wycięte kółka ze sklejek czy deski można wykorzystać jako półfabrykat do wyrobu zabawek.

Oto dokładny opis techniczny noża obrotowego.



BOHDAN ZAPORSKI

Ujawnione bogactwo ziemi

Eksport niemieckiego torfu ściółkowego na rynek północno-amerykański zaczął słabnąć z końcem 1938 roku. Niemcy hitlerowskie pracowały już w tym okresie pełną parą na potrzeby gospodarki wojennej. Brak rąk roboczych spowodowany przymusowym przetrzucaniem pracowników do przemysłu wojennego, unieemożliwiał prowadzenie gospodarki torfowej w takich rozmiarach, jak poprzednio.

Odbiorcy zagraniczni, wśród których najpoważniejszym w tym czasie był importer „Premier Peat Moss Corporation“, postanowili więc oprzeć się na drugorzędnych dostawach, którzy dotychczas nie odgrywali poważniejszej roli w zaopatrzeniu rynku amerykańskiego. Nawładzano więc rozmowy z eksporterami Danii, Szwecji i Irlandii, nastawiając przemysły tych krajów na zwiększoną produkcję, która miała zastąpić ubytek powstały na skutek wycofania się eksportu niemieckiego. Z założeń polityki prowadzonej już w tym czasie przez Stany Zjednoczone wynikało pominięcie w tych rozmowach, największego producenta torfu, którym był i jest po dziś dzień — Związek Radziecki.

Agenci zagraniczni dotarli również i do Polski. W okresie tym co prawda nie istniał jeszcze u nas przemysł torfowy, a pojęcie torfu sprowadzało się do opału używanego przez mieszkańców wsi. Ostatecznie wyszukano jednak przetwórnictwo i powierzono jej zadania reprezentowania naszych możliwości produkcyjnych w zakresie torfu ściółkowego. Znęcona możliwością zysku przetwórnictwa, zaczęła pracować na 3 zmiany, borykając się z trudnościami, których we własnym zakresie nie można było usunąć. Brygadziści męczyli się nad maszynami, które pracowały tylko dzięki dużej pomysłowości i stałym remontom; załogi często nie mogły osłagnąć obowiązującej jakości (standardu) z powodu nieodpowiedniego surowca. Trudno było sprostać wymaganiom stawianym przez importera i wszystko polegało na impro wizacji.

Nie inaczej było na odcinku wydobywania torfu opałowego, który gdzieś tam kopano prymitywnymi narzędziami w nieznacznych ilościach. Taki był obraz i dorobek „przemysłu torfowego“ w Polsce sanacyjnej do chwili wybuchu wojny.

* * *

Pełnomocnicy Rządu, którzy w roku 1945 przejmowali i zabezpieczali urządzenia przemysłowe i obiekty fabryczne, znajdowali w czasie poszukiwań — kopalnie torfu opałowego bądź przetwórnictwo torfu ściółkowego w stanie kompletnej ruiny. Zniszczone budynki nie chroniły maszyn przed działaniem wpływów atmosferycznych, zresztą większość z nich znajdowała się na torfowiskach.

„Premier Peat Moss Corporation“ był bardzo zdziwiony, kiedy w odpowiedzi na jeden z typowych listów rozesłanych po wojnie do dawnych eksporterów w sprawie możliwości dostaw torfu ściółkowego, Polska odpowiedziała próbnym eksportem, który zmusił amerykańskiego businessmana — w depeszy potwierdzającej odbiór transportu — do przesłania gratulacji z powodu wysokiej jakości towaru odpowiadającego całkowicie standardowi.

Podjęty ponownie eksport torfu ściółkowego rokował duże nadzieje. Wysyłany torf był prasowany w belach o ściśle określonych wymiarach i wadze ok. 65 kg. W zależności od stopnia rozdrobnienia używany był do stajen, obór, kurników itp.; należy dodać, że torf jest bogato wyposażony w próchnicę i daje doskonały nawóz.

Niezależnie od perspektyw eksportowych, rynek krajowy zaczynał interesować się coraz bardziej torfem ściółkowym. Okazało się że artykuł ten ma zastosowanie w chłodnictwie, w przemyśle mięsnym, budownictwie itp. Dla młodego przemysłu torfowego była okoliczność o tyle ważna, że gdyby eksport się załamał, produkcja mogłaby liczyć na zbyt krajowy. Nic więc dziwnego, że w tak pomyślnie układających się warunkach powstają coraz

to nowe przetwórnictwo torfu ściółkowego. Do wyposażenia pierwszych przetwórnictw wykorzystano częściowo urządzenia ponemieckie, ale następne zaopatrzone już w maszyny nowoczesne, produkcji krajowej. Gospodarka torfem nabrała już cech przemysłowych i charakteru planowego. Do walki z trudnościami w produkcji pospieszyła nauka, w postaci instytutów badawczych i opracowań dokonanych przez Polski Komitet Normalizacyjny.

W międzyczasie zachodzą zmiany. Konsumenci krajowi tak dalece zwiększają swoje zapotrzebowanie, że ciężar zbytu torfu ściółkowego zaczyna się zdecydowanie przesuwając z eksportu na potrzeby krajowe. Zwiększone zapotrzebowanie nasuwa konieczność przeprowadzenia badań nad możliwością jeszcze większego wykorzystania istniejących przetwórnictw i usunięcia „wąskich gardeł“. Wyniki tych prac pozwolą wykorzystać w 100% istniejący potencjał, bez potrzeby budowania nowych obiektów. Instytut powołany do przepracowania tych zagadnień skorzysta z bogatych doświadczeń radzieckich.

* * *

A teraz przeniesmy się do przetwórnictwa torfu ściółkowego położonej na Podkarpaciu. Dojeżdżając do przetwórnictwa nr 8 spotykamy po drodze samochód ciężarowy z przyczepą naładowany belami torfu. Korzystając z zatrzymania się samochodu z zainteresowaniem oglądamy bele, które są ściśle sprasowane i mocno ściągnięte drutem. W masie torfowej widocznie odróżnia się torf znacznie rozłożony z dużą zawartością wełnianki.

W czasie naszego pobytu w przetwórnictwie fabryka była nieczynna. Prace w tym czasie odbywały się na torfowisku i ograniczały się do wydobywania torfu, przedstawiania mit, (kopczyków), przez co osłaga się szybsze przeschnięcie cegiełek i wreszcie zwożenie suchego surowca do szop fabrycznych.

Na torfowisku należącym do przetwórnictwa, torf wydobywa się jeszcze systemem ręcznym, ale już w niedługim czasie ciężka ta praca zostanie zastąpiona nowoczesnymi maszynami. Tymczasem kopie się za pomocą specjalnych łopat (sztechrów), które wycinają duże prostokąty torfu; masę kraje się na cegiełki i wyrzuca się z rowu na powierzchnię. Torf kopie się w czasie od maja do października.

Wydobyte cegielki ustawia się po pewnym czasie w mity, żeby przeschły zachowując najwyższej 40% wilgotności. Torf jest gotowy do przeróbki polegającej na przepuszczeniu surowca przez szarpacz, który rozdrabnia cegielki na dowolne wielkości. Jeżeli chce się osiągnąć miał torfowy, rozdrobnione przez szarpacz kawałki przepuszcza się jeszcze raz przez młynek.

Rozdrobniony torf doprowadzany jest do komór, skąd dostaje się do pras. Z pras wychodzi gotowy fabrykat o odpowiednich wymiarach, wadze i zawartości buszli. Na dwóch prasach przy jednej zmianie można otrzymać około 5.000 bel. Praca w fabryce podobna jest trochę do pracy w młynie. Różnica m. in. polega na tym, że w młynie pracownicy są ubieleni, a w przetwórni torfu obsypani brunatnym pyłem.

Z nielicznej załogi wyróżnia się 18-letni ZMP-owiec A. Huda, który osiąga 180% normy. Ukończył on niedawno kurs dla kierowników wydobywania torfu opałowego i jest przedstawicielem młodych kadr przemysłu torfowego. K. Marciński spełnia dwie funkcje: w lecie kopie torf, osiągając 200% normy, a w okresie jesienno-zimowym pracuje przy prasach.

Przetwórnia nr 8 nie jest całkowicie wykorzystana i wymaga większej niż dotychczas opieki ze strony jednostki nadrzędnej, która znajduje się w odległym Elblągu.

Artykułem tym oczywiście nie wyczerpujemy całości zagadnienia przemysłu torfowego. Pragnęliśmy w nim jedynie naświetlić — wąski wycinek — jakim jest ściółka torfowa.

koncert muzyki polskiej, który odbył się w roku bieżącym w Moskwie oraz „Antologię Polskiej Muzyki Odrodzenia“ w skład której wchodziły pieśni starych mistrzów Szadka, Leopoldy, Zieleńskiego i innych w wykonaniu Chóru Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyrekcją Stefana Stuligrośa.

Nagrania dokonano w auli Uniwersytetu Poznańskiego, w jednej z najbardziej akustycznych sal koncertowych w Polsce. Nagrania dokonała ekipa reżysersko-techniczna pod kierownictwem artystycznym dyr. Zarządu Przemysłu Muzycznego Janusza Urbańskiego z udziałem inż. Wojciecha Piętowskiego i operatora dźwięku Janusza Piechowskiego. W nagraniu brał udział zespół artystyczny Opery Poznańskiej oraz artyści tej miary, co pianistka Czerna - Stefańska, śpiewaczka Kawecka itd. Wynik nagrania jest bogaty w wartości artystyczne. Dobra współpraca wszystkich załóg, samokrytyczny stosunek do siebie biorących udział w nagraniu, daleko idąca pomoc władz administracyjnych miasta Poznania sprawiły m. in., że Komisja Artystyczna w Warszawie przyjęła nagranie „Halki“, koncertu muzyki polskiej w Moskwie i „Antologię“ z wynikiem bardzo dobrym.

W Poznaniu utrwalono na taśmie magnetofonowej utwory muzyczne, które zostaną przeniesione na blisko 50 płyt, w tej liczbie 15 płyt dużego formatu „Halki“, 14 płyt koncertu polskiej muzyki w Moskwie i 17 płyt „Antologii“. Jest to wynik w naszym przemyśle dotąd nie spotykany. Ten wynik kryje w sobie ogromny wysiłek artystyczny, personelu technicznego i wszystkich tych, którzy brali udział w nagraniu. Wystarczy wspomnieć, że monolog Borysa Godunowa, którego słucha się przez 4 i pół minuty, był nagrywany przez 3 i pół godziny. Bo nie tylko np. niedostateczne nasilenie głosu, nie tylko wykonanie artystyczne decyduje o „powtórce“, ale i wymogi techniczne stwarzają szereg trudności, które jednak trzeba pokonać. Do tego dochodzi konieczność wyeliminowania wpływu czynników zewnętrznych — hałas z ulicy. Dlatego zresztą nawiasem

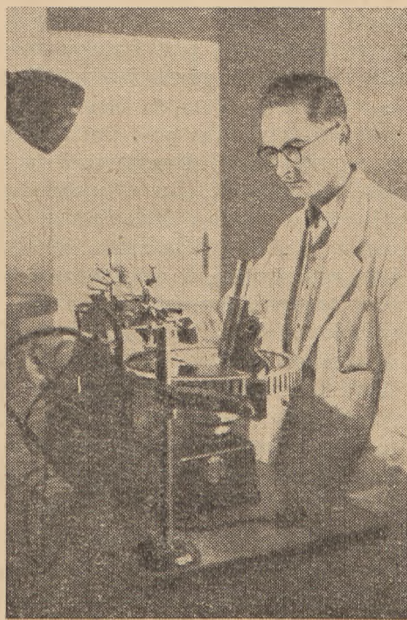
KAZIMIERZ TOMASZEWSKI

Wielki sukces Zakładu Nagrań Dźwiękowych

— „Uwaga!“ — rozległ się ostrzegawczy głos reżysera. Równocześnie w kabinie nagrań zapaliło się zielone światło, a zaraz potem — czerwone. Wszyscy zamarli w bezruchu, cisza zadzwoniła w uszach zebranych. Za chwilę fala tonów wdarła się do sali. Pełna siły a jednocześnie urzekająca wdziękiem i harmonią „pieśń bojowa Rokoszan“ popłynęła z gardeł członków i członkiń chóru pod batutą prof. Kołaczewskiego. Umieszczone opodal zespołu chóralskiego mikrofony zamieniały drgania akustyczne wywoływane głosami chórzystów i chórzystek na drgania elektryczne, które specjalny aparat rejestrował na taśmie magnetofonowej.

Po nagraniu Komisja Artystyczna przesłuchiwała nagraną pieśń. Okazało się, że nie wszystko jest w porządku co do siły, czystości i harmonii dźwięku. Trzeba było zacząć na nowo i powtarzać aż do zniknięcia najmniejszych usterek.

W ten sposób nagrano niedawno na taśmie magnetofonową kilka pieśni wykonanych przez chór prof. Kołaczewskiego w sali Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie. W podobny sposób Zakład Nagrań Dźwiękowych,



Radiotechnik Włodzimierz Pawłowski w chwili dokonywania mechanicznego zapisu dźwięku.

najmłodszy, bo powstały w lutym br. — zakład podległy Zarządowi Przemysłu Muzycznego — utrwalił na taśmie magnetofonowej arcydzieło polskiej muzyki operowej — „Halkę“ Moniuszki w wykonaniu orkiestry, chóru i solistów Państwowej Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu pod dyrekcją prof. W. Bierdiajewa;

mówiąc nagrywanie często odbywa się w nocy.

* * *

Ale jaką drogę musi przejść dźwięk, żeby znaleźć się na płycie gramofonowej? Otóż taśma magnetofonowa z nagraniem na niej utworem przechodzi do Działu Nagrań Dźwiękowych, której kierownikiem jest ob. Rutkowski. Tutaj przegrywa się utwór z taśmy magnetofonowej na płyty miękkie zwane acetatami.

Podczas przegrywania, siłę dźwięku reguluje za pomocą tzw. mikserów operator dźwięku Janusz Piechurski. Operator dźwięku musi nie tylko być znawcą muzyki, ale i musi posiadać duże wiadomości z zakresu radiotechniki i elektroakustyki.

Po przejściu przez stół miksera dźwięk dostaje się na aparaturę „nacinającą“. Jest to urządzenie posiadające tzw. „głowicę“ nagrywającą z igłą szafirową, która nacina płytę acetatową, dokonując w ten sposób mechanicznego zapisu dźwięku. Obsługujący tę aparaturę radiotechnik Włodzimierz Pawłowski pełni odpowiedzialną funkcję wymagającą dużej precyzji w pracy i długoletniego doświadczenia. Wadliwe ustawienie głębokości rowka powoduje uszkodzenie płyty.

W ten sposób nagrana płyta acetatowa dostaje się w ręce kierownika produkcji wzorców Stefana Kołakowskiego. W tym dziale płyta przechodzi przez kilka „kapieli“ to znaczy jest zanurzana w płynach, które powlekają ją miedzią, niklem itp. Drogą takich zabiegów „kosmetycznych“ powstaje pozytyw i negatyw płyty acetatowej. Pozytyw służy do robienia matryc, które przechodzą do fabryki Płyt, a płyty — do świetlic, do Polskiego Radia, do Filmu, za granicę, do odbiorców indywidualnych.

* * *

Zakład Nagrań Dźwiękowych w Warszawie ma przed sobą ogromne perspektywy rozwoju. Zakład przewiduje nagranie w najbliższym czasie szeregu utworów Szopena, Szymanowskiego, Karłowicza itp. w wykonaniu czołowych artystów. Obok nagrania fragmentów operowych i operetkowych program przewiduje rów-

nież muzykę popularną i taneczną. W najbliższym czasie będzie można nabyć kilkadziesiąt nowych płyt z muzyką taneczną w nagraniu J. Cajmera, J. Haralda, Chóru Czejanda, M. Fogga itd. Ukaże się też komplet płyt dla dzieci, płyt specjalnie dostosowanych do programów przedszkoli. Zakład będzie nagrywał zresztą nie tylko muzykę, ale i żywe słowo; nagrane będą wkrótce recytacje utworów Mickiewicza i Czechowa w wykonaniu najlepszych artystów scen polskich.

Od lipca br. Zakład matrycuje nagranie przeciętnie w wymiarze 50 płyt miesięcznie. W trosce o

ulepszenie procesu produkcyjnego udział technologiczny Zakładu przeprowadza prace badawcze nad zapisem dźwięku, badając istniejące urządzenia i wprowadzając postęp techniczny. Jest to pionierska praca, bo dotychczas zagadnienie zapisu mechanicznego było mało znane. Zadaniem tego działu jest też uzupełnienie aparatury technicznej i eliminowanie importu sprzętu z zagranicy. W przyszłym roku zakład uruchomi próbną produkcję płyt długogrających. Dotychczas czas odtworzenia utworu na jednej stronie płyty trwał najwyżej 5 minut,

TOMASZ KAŻMIEROWICZ

Niewykorzystane możliwości

Któż nie zna pałki wodnej rosnącej nad brzegiem jezior, stawów, glinianek, dołów potorfowych, wolnoplących rzek w całej Polsce, a występujących w największych ilościach w krainie tysiąca jezior — na Pojezierzu Mazurskim.

W Polsce mamy 4 gatunki tej rośliny wodno-błotnistej: szerokolistną, wąskolistną, zwężoną i małą. Dolna część liści trzech pierwszych gatunków pałki wodnej daje nam cenny surowiec zwany rogożyną. Rogożyna jest bardzo mocna, elastyczna a po zwilżeniu nader miękka dzięki czemu doskonale nadaje się do wyrobu galanterii użytkowej i artystycznej. Rogożyny nie potrzeba specjalnie hodować, bo jest jej wszędzie pod dostatkiem; cała sztuka polega na tym, żeby w odpowiednim czasie ścinać ją i przechować. Wielką zaletą rogożyny jest jej długość. Im dłuższa jest dłuższa, tym wartościowsza i łatwiejsza w użyciu. Zasadniczo użytkuje się tę część liścia, która rośnie w wodzie. Wycinanie krzaków pałki wodnej następuje z chwilą jej dojrzwania, a więc mniej więcej w połowie września, gdy końce liści zaczynają z lekka żółknąć. Krzaki pałki wodnej trzeba ciąć na wysokości 5 — 10 cm ponad głównym korzeniem. Po segregowaniu wyciętych łodyg, ustawia się je w mendle, ażeby się wysuszyły. W razie niepogody dosusza się rogożynę w budynkach. Dobrze wysuszoną pałkę wodną można układać w sztabie pod gołym niebem, surowiec jednak musi być chroniony od deszczu i śniegu odpowiednim daszkiem oraz dobrze odizolowany od ziemi.

* * *

W ten sposób przygotowany i przechowywany surowiec jest podstawą rozwoju przemysłu rogożyniarskiego.

Przed wojną, rogożyna była używana jako dodatek dekoracyjny do wyrobów z wikliny. Robiono z rogożyny plecionki, które zużywano do wyrobu mebli koszykarskich i koszy. Po wojnie w rozwoju tego przemysłu uczyniono duży krok naprzód. W niemałym stopniu przyczynił się do tego Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Olsztynie a w szczególności dwaj znawcy rogożyniarstwa dyr. Z. Januszkiewicz oraz kierownik ośrodka szkoleniowego w Rogiedlu ob. Szczuciński.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Olsztynie zajął się przeprowadzeniem badań nad jakością surowca, opracował nowe metody pracy w przemyśle rogożyniarskim. Ciężka to była praca, jeśli wziąć pod uwagę kompletny brak podręczników i literatury w tej dziedzinie przemysłu, jeśli zważyć, że wszystko polegało tu na doświadczeniu własnym. Jednakże skutki tej pracy były owocne. Każdy rok przynosił nowe pomysły oraz ciągłą zmianę technologii wykonywania wyrobów z rogożyny. Zakład wprowadził naukę o rogożyniarstwie kształcąc pierwsze kadry pracowników tego przemysłu. Na czterech kursach

w przyszłości okres odtwarzania zwiększy się do 15 minut, dzięki zwolnionemu obrotowi talerza i zmniejszeniu rowka (będą to tzw. płyty mikrowkowe).

Ostatnie wielkie sukcesy młodego Zakładu Nagrań Dźwiękowych wskazują na to, że dzięki ofiarności i fachowości personelu, dobremu kierownictwu, umiejętności harmonijnej współpracy ze światem muzyczno-artystycznym placówka ta, nie tylko powiększa muzyczny potencjał przemysłowy, ale jest również popularyzatorem najpiękniejszej i najbardziej wartościowej muzyki i literatury polskiej.



wyszkolono instruktorów, zbieraczy rogożyny oraz tych, co mieli się zająć samą produkcją. Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Olsztynie w wyniku przeprowadzonych badań doszedł do przekonania, że nie tylko z półfabrykatów, a więc nie tylko z plecionki trzy, cztero i pięciosplotowej można robić ładne i pożyteczne rzeczy, ale również i z samych liści palki wodnej. Wyprodukowano w Zakładzie kilkadziesiąt różnych artykułów gospodarczo-galanteryjnych.

Wymienimy tu najciekawsze, a więc: piękne torebki damskie, pantofle, kapelusze, wycieraczki, opłatanki na butelki, podstawki, firanki, kosze, makaty, ramki do obrazów itd. W dużym stopniu wprowadzono użytkowanie plecionki rogożynowej do meblarstwa, gdzie plecionka częściowo zastępuje materiał drzewny. W ten sposób zaoszczędza się ok. 25% surowca drzewnego. Rozpracowano też metody zastosowania rogożyny do wyrobów tkackich. Pół na pół z rogożyny i bawełny wyrabia się piękne sztory, parawany, chodniki, dywaniki i tkaniny dekoracyjne. Trzeba przy tym zaznaczyć, że liść rogożyny posiada do 35% włókna. W Związku Radzieckim od dawna już przerabia się włókno rogożyny na przędzę używaną do wyrobu worków, sienników i opakowań. U nas również są w toku prace badawcze nad użytkowaniem włókna rogożynowego, które by zastępowało jutę sprowadzaną z Indii. Akcję tę prowadzi Zarząd Zakładów Przemysłu Wikliniarskiego.

Rogożyna może z powodzeniem zastąpić rafię sprowadzaną z zagranicy, a zarówno plecionka do mebli, jak i wyroby gospodarczo-galanteryjne mogą się stać poszukiwanym za granicą artykułem.

Rogożyniarstwo nie wymaga prawie żadnych wkładów pieniężnych, nie wymaga też siły fizycznej ani ciągłości pracy. Dlatego też rogożyniarstwo należy do rzędu prac, którymi z powodzeniem mogą się zająć w wolnych chwilach między innymi biedniejsi chłopci, inwalidzi i kobiety.

Jak widzimy, rogożyniarstwo to przemysł mający duże perspektywy rozwoju i duże możliwości. Ale czy też możliwości są należycie wykorzystane i czy nie czas, żeby ten nowy przemysł wyszedł ze stanu doświadczalnego, w jakim się obecnie znajduje?

* * *

Gdy po przyjeździe do Olsztyna, wdalem się w rozmowę z ob. Maciejem zapalonym „rogożyniarzem“, byłem zaskoczony. Dowiedziałem się bowiem, że w woj. olsztyńskim nie ma właściwie ani jednej spółdzielni, która by zajmowała się wyłącznie wyrobem artykułów z rogożyny. A jest to tym dziwniejsze, że na rynku odczuwa się brak galanterii rogożynowej i że ci spośród miejscowej ludności, którzy znają sztukę wyrabiania artykułów rogożynowych dopytują się w Zakładzie czy i kiedy będzie otwarta jakaś spółdzielnia rogożyniarska. Zgłaszają się też i tacy, którzy chcieliby się nauczyć wyrabiania artykułów rogożyniarskich. W woj. olsztyńskim i białostockim wyrobem artykułów z rogożyny zajmują się chałupnicy, ale to rzecz jasna nie rozwiązuje problemu. Istnieją co prawda spółdzielnie inwalidzkie i CPLiA (Spółdzielnia Inwalidzka „Zgoda“ i „Wierzbokos“ w Giżycku, Spółdzielnia „Naprzód“ w Supraślu w woj. białostockim) — ale zakłady te tylko ubocznie zajmują się wyrobem artykułów z rogożyny.

Nie można powiedzieć żeby poszczególne instytucje nie interesowały się rogożyniarstwem. Owszem zainteresowanie to jest, ale niestety zbyt często ma ono charakter słomianego ognia. Przedstawiciele tych czy innych instytucji padają w zachwyt w momencie oglądania pięknych wyrobów rogożyniarskich w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Olsztynie, lecz niestety sam zachwyt tu nie wystarcza. MHD w Olsztynie zapalił się do sprawy rogożyny; miał nawet zamiar przedstawić kilka warsztatów szewskich na wyrób obuwia z rogożyny. Wg tego projektu warsztaty szewskie miałyby jesienią i zimą masowo wyrabiać buty z rogożyny, aby rzucić je na rynek w sezonie letnim. Byłby to na pewno dobry interes, bo para butów z rogożyny kosztowałaby o 20% mniej niż buty ze skóry. Cóż kiedy piękna ta inicjatywa nie weszła w stadium realizacji, albowiem mimo wstępnych rozmów, jakie w tej sprawie przeprowadzono, przedstawiciel MHD nie zgłosił się ostatecznie w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła, aby omówić urzeczywistnienie projektu.

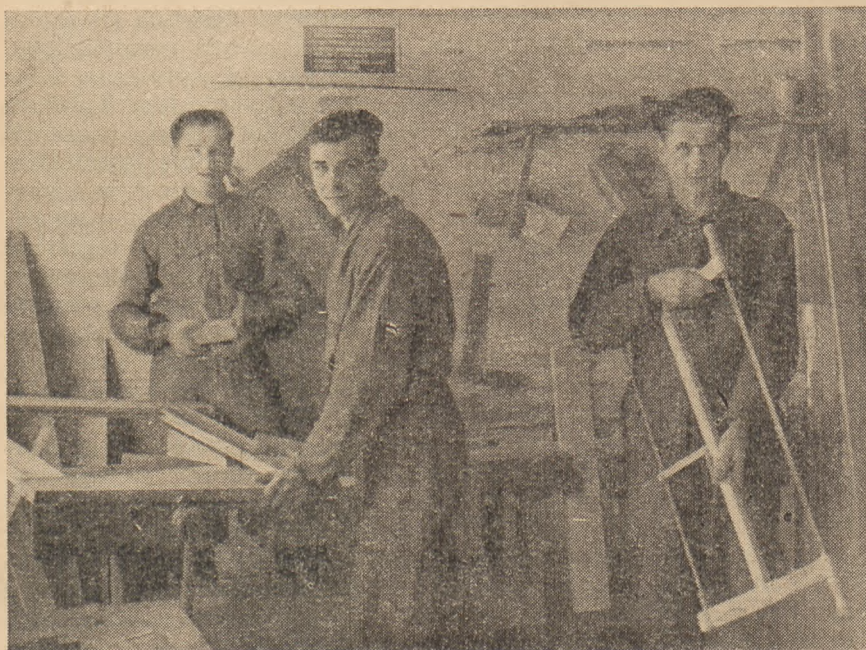
Uczniowie podstawowych i średnich liceów pedagogicznych w Olsztynie na lekcjach zajęć praktycznych robią jakieś miniaturki z odpadków sklejk. Czy zamiast tego nie można by wprowadzić do tych szkół nauki o rogożyniarstwie, czy młodzież nie mogłaby robić pięknych artykułów z rogożyny? Taki projekt przedstawił zresztą ob. Maciejec kierownikowi sekcji prac ręcznych w Woj. Ośrodku Szkolenia Kadr Oświatowych przy Wydziale Oświatowym Prezydium Woj. Rady Narodowej ob. Okuliczowi. Pertraktacje z kuratorium są w toku. Zakład ma przeprowadzić kurs instruktarszowy dla nauczycieli robót ręcznych. Oby te piękne zamierzenia przekształciły się w rzeczywistość. Dałoby to uczniom umiejętność wytwarzania pięknych rzeczy z bardzo taniego, miejscowego surowca, a równocześnie byłoby to świetną formą propagandy rogożyniarstwa.

Przemysł rogożyniarski powinien być otoczony większą opieką. CPLiA, ZSP i Rz. oraz CSI powinny zespolic i skoordynować wysiłki, aby w olsztyńskim i białostockim, gdzie w wielkiej ilości występują pierwszorzędne gatunki rogożyny — zakładać spółdzielnie rogożyniarskie. W pierwszym rzędzie powinna powstać spółdzielnia doświadczalno-produkcyjna w Olsztynie lub Rozedlach. Wg informacji ob. Maciejca w obydwu tych miejscowościach są odpowiednie warunki, by zakład taki mógł powstać. Są odpowiednie lokale, są fachowcy, są również pracownicy produkcyjni, zbyt artykułów rogożyniarskich jest zapewniony. Na co więc czekać?

Spółdzielnia „Naprzód“ w Supraślu może być wzorem dla innych

W Supraślu pod Białymstokiem znajduje się Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarsko - Budowlano - Meblowa „Naprzód“, pierwsza spółdzielnia stolarska, jaka powstała na terenie woj. białostockiego. Zakład ten może się pochwalić dużymi osiągnięciami, ciekawym profilem produkcyjnym i przodującymi metodami pracy i może być wzorem dla innych spółdzielni.

W roku 1950, roku założenia spółdzielni, liczba jej członków wyrażała się liczbą 10. Obecnie liczbę tę trzeba kilkakrotnie pomnożyć. W najbliższym zaś czasie mnożyć ją trzeba będzie coraz częściej, ponieważ przed spółdzielnią stoją szerokie perspektywy rozwoju. Oprócz prac stolarsko - budowlano - meblowych, będących niejako trzonem produkcyjnym spółdzielni, zakład ten



Zespół racjonalizatora Jana Misiewicza — jeden z najlepszych zespołów spółdzielni.

zajmuje się wikliniarstwem i rogożyniarstwem. W chwili obecnej kieruje on pracą 50 chałupników, a właściwie chałupniczek, gdyż chodzi tu przede wszystkim o kobiety, wyrabiające z wikliny kosze do kartofli oraz kosze do balonów, jak również piękne torebki sprawunkowe, pantofle damskie, opłatanki na butelki, kapelusze i torebki spacerowe — z rogożyny. Spółdzielnia „Naprzód“ posiadająca plantacje wikliny, zajmuje się wyszukiwaniem w woj. białostockim surowca tj. wikliny i rogożyny, jak również surowców zastępczych. Chałupnicy, którzy nawiasem mówiąc, do końca br. staną się członkami spółdzielni, z powodzeniem zastępują w produkcji wiklinę kijami leszczynowymi, korzeniami sosnowymi i jałowcem.

Niezależnie od tego, pewne artykuły jak np. kosze do balonów wytwarzają chałupnicy z wikliny zielonej (niekorowanej). Należy tu wspomnieć, że w trosce o obniżkę kosztów Związek Branżowy Spółdzielni Wytwórczych rozpiął konkurs na wynalezienie zastępczych surowców na wiklinę i rogożynę.

W ostatnim czasie spółdzielnia „Naprzód“ uruchomiła dział tapicerski, w którym wyrabia się piękne, nowoczesne tapczany.

Spółdzielnia wykonuje plany produkcyjne z nadwyżką. Plan półroczny br. wykonała spółdzielnia przed terminem. Plan akumulacji jest również wykonywany, koszty własne — systematycznie obniżane. Spółdzielnia nie jest całkowicie zależna od puli przydziałowej, ponieważ w jak najszerszym zakresie wykorzystuje surowce miejscowe. Załoga wespół z kierownictwem spółdzielni wzbogaca asortyment towarowy zgodnie z planem.

— Czy są u Was braki? — pytamy.

— Nie. Można powiedzieć, że od czasu, gdy podjęliśmy apel Wiktora Saja, nie zdarzają się u nas takie rzeczy. Wyrabiamy artykuły tylko pierwszego gatunku — mówi kierownik spółdzielni Henryk Gwoździej.

Zakład posiada dwie brygady najwyższej jakości: brygadę Józefa Borowika oraz brygadę Jana Misiewicza. Brygady te wytwarzają artykuły luksusowej jakości: wspaniałe gabinety, komple-

ty sypialne i inne meble luksusowe.

Wszystkie brygady pracują systemem Korabielnikowej stosując oszczędność na materiałach pomocniczych, a więc na kleju, gwoździach, szklistym papierze, politurze itd. Taki sposób oszczędzania przynosi zakładowi ok. 5.000 zł miesięcznie.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że wszyscy pracownicy spółdzielni, nie wyłączając pionu administracyjnego, są objęci współzawodnictwem wewnątrzzakładowym i międzyspółdzielniowym.

Za II kwartał br. spółdzielnia „Naprzód” uzyskała pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyspółdzielniowym w woj. białostockim, a w ślad za tym — sztandar przechodni, dyplom uznania i nagrodę pieniężną.

O tym, że dzielna załoga spółdzielni „Naprzód” dzierży nie tylko prym w produkcji, ale i w życiu kulturalno-oświatowym spółdzielni podległych Białostockiej Delegaturze świadczy chociażby fakt, że w I kwartale br. spółdzielnia uzyskała pierwsze miejsce w wojewódzkim konkursie na najlepszą gazetkę ścienną, w konkursie, w którym rywalizowało ze sobą 60 gazetek. Jest to więc sukces nie byle jaki. Jeśli przy tym weźmiemy pod uwagę, że kurs języka rosyjskiego, jaki prowadzi spółdzielnia, jest na bardzo wysokim poziomie oraz że większość załogi bierze udział w kursie Wszechnicy Radiowej — będziemy mieli obraz życia kulturalno-oświatowego tej spółdzielczej placówki.

Do najlepszych racjonalizatorów zakładu należą wspomniani już Jan Misiewicz i Józef Borowik, którzy są jednocześnie przodownikami pracy. Jan Misiewicz stolarz brygadzysta m. in. skonstruował szlifierkę do szlifowania płaszczyzn meblowych, służącą jako uzupełnienie piły tarczowej (dokładny opis szlifierki wraz z rysunkiem technicznym podajemy w dziale technicznym). Dzięki temu usprawnieniu pracę (tzw. cyklinowanie), którą ręcznie wykonywało się w ciągu 20 minut, teraz wykonuje się za pomocą szlifierki w ciągu 1 minuty. Usprawnienie Misiewicza daje zakładowi 79.000 zł oszczędności w skali rocznej. Jest ono stosowane w trzech zakładach. Poza



Zespół Józefa Borowika, najlepszy zespół spółdzielni „Naprzód”.

tym, wspomniany Misiewicz wynalazł przyrząd do maczania fornieru. Przejście z ręcznego sposobu maczania fornieru na automatyczny, 16-krotnie zwiększyło wydajność pracy, przynosząc spółdzielni 82.000 zł rocznie.

* * *

Na podstawie sukcesów spółdzielni „Naprzód” można by sądzić, że wszystko idzie gładko, jak po maśle i że nie ma trudności. Ale byłoby to błędne mniemanie. Spółdzielnia „Naprzód” ma trudności i bolączki, które jed-

nak nie tylko nie umniejszają jej osiągnięć, ale przeciwnie — powiększają je. Trzeba stwierdzić, że załoga pracuje w pomieszczeniach bardzo ciasnych, a nowouruchomiony dział tapicerski mieści się w szopie i ta ciasnota to prawdziwe „wąskie gardło” zakładu.

Ale jest nadzieja, że to „wąskie gardło” będzie w niedługim czasie zlikwidowane. Spółdzielnia bowiem ma otrzymać nową, bez porównania wygodniejszą siedzibę w dawnych Zakładach Sierżana, co słusznie jej się należy. (t)

Klub Techniki i Racjonalizacji w Białymstoku

Delegatura Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w Białymstoku z pomocą Wydziału Przemysłu Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Związków Branżowych: Wytwórczego, Skórzanego, Włókienniczego i Usługowo-Budowlanego otworzyła w Białymstoku w dniu 29.XI br. Klub Techniki i Racjonalizacji.

Do zarządu Klubu weszli: znany racjonalizator Edward Kobeszko, inż. Aleksander Zerbst, Leonid Filcoppow i Zenon Suchocki.

Pierwszym zamierzeniem Klubu jest zorganizowanie wspólnie z Wydziałem Przemysłu WRN Wystawy Drobnej Wytwórczości jesienią br.

Klub Techniki i Racjonalizacji w Białymstoku jest pierwszym tego rodzaju klubem w kraju ze względu na to, że w skład jego wchodzi wszystkie zakłady pracy podległe Ministerstwu Przemysłu Drobnej i Rzemiosła, a więc spółdzielczość pracy (4 związki branżowe: wytwórczy, skórzany, włókienniczo-odzieżowy i usługowo-budowlany), Centrala Spółdzielni Inwalidów, Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Wojewódzkie Zarządy Przemysłu Terenowego i Wojewódzkie Zarządy Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych.

Klub Techniki i Racjonalizacji przy Delegaturze ZSP i Rz. w Białymstoku przyczyni się niewątpliwie do dźwignięcia na wyższy poziom ruchu racjonalizatorskiego.

JERZY ŁUPIŃSKI
Białystok

O niedociągnięciach i błędach szkolenia wewnątrzzakładowego w ZSPiRz.

Wśród form szkolenia zawodowego w pionie ZSP i Rz. pierwsze miejsce zajmuje niewątpliwie szkolenie wewnątrzzakładowe. O znaczeniu tej formy doszkalania rzesz pracowników spółdzielni pracy i przysposabiania nowych pracowników świadczy jej rozwój w ostatnich latach.

Szkolenie to po raz pierwszy zostało wprowadzone w spółdzielczości w 1950 r. w b. Związku Spółdzielni Pracy. Mniej więcej od połowy 1951 r. szkolenie wewnątrzzakładowe (zwane wówczas przywarsztatowym) było organizowane w bardzo prymitywnych ramach organizacyjnych; był to eksperyment.

Na podstawie doświadczeń została opracowana instrukcja o organizowaniu i prowadzeniu szkolenia przy warsztacie. Do IV kwartału 1951 r. organizacją szkolenia zajmowały się Wojewódzkie Sekcje Szkolenia b. ZSP. Zainteresowanie związków branżowych było minimalne. Od IV kw. 1951 r. do końca 1952 r. szkolenie wewnątrzzakładowe, w związku z decyzją likwidacji Wojewódzkich Sekcji Szkolenia b. ZSP, przeszło do Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła. W okresie tym nastąpił dalszy rozwój ilościowy szkolenia wewnątrzzakładowego. Jego organizacja opierała się o dawną instrukcję z 1951 r. Mimo intensywnego rozwoju ilościowego stwierdzić trzeba, iż w zakresie ulepszania tej formy szkolenia, podnoszenia jej skuteczności, niewiele zostało zrobione. Wydaje się, iż najważniejszą tego przyczyną było to, iż faktyczna organizacja szkolenia wewnątrzzakładowego leżała w rękach instytucji nie związanej dostatecznie ze spółdzielniami pracy. To powodowało, że Zakłady Doskonalenia Rzemiosła nie miały wystarczającego wpływu na spółdzielnie, w których i dla których szkolenie było prowadzone, z drugiej strony i spółdzielnie nie miały odpowiednich uprawnień gwarantujących zabezpieczenie ich postulatów. Nie spełniły tu swej roli jednoosobowe komórki szkoleniowe w delegaturach ZSP i Rz., obciążone nadmiernie innymi pracami oraz nie zdążyły egzaminu w tym okresie również i związki branżowe.

Rok 1952 był okresem intensywnego rozwoju szkolenia wewnątrzzakładowego. Kilka najbardziej charakterystycznych liczb uzasadni to twierdzenie.

W 1950 r. przy warszt. przeszk.	7,2%	ogółu przeszk.
W 1951 r. „ „ „	16,5%	„ „
W 1952 r. „ „ „	39%	„ „
W I kw. 1953 r. „ „	44%	„ „

Liczba przeszkolonych w I kw. 53 r. stanowi 31,6% planu rocznego. Stosunek liczby przeszkolonych w I kw. do liczby zaplanowanej na 1953 r. w poszczególnych branżach obrazuje tablica nr 1.

Razem grupa przemysłowo- techniczna i usługowa	31,6
Grupa przem.-techn.	32,4
budowlany	19,7
mineralny	34,8
elektryczny	73,1
metalowy	33
odlewniczy	64,4
chemiczny	21
włókienniczy	38
odzieżowy	38,4
skórzany	41,9
drzewny	33,1
szczęciniański	32,9
poligraficzny	24,4
rybacki	5,7
Gr. usługowe	27

Procent wykonania planu rocznego w branży elektrycznej (73,1) i odlewniczej (64,4) wskazuje wyraźnie na nieprawidłowe (zaniżone) planowanie. Do dnia 1.6.53 r. roczny plan szkolenia został wykonany w 50,6%.

Intensywna akcja szkolenia wewnątrzzakładowego w dużym stopniu przyczyniła się do wykonania zadań postawionych przed spółdzielczością w 1952 r. na odcinku produkcji i na odcinku usług. Szczególnie wyraźnie uwidaczniało się to w III i IV kw. ubiegłego roku, w okresie uporczywej walki o wykonanie planu.

Trzeba stwierdzić, że związki branżowe nie były dostatecznie przygotowane do poprowadzenia w 1953 r. szkolenia wewnątrzzakładowego. Należy również nadmienić, że szkolenie wewnątrzzakładowe z racji złożenia odpowiedzialności za nie na zakłady Doskonalenia Rzemiosła, było traktowane przez związki branżowe jako zagadnienie marginesowe (związki branżowe nie nastawiły się na jego przyjęcie), samokrytycznie przyznać trzeba, iż Dz. Szkolenia ZSP i Rz. nie zrobił wszystkiego, co było niezbędne do pełnego przygotowania związków branżowych, a część ważnych prac wykonał dość późno (nowo opracowana instrukcja o szkoleniu wewnątrzzakładowym wyszła w ostatnich dniach ubiegłego roku, a instruktorów związków branżowych przeszkolono w pierwszych dniach stycznia).

Najważniejszą zmianą organizacyjną w 1953 r. jest oddanie całości szkolenia wewnątrzzakładowego w ręce związków branżowych, z wyłączeniem Zakładów Doskonalenia Rzemiosła i pozostawienie delegaturom ZSP i Rz. tylko nadzoru (analizowanie planów szkolenia, zatwierdzanie programów, kontrola przebiegu szkolenia). Tak jak w roku ubiegłym, szkolenie wewnątrzzakładowe obejmuje zarówno kandydatów na pracowników spółdzielni (celem szkolenia jest włączenie ich do produkcji przez danie minimum wiadomości i umiejętności), jak i pracowników spółdzielni. W tym ostatnim przypadku chodziło przede wszystkim o podniesienie jakości produkcji (zmniejszenie ilości braków) zwiększenie wydajności, rozszerzenie i pogłębianie umiejętności i wiadomości teoretycznych (szkolenie do stopnia czeladniczego i mistrzowskiego), wyuczenie nowych czynności, wyucze-



*Efektom kursu wewnątrzzakładowego w Spółdz. Dzie-
warskiej im. „Pakina“ w Pabianicach były wykonane
prace egzaminacyjne, próbki których przedstawiamy
w postaci sukienek dziecięcych.*

nie zawodów dodatkowych (nie doceniano w naszej dotychczasowej praktyce, a szczególnie ważne dla uniwersalnych spółdzielni usługowych). Również i organizacja samego szkolenia może być różnie ustatkowana, instruktor może szkolić jedną osobę lub kilkuosobową grupę, a więc albo może uczyć spełniając równocześnie swoje normalne czynności produkcyjne, albo być oderwanym od produkcji, a zajmować się wyłącznie szkoleniem. W tym drugim wypadku często korzysta się z usług instruktora spoza spółdzielni, nie będącego jej pracownikiem.

Ustalenie poziomu, rodzaju i organizacji szkolenia wewnątrzzakładowego wynika z potrzeb i warunków spółdzielni, w której będzie się ono odbywało. Zrozumiałe, że od właściwego rozeznania potrzeb i możliwości szkolenia i od prawidłowego z kolei dostosowania do nich organizacji będą zależały wyniki nauczania. Mimo niewątpliwych i poważnych osiągnięć szkolenia wewnątrzzakładowego i poważnego wkładu pracy ze strony służby szkolenia i innych ogniw organizacyjnych związków branżowych, trzeba ujawnić błędy i niedociągnięcia, jakie niestety są jeszcze (mimo znacznej poprawy w stosunku do lat ubiegłych) i spróbować ustalić najpilniejsze zadania, których wykonanie mogłoby wpłynąć na ich zlikwidowanie.

Jednym z najpoważniejszych i najtrudniejszych zagadnień to sprawa planowania (zarówno w szkoleniu kursowym jak i wewnątrzzakładowym). Jasno można powiedzieć, że do tej pory nie posiadamy jeszcze właściwej metodyki planowania szkolenia. Nie można wszystkich wad planowania kłaść na karb braków metodologicznych. Niemniej faktem jest, że dużo błędów popełnianych przy opracowywaniu planów szkolenia i nie wykrytych przy ich analizie, a wynikających z braku odpowiedniej metody, fatalnie później wpływa na realizację planu. Wśród niedociągnięć wynikających przeważnie z niedoceniań spraw szkolenia, a często po prostu z niedbalstwa, trzeba wymienić:

1) niedoprowadzanie do związków branżowych i spółdzielni wytycznych centrali odpowiednio rozszerzonych i dostosowanych do warunków i aktual-

nych potrzeb terenu i nieprzestrzeganie zawartych w nich wskazań;

2) przystępowanie do opracowania planu potrzeb szkoleniowych w ostatniej chwili;

3) brak planu szkolenia na naradach aktywu, a bardzo często pomijanie samorządu;

4) szczególnie karygodnymi są zdarzające się jeszcze fakty, gdy związek branżowy planuje za spółdzielnie, bez porozumienia się z nimi. Były również fakty, że w I i II kw. 53 r. niektóre związki branżowe w ogóle nie opracowały planów szkolenia, mimo że istniały, jak później stwierdzono, bardzo ważne i pilne potrzeby (np. Zw. Br. Sp-ni Usług w Szczecinie).

Dalszymi błędami mającymi swe źródło w niedostatecznym rozpoznaniu istotnych potrzeb szkoleniowych (i ich hierarchii) to obserwowana tendencja planowania w tych sp-niach, w których już szkolenie się odbywało (najczęściej będzie to w spółdzielniach odzieżowych i skórzanich). Niejednokrotnie nasilenie szkolenia występuje w dużych ośrodkach miejskich, z pominięciem peryferii województwa, widać tu pójście po linii najłatwiejszej kosztem potrzebnego szkolenia, lecz kłopotliwszego, bo w miejscowościach oddalonych od związku branżowego, od bazy wykładowców itp.

O trudnościach i nieprawidłowościach w planowaniu szkolenia wewnątrzzakładowego świadczy duża liczba odwoływań akcji zaplanowanych i liczne wnioski o zezwolenie na zorganizowanie akcji pozaplanowanych.

Poważne trudności istnieją na odcinku personelu pedagogicznego. Nie posiadamy stałej kadry instruktorów, to m. in. powoduje, że instruktorzy prowadzący szkolenie przy warsztacie nie są odpowiednio kwalifikowani, w większości nie mają przygotowania pedagogicznego, a nawet mają luki w przygotowaniu fachowym. W dużym stopniu obniża to wyniki nauczania. Nadto obserwuje się jeszcze u niektórych instruktorów słabe uświadomienie, objawia się to np. w niechęci do pełnego przekazywania swych umiejętności czy doświadczeń.

Poważne braki, jakie posiada aparat pedagogiczny, potęgują się jeszcze z powodu słabych na ogół programów szkolenia wewnątrzzakładowego. Dwie są zasadnicze tego przyczyny. Pierwszą, najtrudniejszą do usunięcia, to nie wystarczające w wielu przypadkach przygotowanie instruktorów szkoleniowych związków branżowych utrudniające im opracowanie prawidłowych programów, druga to niedoceniać roli i znaczenia, jakie ma dobrze opracowany program i lekceważenie wymogów, którym powinien odpowiadać program.

Najczęstsze wady programów są: niedokładnie określony cel szkolenia, nie konkretyzujący umiejętności i wiadomości, które uczestnik musi opanować, lakoniczne formułowanie praktycznej części programu, nieraz nie pozwalające na poznanie istotnej i szczegółowej treści nauczania i czasu, który jest przeznaczony do wyuczenia poszczególnych czynności. Również w części teoretycznej zdarzają się liczne wady, najistotniejsza z nich to nieskoordynowanie teorii z zajęciami praktycznymi i włączenie do programu treści zbędnych dla szkolonej grupy, z pominięciem istotnych zagadnień.

Poważnym mankamentem, stawiającym pod znakiem zapytania szkolenie, to zdarzające się jeszcze



niezabezpieczenie niezbędnych warunków do szkolenia np. brak narzędzi lub surowca, niezapewnienie dopływu klientów (w szkoleniu np. fryzjerów), zlekceważenie bezpieczeństwa i higieny pracy. W większości stwierdzonych wypadków wina leżała po stronie spółdzielni, która nie z troszczyła się o przygotowanie szkolenia, a rów-

nież po stronie związku branżowego, który dopuścił do uruchomienia nieprzygotowanej akcji.

Nie wolno oderwać szkolenia wewnątrzzakładowego od wychowania, szczególnie tam, gdzie mamy do czynienia z nowym, często młodym pracownikiem, przychodzącym do sp.-ni. Chociaż rzadko, to i tu zdarzają się wykroczenia. Poza lekceważeniem pewnych czynności organizacyjnych mających duże znaczenie wychowawcze, jak stworzenie samorządu szkolonych, prowadzenie porad, widać czasem, że grupa szkolonych traktowana jest w praktyce jako coś obcego, nie związanego ze spółdzielnią, nie przyjmuje się szkolonych w poczet kandydatów na członków, nie włącza się ich do życia organizacyjnego i kulturalnego spółdzielni, nie interesuje się nimi samorząd.

I ostatnia sprawa, to zainteresowanie się szkoleniem pionu technicznego związków branżowych. Mimo dużej poprawy, jaką ostatnio widać, opieka, a przede wszystkim kontrola przebiegu i wyników szkolenia ze strony aparatu technicznego, który najbardziej może być powołany do oceny efektów nauczania, jest jeszcze stanowczo za słaba.

Spróbowałem podać trudności i ujemne strony, które są jeszcze w organizowanych akcjach szkolenia wewnątrzzakładowego. Ujawnienie błędów i niedociągnięć to pierwszy krok do ich usunięcia, a aktyw szkoleniowy związków branżowych i delegatur ZSP i Rz. jest w stanie prowadzić bardziej intensywną i bardziej skuteczną działalność szkoleniową, która jest przecież jednym z najważniejszych czynników umożliwiających spółdzielczości pracy wykonanie postawionych jej w planie 6-letnim zadań.

Z wielu zadań stojących przed służbą szkoleniową na odcinku szkolenia wewnątrzzakładowego, sądzę, iż najważniejszymi są:

- 1) opracowanie prostej a jednocześnie prawidłowej metody planowania szkolenia,
- 2) dalsze systematyczne szkolenie instruktorów szkoleniowych związków branżowych (może również w formie zaocznej?),
- 3) intensywne szkolenie aparatu pedagogicznego (wykładowców, instruktorów przywarsztatowych),
- 4) zorganizowanie kadry instruktorów objazdowych odpowiednio wyszkolonych pod względem fachowym i pedagogicznym,
- 5) stworzenie w ośrodkach ZSP i Rz. (i może w ośrodkach Zakładów Doskonalenia Rzemiosła) punktów konsultacyjnych dla instruktorów i wykładowców (szkolenia wewnątrzzakładowego),
- 6) opracowanie wzorcowych programów szkolenia wewnątrzzakładowego,

- 7) opracowanie wskazówek metodycznych do nauczania przywarsztatowego,
- 8) wzmocnienie kontroli szkolenia wewnątrzzakładowego i pełne włączenie do niej aparatu technicznego,
- 9) opracowanie metody badania wyników szkolenia pod kątem efektów ekonomicznych.

Również wydaje się celowe utworzenie w „Drobnej Wytwórczości“ działu szkolenia zawodowego, który stałby się między innymi miejscem wymiany doświadczeń z zakresu szkolenia wewnątrzzakładowego.

WACŁAW ZUCHNIEWICZ

Palący problem usług

W spółdzielczości pracy zagadnienie usług coraz bardziej wysuwa się na pierwszy plan i nabiera coraz większej ostrości. A mimo to istniejąca dotychczas liczba spółdzielni usługowych oraz sieć uspołecznionych punktów usługowych jest w dalszym ciągu niedostateczna zwłaszcza na wsi i w małych ośrodkach miejskich. Ten stan rzeczy sprawia, że znaczna część budżetu pracowniczego przeznaczona na zaspokojenie codziennych potrzeb człowieka pracy rozchodowana jest w prywatnych warsztatach np. u krawca, szewca, fryzjera, stolarza, ślusarza, czy zduna. Likwidacja tego stanu rzeczy, wydatne ograniczenie przechwytywania części budżetu pracowniczego przez prywatnych przedsiębiorców jest zadaniem spółdzielczości pracy.

Nim przystąpimy do omówienia sprawy punktów usługowych, wyjaśnimy co rozumiemy pod pojęciem usług. Rozumiemy pod tym pojęciem: a) wszystkie usługi nieprzemysłowe, b) wszystkie czynności naprawcze wchodzące w zakres usług przemysłowych i budowlanych, c) produkcję miarową na indywidualne zamówienia poszczególnych osób.

Chociaż plan wartościowy usług nieprzemysłowych na 1952 r. został wykonany w 124,9%, to jednak w dalszym ciągu odczuwamy niedostatek usług w takich branżach, jak: pralnictwo, farbiarstwo, kosmetyka, a dalej ślusarstwo, radiotechnictwo, kowalstwo. Dla przeciętnego obywatela w dalszym ciągu problemem nie do rozwiązania jest dorobienie klucza, wmontowanie czy naprawa zamka do wodociągu, a na wsi — podkucie konia. Na wsi wciąż jeszcze nie rozwija się należycie sieć punktów usługowych.

Sprawozdania ZSP i Rz. informują, że niedostateczne osiągnięcia pod względem ilości i jakości punktów na terenie wiejskim mają takie województwa, jak: gdańskie, szczecińskie i warszawskie. Stosunkowo dobrze natomiast przebiega akcja tworzenia punktów usługowych w województwach: koszalińskim, olsztyńskim i białostockim, a więc na terenie pozbawionym większych, silniejszych ośrodków miejskich. Co więcej — przeprowadzane kontrole ujawniają, że kierownictwo istniejących punktów usługowych ma często tendencje do wypaczania zadań, jakie mają do spełnienia te punkty. Tendencja ta uwidacznia się przez podejmowanie się wykonywania usług wyłącznie dla zakładów produkcyjnych lub przyjmowanie z macierzystej spółdzielni zamówień produkcyjnych. Nie potrzebujemy chyba udawać, że tego rodzaju postępowanie kierownictwa punktów usługowych ujemnie odbija się na obsłudze klientów, którzy niejedno-



Młoda pracownica krawieckiego punktu usługowego przy pracy.

krotnie zmuszeni są czekać na wykonanie zamówienia całymi tygodniami.

Z tymi niezdrowymi tendencjami, jak również z zakorzenionym w aparacie spółdzielczym przekonaniem, że punkty usługowe są nierentowne i wpływają na obniżanie planów walczy coraz skuteczniej ZPS i Rz. Liczne narady i odprawy, częste kontrole w terenie stopniowo skłaniają aktyw spółdzielczy do rozwinięcia akcji zakładania sieci



W krawieckim punkcie usługowym nr 14 Spółdzielni Wielobranżowej w Grodzisku Maz. doświadczeni mistrzowie krawieccy dzielą się chętnie swymi doświadczeniami zawodowymi z młodszymi kolegami.

punktów usługowych. Dodajmy, że ciężar pracy w kierunku właściwej obsługi klientów spoczywa dziś już nie tylko na spółdzielniach pracy, ale i na przemyśle terenowym, który coraz lepiej wypełnia swe zadania w zakresie usług.

Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć, że na kwietniowym zjeździe spółdzielców, zorganizowanym w Krakowie przez ZSP i Rz. przedstawiciel PKPG dyr. Fonar, po wysłuchaniu głosów dyskusji na temat usług oświadczył, że metodologia planowania w spółdzielczości na przyszły rok będzie musiała ulec zmianie w kierunku tworzenia oddzielnych planów dla produkcji i osobnych dla usług. Dyr. Fonar na tejże naradzie z naciskiem domagał się w interesie właściwej obsługi świata pracy: a) szybkiego przekształcenia spółdzielni budowlano-montażowych na konserwacyjno-remontowe i przeprowadzenia ich rejonizacji, b) podniesienia jakości świadczonych usług, gdyż wadliwe wykonywanie zamówień klienta jest szkodziwem gospodarczym, c) terminowości w wykonywaniu zamówień, d) zakładanie w terenie punktów o charakterze pogotowia usługowego, e) rozwinięcia inwencji w kierunku zaspokajania palących potrzeb świata pracy (np. regenerowanie żyletek).

Usługi krawieckie ciągle nie na poziomie

Po tych ogólnych rozważaniach, pragnęlibyśmy zatrzymać się dłużej przy dotychczasowej działalności spółdzielni odzieżowych. Członkowie zarządów tych spółdzielni na każdej naradzie, na której wysuwane są projekty lub żądania przedstawienia spółdzielni z konfekcji na usługi — z reguły są oponentami. Oni też mają najwięcej argumentów przeciwko polityce fiskalnej, dowodząc, że dzięki niej rośnie niechęć rzemieślników indywidualnych do zapisywania się do spółdzielni pracy. Bo rzemieślnik korzystający z ryczałtu podatkowego zarabia przy mniejszym wysiłku znacznie więcej niż gdyby pracował w krawieckim punkcie usługowym, gdzie płaciłby normalny podatek dochodowy.

Jeżeli chodzi o kurczowe trzymanie się konfekcji, to ma to swe uzasadnienie, ponieważ łatwiej jest wykonać plan wartościowy w konfekcji, niż w usługach. W spółdzielniach konfekcyjnych materiał wliczany

jest do wykonawstwa planu, podatek obrotowy jest niski, gdyż od 3.I.1953 r. wynosi tylko 2%, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił 15%. Natomiast w spółdzielniach usługowych odzieżowych wykonuje się zlecenia klientów z materiału powierzonego nie zaliczanego do wykonawstwa planu, płaci się podatek obrotowy 15%, a przy reperacjach i przeróbkach — 10%. Te względy odstręcają spółdzielców lubiących w łatwy sposób wykonywać plan wartościowy — od przechodzenia na usługi. Toteż wiele jeszcze wysiłku kosztować będzie Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych przełamanie tych oporów i stworzenie warunków, które by ułatwiły rozwój sieci odzieżowych punktów usługowych.

Pierwszych prób w tym kierunku dokonano w sierpniu br. w Toruniu na Ogólnokrajowym Zjeździe Przedstawicieli Spółdzielni Odzieżowych. Zjazd wydał zalecenia, z których najważniejszymi są dwa następujące: zalecenie traktowania potrzeb zaopatrzeniowych punktów usługowych na równi z potrzebami zakładów produkcyjnych oraz zalecenie zwiększenia kontroli zużycia materiałów w punktach usługowych. Poza tym postanowiono rozwinąć zdecydowaną akcję mającą na celu zapewnienie odzieżowym punktom usługowym pełnej rentowności. W tym celu dokona się analizy systemu dotychczas obowiązujących płac w usługach i odpowiednio rozwiąże się problem robocizny i kalkulacji. Na Zjeździe wysunięto również projekt premiowania tych spółdzielni i związków branżowych, które wykażą się dobrymi wynikami na odcinku usług.

W trosce o zabezpieczenie maszyn i urządzeń w zakładach przemysłowych, WZPT w Olsztynie zawiadamia, że osłony typu „Suwał” do pił tarczowych, wrzeczona do pił tarczowych oraz osłony typu „Filar-ski” do strugarek-wyrówniarek produkują Ostródzkie Zakłady Przemysłu Terenowego w Ostródzie k/Olsztyna.

Planowanie mechanizacji pracochłonnych i ciężkich prac w przemyśle ZSRR

Planowanie mechanizacji pracochłonnych i ciężkich prac jest częścią składową ogólnego systemu planowania gospodarki narodowej ZSRR.

Uspołecznienie środków produkcji wymagało planowej państwowej organizacji życia gospodarczego, koordynacji działalności produkcyjnej wielu milionów ludzi, skierowania wysiłku całego narodu na rozwiązanie ogólnonarodowych, gospodarczych zadań.

Planowy rozwój gospodarki narodowej jest obiektywnym prawem rozwoju gospodarki socjalistycznej.

Przy pomocy planowania naród radziecki pod kierownictwem Komunistycznej Partii na podstawie poznania i opanowania obiektywnych praw rozwoju ekonomicznego świadomie skierowuje rozwój gospodarki w celu zabezpieczenia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

Planowanie gospodarki narodowej opiera się na głębokim zrozumieniu praw rozwoju społecznego i przede wszystkim praw rozwoju ekonomicznego.

Marksistowsko-leninowska teoria o prawach ekonomicznego rozwoju społeczeństwa leży u podstaw planowania socjalistycznego i gwarantuje mu istotnie naukowy charakter.

Planowanie gospodarki narodowej jest mniej lub więcej wiernym odbiciem prawa równomiernego rozwoju gospodarki narodowej w socjalizmie.

Planowanie gospodarki narodowej może osiągnąć poważne rezultaty tylko przy zachowaniu dwóch warunków: 1) jeżeli ono prawidłowo wyraża wymogi prawa równomiernego rozwoju gospodarki narodowej, 2) jeżeli ono jest zsynchronizowane z wymogami podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Pierwszym zadaniem socjalistycznego planowania gospodarki narodowej jest zabezpieczenie odrębności i niezależności ZSRR od kapitalistycznego otoczenia, realizacja radzieckiej metody uprzemysłowienia, przeważającego rozwoju ciężkiego przemysłu, budowy maszyn.

Drugim zadaniem planowania jest umocnienie całkowitego panowania socjalistycznego systemu gospodarki i zamknięcie źródeł rozwoju elementów kapitalistycznych.

Trzecie zadanie planowania polega na tym, żeby nie dopuszczać dysproporcji w rozwoju gospodarki narodowej, zabezpieczyć niezbędne rezerwy materialnych środków i siły roboczej.

Planowanie socjalistyczne, kierując się koniecznością zwiększenia społecznego bogactwa kraju, stworzenia obfitości produktów spożycia, podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu pracujących i wzmocnienia obronności kraju, powinno zabezpieczyć wzrost zasięgu i techniki produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

Rozwój społecznego bogactwa kraju i dalsze podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących realizowane są w drodze nieprzerwanego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej na podstawie wprowadzenia do produkcji przodującej techniki.

Właśnie dlatego jednym z istotnych elementów planowania socjalistycznego jest rozpracowanie techniczno-ekonomicznych wskaźników w planach rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na podstawie nieprzerwanego doskonalenia metod produkcji i technicznego wyposażenia gospodarki narodowej.

Zapewnienie technicznego postępu wszystkich gałęzi gospodarki narodowej na bazie zastosowania najnowszych osiągnięć nauki i techniki bezpośrednio wchodzi w treść planowania socjalistycznego. W planach rozwoju gospodarki narodowej ustala się zadania nie tylko powiększenia produkcji ale i zadania, przewidujące podniesienie technicznego poziomu gospodarki narodowej kraju.

Walka o rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej przy zastosowaniu najnowszej techniki, zapewniającej stały wzrost wydajności pracy, leży u podstaw rozpracowania konkretnych zadań planów państwowych na wszystkich etapach rozwoju planowania socjalistycznego, poczynając od planu Goelro i kończąc na planach rozwoju gospodarki narodowej na obecnym etapie.

Na wszystkich etapach rozwoju gospodarki ZSRR szczególną uwagę poświęcano zagadnieniom mechanizacji procesów pracy we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej a w szczególności zagadnieniom mechanizacji pracochłonnych i ciężkich robót.

Plan pierwszej pięcioletki przewidywał rozwój mechanizacji pracochłonnych i ciężkich prac w przemyśle hutniczym i górniczym, gospodarce wiejskiej oraz w dziedzinie załadunku.

W planie drugiej pięcioletki znaczenie mechanizacji pracochłonnych i ciężkich prac nabiera coraz większej wagi. W drugiej pięcioletce przemysł ZSRR przechodzi do nowego etapu mechanizacji. Zostaje dokonana przebudowa wszystkich gałęzi przemysłu na zasadach wielkiego przemysłu maszynowego; w szeregu gałęzi przemysłu prawie całkowicie eliminuje się zawody ciężkiej ręcznej pracy i rozwija się automatyzacja procesów produkcyjnych we wszystkich gałęziach przemysłu.

Ten nowy etap mechanizacji stwarza podstawę dla nowego wzrostu wydajności pracy.

Plan trzeciej pięcioletki przewidywał dalszy rozwój bazy materialnej ZSRR. Trzeci plan pięcioletni był częścią generalnego planu rozwiązania podstawowego ekonomicznego zadania (XVIII Zjazd WKP(b) — dopędzenia i prześcignięcia najbardziej rozwiniętych krajów Europy i Ameryki w ekonomicznym znaczeniu tj. co do rozmiarów produkcji na głowę ludności.

Plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR (1946—1950) przewidywał konieczność zapewnienia dalszego postępu technicznego we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej ZSRR jako warunek potężnego rozwoju produkcji i zwiększenia wydajności pracy.

Stosownie do dyrektyw XIX Zjazdu Partii zostało postawione zadanie wprowadzenia do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej przodującej techniki, ulepszenia organizacji pracy i podniesienia kulturalno-technicznego poziomu pracujących oraz zwiększenia wydajności pracy.

Dużą rolę w dziele wykonania zadań piątego planu pięcioletniego odegra przewidziane w dyrektywach XIX Zjazdu Partii zakończenie mechanizacji ciężkich, pracochłonnych robót w ciągu pięciolecia w przemyśle i budownictwie.

Dyrektywy XIX Zjazdu Partii nakazują wzmocnienie masowego ruchu wynalazców i racjonalizatorów spośród inżynierów i techników, robotników i kołchoźników o dalsze techniczne udoskonalenie i rozszerzenie produkcji, o wszechstronną mechanizację, ułatwienie i dalsze uzdrowienie warunków pracy.

Wzrost zasięgu produkcji wszystkich gałęzi gospodarki narodowej kraju odpowiednio zwiększył i zadania w zakresie doskonalenia techniki produkcji.

Podstawowym i pierwszym zadaniem planowania rozwoju i zastosowania przodującej techniki jest zapewnienie tempa reprodukcji socjalistycznej na bazie wykorzystania najbardziej udoskonalonych i przodujących metod i środków produkcji.

Maksymalna mechanizacja pracy, znaczne rozszerzenie automatyzacji procesów produkcyjnych, wprowadzenie do produkcji wysokowydajnych maszyn i najnowszych technologicznych procesów, zastosowanie do produkcji naukowych i technicznych osiągnięć, szerokie rozpowszechnienie doświadczenia przodujących przedsiębiorstw kraju — oto główna treść zadań w zakresie rozwoju i wprowadzenia najnowszej techniki.

Jednym z istotnych zadań planowania rozwoju i wprowadzenia przodującej techniki jest również zapewnienie przyspieszonego rozwoju samej techniki (narzędzi produkcji) — rozpracowanie perspektyw technicznego rozwoju, planowanie zadań co do poznania ważniejszych

problemów technicznych, stworzenia nowych maszyn, aparatów, przyborów podnoszących poziom technicznego rozwoju na wyższy stopień.

To są główne zadania, rozwiązanie których stawia się przed planowaniem socjalistycznym w dziedzinie rozwoju i zastosowania przodującej techniki.

Zgodnie z tymi zadaniami plan rozwoju i zastosowania nowoczesnej techniki w różnych dziedzinach przemysłu określa zadania co do wprowadzenia mechanizacji pracochłonnych i ciężkich robót: wprowadzenia produkcji nowych maszyn, aparatów, narzędzi, zastosowania nowych wysokowydajnych procesów technologicznych i metod produkcyjnych, opanowania i rozwoju produkcji nowych materiałów i produktów; automatyzacji procesów produkcyjnych, po rozpracowaniu ważniejszych naukowo-badawczych i konstruktorsko-doświadczalnych prac.

Wszystkie zadania w zakresie rozwoju i zastosowania przodującej techniki nawzajem wiążą się ze sobą co do terminów i zasięgu wprowadzenia, zapewniając kompleksowe rozwiązanie ekonomicznych i technicznych zadań, stojących przed gospodarką narodową ZSRR i przed poszczególnymi gałęziami przemysłu.

W zadaniach tych wyraża się jedność naukowej i praktycznej działalności, skierowanej na rozwój techniki produkcji socjalistycznej.

Zadania odnośnie rozwoju i zastosowania przodującej techniki skierowane są na realizację gospodarczo - politycznych spraw, które stawiają Partia i Rząd przed gospodarką narodową kraju i poszczególnymi gałęziami przemysłu.

Wzajemne powiązanie poszczególnych zadań w zakresie rozwoju i wprowadzenia przodującej techniki nie ogranicza się do jednej gałęzi przemysłu.

Istnieje ścisła współzależność pomiędzy poszczególnymi gałęziami przemysłu na podstawie wzajemnego oddziaływania na proces rozszerzonej reprodukcji w każdej, poszczególniej gałęzi. W zadaniach co do rozwoju i zastosowania

przodującej techniki ten wzajemny związek gospodarczego rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu znajduje swoje odbicie w skali całej gospodarki narodowej.

Koordinacja związków pomiędzy poszczególnymi gałęziami przemysłu w rozwiązaniu danego problemu technicznego jest jedną z głównych zasad planowania rozwoju i stosowania przodującej techniki.

Z powstałych możliwości szerokiego zastosowania mechanizacji do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej wypływają bezpośrednie zadania planowania mechanizacji pracochłonnych i ciężkich robót.

Istota tych zadań sprowadza się do:

1) maksymalnego wyeliminowania ręcznej pracy we wszystkich operacjach procesów produkcyjnych,

2) wprowadzenia maszyn i mechanizmów w celu likwidacji mających miejsce przerw w mechanizacji poszczególnych ogniw procesów produkcyjnych, w tej liczbie wprowadzenia maszyn i mechanizmów dla mechanizacji pomocniczych i transportowych operacji, zabezpieczających nieprzerwanie procesów produkcyjnych w różnych gałęziach przemysłu,

3) stałego doskonalenia środków mechanizacji — zamiany mniej wydajnych maszyn i mechanizmów na nowe, bardziej potężne i bardziej wydajne oraz ulepszenia wykorzystania sprzętu,

4) zastosowania efektywnych metod mechanizacji robót, zapewniających najbardziej pełne wykorzystanie nowoczesnych środków mechanizacji,

5) zapewnienia przejścia od mechanizacji poszczególnych operacji do kompleksowej mechanizacji procesów produkcyjnych¹⁾.

M. Sz.

1) Na podstawie pracy M. Sirotina i W. Szafranskiego p.t. „Planowanie mechanizacji pracochłonnych i ciężkich prac w przemyśle ZSRR”, wydanej przez Gospolitizdat w r. 1953.

Dział prawny

Ceny usług rzemieślniczych

Ogłoszone w Nr 60 Monitora Polskiego pod poz. 742 zarządzenie Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła z dnia 14 marca 1953 r. w sprawie cen usług rzemieślniczych wprowadza jednolite ceny i wypełnia szereg luk w istniejących cennikach na usługi świadczone zarówno przez współdzielne punkty usługowe, jak i indywidualnych rzemieślników.

Zarządzenie obejmuje cenniki trzydziestu rodzajów usług w zakresie naprawy sprzętów domowych, jak naprawy mebli, elektrycznych aparatów gospodarstwa domowego, przedmiotów z blachy, radioodbiorników itp., naprawy przedmiotów osobistego użytku, jak zegarmistrzostwo, naprawa wiecznych piór itp., następnie tego rodzaju usługi jak introligatorstwo czy tapicerstwo, usługi osobiste jak technika dentystyczna, czy wreszcie usługi specjalne — pomocy domowej lub dozoru mieszkania.

Oczywiście mimo szerokiej listy usług, nie jest ona wyczerpująca. Ceny na najbardziej powszechne usługi jak krawiectwo, szewstwo, fotografowanie, fryzjerstwo ustalone zostały przez Ministra Handlu Wewnętrznego, stosownie do obowiązującego w dacie wydania zarządzenia podziału kompetencji. Pozostają nadto w mocy cenniki na usługi dla ludności rolniczej objęte zarządzeniami Ministra Przemysłu Drobego z dnia 31.III.52 r. w sprawie cen obowiązujących na najbardziej powszechne naprawy pługów, bron i kultywatorów oraz ich części (Monitor Polski A-32 poz. 462) z dnia 30.IV.52 r. w sprawie cen obowiązujących za najbardziej powszechne naprawy podstawowych maszyn i narzędzi rolniczych oraz ich części (Monitor Polski A-47 poz. 649), i z dnia 30.VI.52 r. w sprawie ustalenia cen za usługi rzemieślnicze dla potrzeb wsi w zakresie kowalstwa, ślusarstwa, mechaniki młyńskiej, kołodziejstwa, bednarstwa, rymarstwa, budownictwa oraz szewstwa i krawiectwa (Monitor Polski A-74, poz. 1187). W wyniku uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia

1953 r. ceny zawarte we wspomnianych wyżej cennikach uległy podwyższeniu o 20%. Wreszcie odrębnym zarządzeniem Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła również z dnia 14 marca 1953 r., jeszcze nie ogłoszonym, wprowadzone zostały cenniki na usługi remontowo-budowlane.

Czynności usługowe w ramach danego rodzaju usług, a nie wymienione w cennikach powinny być wykonywane po cenach, obliczonych na podstawie czasu ich wykonania i kosztu jednej roboczogodziny rzemieślnika. Koszt ten został podany w cennikach wszędzie tam, gdzie ten system obliczania ceny za usługę może mieć zastosowanie. Poza tym zarządzenie wskazuje, gdzie cena podana w cenniku rozumie się jako cena za usługę wraz z materiałem, a gdzie za samą usługę. W tym ostatnim przypadku świadczący usługi może sobie policzyć dostarczony materiał po cenie detalicznej, wykazując jego koszt w odrębnej pozycji rachunku za usługę.

Ceny podane w cennikach rozumie się jako ceny właściwe za usługi wykonane w zakładzie usługowym. W przypadku świadczenia usług poza zakładem, rzemieślnik ma prawo policzyć koszty efektywnego przejazdu i czasu straconego na drogę.

Ceny wymienione w cennikach obowiązują na terenie całego kraju z tym, że dopuszcza się możliwość obniżenia tych cen przez prezydium wojewódzkich rad narodowych — o 10,15 lub 20%. Odpowiednią uchwałą prezydium należy opublikować w wojewódzkim dzienniku urzędowym, a zmienione cenniki wyłożyć do wglądu zainteresowanych w referatach lub wydziałach przemysłu prezydiów powiatowych (miejskich) rad narodowych.

Niezależnie od ogłoszenia cenników w ten czy inny sposób, cenniki powinny być wywieszone w zakładach usługowych w widocznym miejscu. Pobieranie za usługę cen wyższych od określonych w cenniku jest przestępstwem ściganym na podstawie art. 3 dekrety z dnia 4 marca 1953 r. o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym (Dz. U. Nr 16 poz. 64).

„Na początku był szmelc“ — tak trzeba by zacząć historię powstania Spółdzielni „Tartak“ w Białymstoku. Bo rzeczywiście wszystkie maszyny tartaczne były nie do użytku i zostały zakwalifikowane przez Rejon Lasów Państwowych jako szmelc. Ale mechanik Rowiński i maszynista Olszewski byli innego zdania. Z sercem podeszli do wyciągniętego z ognia i podziurawionego od kul sprzętu i tak długo koło niego „chodzili“ aż stał się zdatny do użytku. Wyremontowane maszyny służą tartakowi od szeregu lat i długie lata jeszcze będą mu służyły.

I to jest tytuł do słusznej dumy dla spółdzielni. Spółdzielnia wykonująca plany w przeszło 100% stosuje przodujące metody w produkcji: metodę Żandarowej oraz oszczędnościową metodę Korabielnikowej. Stosowanie tych metod daje bardzo dobre wyniki. Brygada korabielnikowców (z brygadierem Abramowiczem na czele) od dwóch lat robi ze ścinków dekle do wiader musztardowych dla fabryki octu i musztardy; przynosi to spółdzielni od 3.000 do 8.000 zł miesięcznie.

Spśród racjonalizatorów wielką pomysłowością wyróżnia się wspomniany już maszynista Olszewski, który wynalazł nóż obrotowy służący do wycinania w sklejecie i deskach otworów w kształcie koła o różnej średnicy. Wartość tego wynalazku polega na tym, że podczas gdy wiertła stolarskie, których używano do tego celu przedtem, wycinając otwór niszczyły materiał — nóż obrotowy nie tylko że nie niszczy materiału, ale nadto wycina kółka, które można użyć na wyrób zabawek.

Te osiągnięcia nie uchroniły jednak Spółdzielni „Tartak“ od trudności, z którymi się boryka. Spółdzielni potrzebny jest dodatkowy plac tartaczny, żeby mogła zwozić surowiec z rampy kolejowej i magazynować go u siebie. Poza tym Spółdzielnia, posiadająca filię w Suwałkach (130 km od Białegostoku) nie ma samochodu osobowego, który bardzo by się przydał.

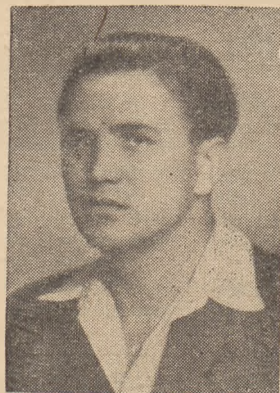
Spółdzielnia „Tartak“ bardzo byłaby wdzięczna ZSP i Rz gdyby jej pomógł rozwiązać problem placu i samochodu (t)

KORESPONDENCI i CZYTELNICY



Przodujący korespondent — racjonalizatorem

Jednym z najaktywniejszych korespondentów naszego pisma jest Przewodniczący Klubu Korespondentów w Białymstoku Edward Kobeszko zajmujący w Związku Branżowym Spółdzielni Wytwórczych stanowisko inspektora wynalazczości. Ob. Kobeszko jest autorem



dwóch pomysłów racjonalizatorskich. Usprawnił on działanie piły tarczowej do przecinania desek poprzez zastosowanie części stołu ruchomego. Pomysł ten daje 32.000,— zł oszczędności w jednym zakładzie w skali rocznej. Poza tym ob. Kobeszko skonstruował prototyp specjalnego uchwytu do złamanych wiertel przy wiertarkach w branży metalowej. Złamane wiertło wkłada się w specjalnie dorobiony uchwyt, przykręca się śrubą i w ten sposób wiertło, które do niedawna wyrzucało się, w dalszym ciągu zdolne jest do użytku.

Za aktywną i owocną współpracę z redakcją korespondent Edward Kobeszko otrzymał ostatnio dwie nagrody książkowe.

SZKOLENIE PRZYWARSZTATOWE WZMACNIA KADRY PRACOWNICZE

Kierownictwo Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych w Ostrowiu już od kilku lat systematycznie przeprowadza szkolenie przywarsztatowe. Ostatnio zakończono jeden z takich kursów. Po zamknięciu kursu odbyły się egzaminy, które z wynikiem pomyślnym zdało 35 uczniów. Najlepiej zdali egzamin Stanisław Mazurkiewicz, Henryk Wojtczak i Jan Ziemiński. Przodownikom nauki wręczono cenne nagrody książkowe.

MATEUSZ PERKOWSKI
Ostrów Wlkp.

MOŻE SIĘ KTO TYM ZAINTERESUJE...

Posiadam kilkadziesiąt kilogramów rogów jeleni i danieli. Sadzę, że można z nich produkować piękne przedmioty ozdobne i użytkowe. Starłem się zainteresować tą sprawą CPLiA, ale bez skutku. Wobec tego naświetlę to zagadnienie na łamach „Drobnej Wytwórczości“.

Nasi leśnicy znajdują corocznie na terenie całego naszego kraju w lasach tzw. zrzućty czyli rogi rogaczy i jeleni. Wydaje mi się, że ten cenny surowiec nie jest do tej pory właściwie użytkowany. Nie spotkałem dotąd nigdzie w handlu przedmiotów zrobionych z wymienionych rogów. W załączeniu przesyłam kilka zdjęć i nadmieniam, że posiadam cały katalog podobnych przedmiotów i jestem gotowy go odstąpić spółdzielni, która zechciałaby zainteresować się tą sprawą i rozpocząć produkcję wymienionych przedmiotów. Może już gdzieś u nas w kraju wyrabia się zresztą podobne rzeczy, ale mnie wydaje się, że te możliwości, które powinny być wykorzystane przez nasz przemysł ludowy lub spółdzielczość rzemieślniczą raczej, jak dotąd, marnują się, a jeśli nawet robi się coś w tym kierunku — to na małą skalę. Tymczasem mamy przecież dość dużo lasów i ktoś powinien się tą sprawą zainteresować.

Dla orientacji podaję kilkanaście przykładów zastosowania rogów w produkcji. Z rogów można wyrabiać: 1) żyrandole jedno i wielożarówkowe, 2) nocne lampki, 3) podstawy do lamp naftowych, 4) świeczniki, 5) oprawy do gongów, 6) kosze do papierów (z wplecioną wewnątrz siatką), 7) stojaki do broni myśliwskiej, 8) wieszaki różnych typów, 9) ramki do luster, zdjęć, obrazów, termometrów, barometrów, zegarów, kalendarzy, 10) komplety na biurka (podstawki do kalamarzy, bibularze itp.), 11) stojaczki do karafek, kieliszków itp., 12) artystycznie zdobione rogami skrzynki, pudełka, 13) krzesła, stoły (meble), 14) komplety dla pałaców, 15) popielniczki, 16) oprawy do noży, widelców i in., 17) guziki, 18) fajki.

BOLESŁAW FIMIŃSKI
Lipiny

Metalowa Spółdzielnia Pracy „Spółnota“ w Krakowie zaczęła ostatnio szkolić dziewczęta, przygotowując je do zawodów: spawaczy, tokarzy, elektryków i rdzeniarek. Na halach produkcyjnych widać przy prasach, tokarniach i w odlewni żeliwa dziewczęta w kombinezonach lub w płaszczach roboczych zajęte wykonywaniem powierzonych im robót pod opieką brygadierów.

I tak np. w brygadzie młodzieżowej tokarzy uczy się 18-letnia zetempówka Adela Wrześniowska. W brygadzie spawaczy w zielonym kombinezonie pracuje młoda 18-letnia spawaczka Władysława Gabryła; już od trzech miesięcy pracuje ona wydajnie w swym zawodzie a średnia jej norma w II kwartale wynosiła 113%.

Najwięcej dziewcząt szkoli się w brygadzie młodzieżowej elektryków im. Bolesława Bieruła; tutaj we współzawodnictwie wybija się od szeregu miesięcy Janina Goryl wyrabiająca przeciętnie 180% normy, wyróżniona nagrodą pieniężną w II kwartale br. Wszystkie wymienione dziewczęta pracują sumiennie i przestrzegają socjalistycznej dyscypliny pracy.

Odlewnia żeliwa może się poszczycić takimi rdzeniarkami, jak: Maria Kaczor, Michalina Nenko i Maria Szczepańska. Ich wydajność w pracy zaspokaja potrzeby wszystkich formierzy odlewni.

Nad dziewczętami uczącymi się nowych zawodów roztaczają troskliwą opiekę nie tylko brygadziści i kierownictwo, ale także starsi koledzy i robotnicy.

KAZIMIERZ CICHOSZ
Kraków

W DOWÓD PRZYJAŹNI

Młodzież Zakładu nr 1 tzw. „Odzieżówki“ należącej do Stoł. Zakł. Wyr. Różnych Przem. Terenowego, zorganizowana w Kole ZMP, chcąc uczcić podписание rozejmu w Korei podjęła zobowiązanie wykonania ponadplanowo — 25 płaszczy męskich i 100 fartuchów podgumowanych. Zobowiązanie to dało zakładowi dodatkową produkcję wartości 12.000.— zł.

LUCYNA SOBOŃ
Warszawa

DLACZEGO PLAN SIĘ ZAŁAMAŁ?

Giżyckie Zakłady z siedzibą w Wydminach, podległe WZPT w Olsztynie, wykonały plan I półrocza br. zaledwie w 82%. Przedsiębiorstwo prowadzące tartak i skrzynkarnię przy pełnym zatrudnieniu załogi, nie miało większych trudności surowcowych. Co jest istotnym powodem załamania się planu? Plany produkcyjne nie są doprowadzane do stanowisk roboczych, co stwarza nierytmiczność pracy. Dyrekcja przedsiębiorstwa trwa na wygodnych pozycjach samouspokojenia, a podległy jej personel biurowy tkwi w biurokratycznym sposobie pracy. Oddolne plany produkcyjne opracowywane są zza biurka bez współudziału załogi. Ostatnio WZPT zlecił przedsiębiorstwu planową produkcję wód gazowych w związku z rozszerzeniem działalności gospodarczej tej jednostki na przemysł spożywczy. Na tym odcinku dyrekcja poza zmagazynowaniem maszyn nic nie zrobiła, chociaż plan II kwartału 53 r. przewidywał w tym zakresie konkretne zadania produkcyjne. I to są przyczyny składające się na załamanie się planu. Czas najwyższy, aby dyrekcja wespół z ogniem partyjno-związkowym dokładnie przeanalizowała niewłaściwe metody pracy, wykarciwała złe nawyki biurokratycznej administracji, ściślej związała swoją pracę z zespołami robotniczymi, uczestotliwiała narady wytwórcze. Istnieją zupełnie realne możliwości wykonania planu rocznego na gruncie zwiększonej wydajności pracy, którą należy oprzeć na fundamencie dobrze zorganizowanego współzawodnictwa.

WIKTOR HOFFMANN
Olsztyn

JAKOŚĆ ZALEŻY OD WSZYSTKICH

Wągrowieckie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego produkują meble, które cieszą się dużym powodzeniem wśród ludzi pracy z Wągrowca, Gniezna, Poznania i Kalisza. Jak wynika z wypowiedzi nabywców są oni zadowoleni z naszej produkcji. Trzeba jednakże stwierdzić, że mimo wszystko produkcja nie jest jeszcze taka, jaka powinna być pod względem jakości. Jakość naszych wyrobów nie zależy wyłącznie od nas, lecz od innych zakładów produkujących materiały czy półfabrykaty, jak zamki, zawiasy, zatrzaski, gwoździe, wkrętki, klej kostny czy też skórny, klej zimny, pokosty, lakiery, farby, oleje, politory, sprężyny, obłogi, sklejki, narzędzia stolarskie, lustra itd. Artykuły te nie zawsze są pierwszorzędnej jakości; szczególnie kiepską jakością odznaczają się okucia meblowe, obłogi i lustra.

Jak z tego widać, wiele zakładów musi dbać o jakość, aby w sumie można było dać klientowi meble pierwszorzędnej jakości. Dlatego też apelujemy do kolegów produkujących wyżej wymienione artykuły, aby oddawali przedmioty służące do produkcji mebli — w jak najlepszej jakości, bo tylko w ten sposób będziemy mieli możliwość zadowolić w pełni odbiorców.

WŁADYSŁAW BARTOSIK
Wągrowiec

Lęborskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Lęborku zwycięsko realizują IV rok planu 6-letniego. Plan za I półrocze 1953 r. wykonały w cenach niezmiennych w 102,9% a w cenach bieżących w 103,9%.

Dzięki pomyślnemu rozwojowi współzawodnictwa ciągle wzrastające plany miesięczne są systematycznie przekraczane. Na wyróżnienie zasługują pracownicy stolarni, a w szczególności tapicer Stefan Buziewicz wykonujący 270% normy, brygada stolarzy maszynowych z kierownikiem Janem Trojkiem wykonującym 195% normy. W Wytwórni Waliz zasłużyły sobie na pełne uznanie takie pracownice, jak: Rozalia Niedziocha (144% normy) i Bogumiła Rytłewska (116% normy). W Zakładzie Graficznym na wyróżnienie zasługują: Władysław Kunt (159% normy), Stefania Sendega (137% normy) i Zofia Gabinecka (126% normy).

Nie należy tu też zapomnieć o naszych racjonalizatorach: Janie Szukisie i Leonie Jatkovskim, którzy wykonali automatyczną skrzętkę do sprężyn tapicerskich oraz elektryczną spawarkę, przez co przysporzyli naszemu zakładowi ok. 50.000.— zł. oszczędności w skali rocznej.

MARIAN BIELAK
Lębork

CHEŁMIŃSKA FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH W CHEŁMNIE

Fabryka Siatek Drucianych w Chełmnie przeważnie z nadwyżką wykonuje plany produkcyjne. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest dobrze rozwijające się współzawodnictwo i ruch racjonalizatorski. Liczni pracownicy nie tylko wykonują normy, ale poważnie je przekraczają. I tak np. Zofia Drabicka wykonuje 320% normy, Cecylia Adamska 300%, Stefania Mek wykonała ostatnio 286% normy, Pelagia Kozłowska — 268%, Jan Lisek — 270%, Edmund Kwela — 246%, Julian Poliwodziński — 220%.

Na odcinku racjonalizatorstwa zakład ma poważne osiągnięcia. Stanisław Szyper dokonał usprawnienia, które wyeliminowało całkowicie pracę ręczną w produkcji sprężyn pociągowych do podnośników i siatek tapczanowych i zapewniło 228.000 zł. oszczędności w stosunku rocznym. Franciszek Byner dokonał usprawnienia przy produkcji sprężyn do siatek tapczanowych oraz półfabry-

katów, co przynosi 109.000.— zł oszczędności rocznie. Jan Michalski dokonał usprawnienia przy podnośnikach tapczanowych, co daje 15.000 zł oszczędności. Wszystkie te usprawnienia zostały zatwierdzone przez Urząd Patentowy PRL a racjonalizatorzy otrzymali wysokie premie.

LUDWIK SARNECKI
Chelmno

PUNKTY USŁUGOWE W NOWEJ HUCIE

Jestem korespondentem w Rzem. Sp-ni Pracy Wielobranżowej w Nowej Hucie. Chciałbym na łamach „Drobnej Wytwórczości“ poruszyć temat powstających na terenie budowy Nowej Huty punktów usługowych. Powszechnie mówi się tutaj, że punkty wzorcowe naszej sp-ni a przede wszystkim punkty fryzjerskie są stanowczo za ciasne, co utrudnia pracę personelowi i krępuje swobodę ruchów klienta. Odwoływanie się w tej sprawie do Dyrekcji Budowy Nowej Huty nie odnosi skutku. Odpowiada ona, że przy zatwierdzaniu planu był nasz przedstawiciel, a teraz planów nie można zmieniać. Trzeba tu zaznaczyć, że plan był zatwierdzony w roku 1950, a teraz mamy rok 1953, więc niekoniecznie to co było dobre w tym okresie musi być dobre teraz.

Poza tym, jeszcze jedna bolączka. Okna wystawowe w Domu Rzemiosła na Osiedlu C I zabezpieczone są stałymi kratami, które zasłaniają artykuły reklamowe. Czy nie można by robić krat ruchomych, co pozwoliłoby klientowi swobodnie oglądać na wystawie sklepowej artykuły reklamowe? Myślę, że tymi sprawami powinny się zainteresować odpowiednie czynniki.

JAN SELOR MARIAN
Kraków

JAK Z TĄ PREMIĄ?

W maju br. wysłaliśmy pismo do Związku Branżowego w Chorzowie z prośbą o udzielenie zezwolenia na wypłacenie premii dla pracownicy zajmującej się sprzedażą wyrobów naszej spółdzielni. Od kwietnia br. plan sprzedaży jest przekraczany, a pracownica nie otrzymuje premii, która słusznie jej się należy. Interweniowaliśmy w tej sprawie, jednakże bez skutku. Związek Branżowy Spółdzielni Włók.-Odzież. nie reaguje na nasze zapytania.

Julian Szulc
Spółdzielnia N. Barlickiego
Kamienica Polska
k. Częstochowy



NIE CHCE, NIE MOŻE CZY UMYŚLNIE ROBI NA OPAK?

Jeśli zdarzyło Ci się Czytelniku kupić masło przesiąknięte żywicą, to wiedz, że najprawdopodobniej zapasek ten, który wolałbyś zapewne poczuć w lecie na wycieczce niż w domu przy kolacji — pochodzi ze skrzyń służących do przewożenia artykułów żywnościowych.



Co prawda wg Norm Polskich tylko świerk jako drzewo nie posiadające żadnej specyficznej woni może być używany na wyrób skrzyń do przewożenia artykułów żywnościowych; sosny nie poleca się używać absolutnie do tego celu właśnie dlatego, że przesyca wszystko wonią żywicy, która to woń ostatecznie nie każdemu i nie w każdej sytuacji życiowej odpowiada. Cóż kiedy tego właśnie nie chce czy nie może zrozumieć Ekspozytura „Pagedu“ w Białymstoku, która uparcie przydziela spółdzielni „Tartak“ papierówkę sosnową przeznaczając równocześnie nadające się w sam raz na skrzynie do artykułów żywnościowych — wałki świerkowe... na opał. Wg wiadomości z dobrego źródła sp-nia „Tartak“ pospółło z miejscowym nadleśniczym czyniła od dłuższego czasu nadludzkie wysiłki, żeby przekonać „Paged“, że robi na opak i że konsument woli masło pachnące raczej krową niż żywicą, a jabłko przesiąknięte smakowitą wonią właściwą temu owocowi, a nie inną. Niestety na razie wysiłki te są przysłowiową szyfłowką pracą tj. spełniają na niczym. Jesteśmy bardzo ciekawi czy upór „Pagedu“ należy do nieprzewidywanych tzn. czy i ewent. kiedy ustąpi.

CZY NIE BYŁBY CZAS?...

Idea postępu nieraz w ciężkim trudzie musiała torować sobie w ciągu dziejów drogę do życia, mimo niezaprzeczalnych korzyści, jakie za sobą niosła. Ileż to trzeba było zwalczyć oporów, żeby np. przekonać ludzi o tak oczywistej prawdzie, jak ta, że ziemia kręci się dookoła słońca. Ileż wysiłków, ofiar i wyrzeczeń kosztowały te wartości i zdobycze, z których dzisiaj bez zastanowienia korzystamy i które służą nam do uprzyjemnienia życia.



Wiadomo np., że gdy kolej żelazna zaczęła robić konkurencję dyliżansom, byli tacy, co ujrawszy lokomotywę uciekali w popłochu, uważając ten epokowy wynalazek za „wymysł szatana“. Dzisiaj nie ma już takich ludzi, którzy by w tak prymitywny sposób manifestowali swoją niechęć do postępu. Bywają jeszcze jednak! Niestety tacy, którzy nie zdając sobie może z tego jasno sprawy hamują postęp i pracują wyraźnie na własną niekorzyść. Bo posłuchajcie. W roku 1952 w Białostockiej Spółdzielni Inwalidów im. Waryńskiego nastąpił przełom: spółdzielnia ta, która w roku 1952 nie wykonywała planów zaczęła teraz je przekraczać, a przyczyną tego zjawiska było właśnie to, że zawitał do niej postęp techniczny. Zjawił się nowy kierownik w osobie Edwarda Jerzewskiego, który zorganizował odpowiednio pracę i wprowadził postęp techniczny. Zjawił się też „tęgi“ racjonalizator w osobie ob. Kuźmicza, który chcąc zmechanizować pracę, zrobił usprawnienie techniczne, polegające na mechanicznym szlifowaniu uchwytych szpadli, co 18-krotnie zwiększył wydajność pracy, przynosząc zakładowi 513.000.— zł oszczędności w skali rocznej. Sam ob. Kuźmicz daje dobry przykład swoim kolegom wykonując 200% nowej normy; naśladują go pracownicy tacy, jak: Wojtkowski, Sobolewski, Florianowski i in.

Ale oprócz nich są w spółdzielni i tacy, którzy wolą pracować ręcznie, bo boją się pracy mechanicznej, podobnie jak ci, którzy kiedyś woleli jechać dyliżansem lub nawet chodzić pieszo, aniżeli jechać koleją. Do takich ludzi należy ob. Mileszkiewicz oraz ob. Bagan, kierownik komórki wynalazczości, który już od kilku miesięcy sporządza rysunki i opis techniczny wspomnianego pomysłu ob. Kuźmicza i jakoś nie może ich sporządzić.

Ob. Mileszkiewicz i Baganie, czy nie byłby czas zrewidować dokładnie swoje poglądy, przełamać opór i iść z duchem postępu?

Co mają robić? Chodzić z wiadrami po wodę do Warty? Siedzieć w porze zimowej w kożuchu w mieszkaniu lub leżeć pod pierzyną? Na takie ewentualności w razie uszkodzenia urządzeń wodno-instalacyjnych i centralnego ogrzewania naraża mieszkańców Skwierzyny Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Metalowcy” w Gorzowie Wlkp., która dotychczas nie uruchomiła przewidzianych w planie wojewódzkich punktów usługowych: ślusarsko - mechanicznego, wodno-instalacyjnego i centralnego ogrzewania, mimo że jest odpowiedni na to lokal i mimo że są fachowcy.



Jak z tego wynika, istnieją odpowiednie warunki do założenia tych niezbędnych punktów usługowych, ale nie ma odpowiedniego zrozumienia i dobrej chęci ze strony wspomnianej spółdzielni, której prezes nie raczył się nawet zjawić w Skwierzynie na wezwanie Powiatowej Rady Narodowej dla uzgodnienia projektu organizacji nowych i uprawnienia istniejących punktów usługowych. Niewiele więcej zrozumienia wykazał też dla potrzeb mieszkańców Skwierzyny sprawujący nadzór nad spółdzielnią metalowców w Gorzowie — Związek Branżowy Spółdzielni Wytwórczych w Zielonej Górze, albowiem jak nas informują — nie przedsięwziął dotychczas niczego, co by sprawę mogło posunąć naprzód.

A mieszkańcy Skwierzyny czekają i nie wiedzą co robić...

OCENA ZZA BIURKA

Podobnie jak w latach ubiegłych lipiec i sierpień 1953 r. był okresem silniejszego zacieśnienia więzi między miastem i wsią. W tych pięknych miesiącach letnich mieszkańcy miast gromadnie ruszyli na wieś do PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, by nieść chłopom pomoc przy żniwach. Wieś doceniała tę braterską pomoc. Ale zdarzały się i wyjątki. Do tych wyjątków trzeba zaliczyć niektóre czynniki biurokratyczne z PGR Kucze w powiecie Olecko woj. białostockiego.



Członkowie Klubu Korespondentów „Drobnej Wytwórczości” im. 22 Lipca w Białymstoku zgodnie z podjętym zobowiązaniem w czasie od 20 lipca do 1 sierpnia wzięli udział w akcji żniwnej we wspomnianym PGR. Korespondenci nie lenili się w pracy, przeciwnie wysoko przekraczali normę. Między innymi sekretarz Klubu Czesław Minor wykonał 176% normy, korespondenci Walerian Szymański — 195%, Jerzy Czackowski przeciętnie 180%, Henryk Czech — 195%, Jan Dziemidowicz — 178% normy.

Jakież było zdziwienie członków Klubu, gdy w pewnej chwili podano im do wiadomości, że normy nie obowiązują w PGR Kucze. Główny księgowy nie ruszający się z za biurka jednym pociągnięciem pióra skreślił normy i ocenił trud żniwiarzy „na oko”, w wyniku czego potracił im 60% zarobków. Nawiasem trzeba dodać, że kierownictwo PGR Kucze nie wykazuje troski ani o stronę „cielesną” żniwiarzy (makaron to dobra rzecz, ale może obrzydzać, gdy się go je co dzień), ani o stronę duchową (prasa nie docierała tam w tym roku prawie w ogóle).

Z wielką przyjemnością umieścimy w roku następnym notatkę, która będzie mówiła, że sytuacja w PGR Kucze radykalnie zmieniła się na omówionych przez nas odcinkach. Ale żeby tak uczynić, musimy mieć oczywiście do tego odpowiednie podstawy.

Redakcja odpowiada

Władysław Miś z Krakowa. Z żalem dowiedzieliśmy się, że przestaniecie być naszym korespondentem, ponieważ nie pracujecie już w drobnym przemyśle. Serdecznie dziękujemy Wam za dotychczasową współpracę i życzymy powodzenia w pracy na nowej placówce.

Feliks Skrzyński z Rypina. W sprawie świadectwa interweniowaliśmy.

Stanisław Kozioł z Tarnowa. Sprawę cegielni w Krzyżu przekazaliśmy Działowi Skarg i Zażaleń w MPDiR. Po otrzymaniu odpowiedzi z Ministerstwa, do sprawy tej powrócimy.

Tadeusz Bialik z Inowrocławia. Interweniowaliśmy w sprawie szpułek z zużytych nici. Poza tym, sprawę tę poruszyliśmy w dziale „Ostrzem Krytyki”.

Wiktor Hoffmann z Olsztyna. Jedną z Waszych notatek wykorzystaliśmy. Prosimy o dalszą współpracę.

Edward Kobeszko z Białegostoku. O pięknym czynie Waszego Klubu Korespondentów, który zajął się grobem poety mazurskiego Michała Kajki napiszemy w numerze październikowym. Inne sprawy załatwiamy listownie.

*

Potwierdzamy odbiór listów od Jana Grzywy z Trzebini, Stanisława Kalisty z Kluczborka, Juliana Szulca z Kamienicy Polskiej, H. Murkocińskiego z Bydgoszczy, Jadwigi Wilczewskiej z Piechowic, Jana Bednarskiego ze Świdwina, Stanisława Rogulskiego z Gliwic, Ludwika Sarneckiego z Chełmna, Jerzego Neumana z Gdańska, Marka Wojtkiewicza z Olsztyna, E. Podolskiego ze Szczecina i in. Część tego materiału w miarę możliwości będzie wykorzystana przez redakcję w najbliższych numerach „DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI”.

Drobna Wytwórczość

Wydawca: „POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE”

Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska

nr 15, tel. 836-22.

Redaguje KOMITET REDAKCYJNY. Adres Redakcji: Warszawa, Koszykowa 54, tel. 816-85.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł. Cena egz. 5 zł.

Zamówienie Cp¹-P/C-371/53 r.

Podpisano do druku 2.IX.53 r.

Druk ukończono 9.IX.53 r.

Ark. wyd. 6,2. Nakład 9409.

Papier druk sat. VII/A/60.

Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego

Zam. nr 4220/C. 4-B-18495

KONKURS

W celu podniesienia poziomu ideologicznego i zawodowego czasopism wydawanych przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze oraz nawiązania ścisłego kontaktu redakcji z czytelnikami ogłaszamy konkurs na najtrafniejsze wypowiedzi, dotyczące tematyki czasopism oraz organizacji czytelnictwa prasy gospodarczej w zakładach pracy.

Podajemy niżej pytania, na które należy nadesłać odpowiedź:

1. Czy czasopismo pomaga Wam w Waszej pracy zawodowej i na czym ta pomoc polega? (w miarę możliwości podać przykłady).
2. Co należałoby zrobić ażeby zwiększyć przydatność czasopisma?
 - a) czy wprowadzić nowe działy i jakie?
 - b) czy rozszerzyć tematykę istniejących działów i w jakim kierunku?
 - c) z jakich działów lub z jakiego rodzaju artykułów należałoby zrezygnować?
3. Czy materiały zamieszczane w czasopiśmie są opracowywane dostatecznie jasno i przystępnie? (podać przykłady).
4. Jakie macie jeszcze uwagi które Waszym zdaniem powinny być uwzględnione przez redakcję w jej dalszej pracy?
5. Jak zorganizować czytelnictwo w zakładzie pracy, aby każdy numer czasopisma gospodarczego był czytany przez największą ilość pracowników?

Konkurs dotyczy następujących czasopism:

DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ. — Ekonomia i Organizacja Pracy, — Finanse, — Gazeta Handlowa, — Gospodarka Górnicza. — Gospodarka Materiałowa. — Gospodarka Mięsna. — Gospodarka Planowa. — Gospodarka Rybna. — Gospodarka Zbożowa. — Inwestycje i Budownictwo. — Miasto. — Przegląd Jajczarsko - Drobiarski. — Przegląd Mleczarski. — Przegląd Piekarniczy. — Przegląd Pożarniczy. — Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego. — Przegląd Ubezpieczeń Społecznych. — Przegląd Zagadnień Socjalnych. — Postęp Krawiecki. — Rachunkowość. — Rzemieślnik. — Strażak. — Życie Gospodarcze. — Życie Inwalidy. — Żywnienie Zbiorowe.

KONKURS

ma wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju naszych czasopism, dlatego też czytelnicy powinni wziąć w nim jak najszerszy udział, nadsyłając odpowiedzi dotyczące jednego lub kilku czasopism, w zależności od osobistych zainteresowań. Ze względów technicznych, w razie objęcia uwagami kilku czasopism, dla każdego z nich odpowiedzi należy podać na oddzielnym arkuszu i nadesłać łącznie w jednej kopercie.

TERMIN ZAMKNIĘCIA KONKURSU
15 LISTOPADA 1953 ROKU

Odpowiedzi należy nadsyłać na adres: **POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE — WARSZAWA**, ulica HOŻA Nr 35, z podaniem nazwiska, imienia i adresu oraz zakładu pracy i wykonywanej funkcji.

Dla uczestników konkursu przewidziane są następujące

NAGRODY

Pierwsza nagroda 1000 zł, cztery drugie nagrody po 500 zł, osiem trzecich nagród po 300 zł i 50 nagród książkowych.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU
NASTĄPI DO DNIA 31 GRUDNIA B. R.
POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

Cena zł 5.—



**Drobna
Wytwórczość**
MIESIĘCZNIK